Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przyjęli przedstawicieli służby zdrowia

WARSZAWA (PAP). Z okazji zbliżającego się, dorocznego święta ponad 600-tysięcznej rzeszy pracowników służby zdrowia, I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek** i prezes Rady Ministrów — **Piotr Jaroszewicz** spotkali się 5 bm. w Komitecie Centralnym Partii z grupą naukowców, lekarzy, pielęgniarek i pracowników socjalnych, zajmujących się różnorodnymi aspektami opieki nad osobami niepełnosprawnymi oraz zagadnieniami rehabilitacji.

W spotkaniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania.**

Obecni byli: minister zdrowia i opieki społecznej — **Marian Śliwiński**, członek Rady Państwa — prof. **Jan Szczepański**, z-ca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR — **Piotr Stecko**, przewodniczący ZG Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia — **Zdzisław Suwała.**

Uczestnikami spotkania byli m. in.: **Stanisław Grochmal** — kierownik Zakładu Rehabilitacji Neurologicznej Akademii Medycznej w Krakowie oraz **Józef Slatnik** — lekarz w specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Krakowie.

Zabierając głos w czasie spotkania prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz stwierdził, że wyłania się obecnie konieczność opracowania międzyresortowego programu, który oceniając hierarchię potrzeb w tej dziedzinie, wskazywałby jednocześnie wybór metod, środków oraz źródeł, z jakich będzie się korzystać przy rozwiązywaniu tych problemów. *Jest to bowiem — powiedział — niełatwe zagadnienie, które obejmuje w gruncie rzeczy całość naszego życia społeczno-gospodarczego — produkcję różnego rodzaju sprzętu, budownictwo, zaopatrzenie i usługi, handel i gastronomię.*

Dziękując uczestnikom spotkania za przedstawione przez

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PERU. Małe mieszkanki wioski Chinchero. Umiejętności tkackie nabywa się tu bardzo wcześnie... Fot. CAF

Prezes Rady Ministrów przyjął ministra sprawiedliwości RFN

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przyjął 5 bm. przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce związkowego ministra sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec — **Hansa Jochena Vogla.** Omówiono aspekty prawne procesu normalizacji stosunków między PRL a RFN w oparciu o układ z 7 grudnia 1970 r. oraz polskie stanowisko w kwestii zamierzonego z dniem 31 grudnia br. przedawnienia w RFN ścigania zbrodni hitlerowskich.

Omówiono również inne sprawy dotyczące stosunków politycznych i gospodarczych między Polską i RFN.

W spotkaniu uczestniczył minister sprawiedliwości — **Jerzy Bafia.** Obecny był ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce — **Werner Ahrens.**

magazyn M

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

6, 7, 8. IV. 1979 R. ◆ NR 77 (9596) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

Spotkanie J. Tejchmy z dyrektorami szkół krakowskich

Gospodarka oczekuje na absolwentów szkół zawodowych

(Obsł. wł.) Z problemami szkolnictwa zawodowego w woj. m. krakowskim zapoznał się podczas wczorajszego pobytu w Krakowie członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania **Józef Tejchma.** Spotkanie w Urzędzie Miasta z dyrektorami szkół reprezentujących wszystkie kierunki szkolnictwa zawodowego, prowadził kurator oświaty i wychowania **Jan Nowak.**

W budynku Zespołu Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie zorganizowano wystawę obrazującą dorobek szkolnictwa zawodowego, Jej uroczystego otwarcia dokonał minister J. Tejchma, w towarzystwie zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KK PZPR **Kazimierza Barcikowskiego.** Obecni byli także: prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz**, sekretarz KK **Stefan Markiewicz**, st. inspektor Wydziału Nauki i Oświaty KC **Władysław Sordyl** oraz prezes ZG ZNP **Bolesław Grześ.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obywatelski czyn 35-lecia Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Obywatelski czyn 35-lecia Polski Ludowej będzie powszechnym, szerokim ruchem społecznym na rzecz pełnej realizacji planu społeczno-gospodarczego, poprawy efektywności gospodarowania umożliwiającej uzyskanie dodatkowych wartości materialnych i lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych.

Sprawom obywatelskiego czynu 35-lecia Polski Ludowej, poświęcona była 5 bm. w Warszawie, krajowa narada aktywu Frontu Jedności Narodu pod hasłem „O wyższą jakość i efektywność działania". Naradę prowadził zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący komisji ds. czynów społecznych OK FJN — **Zdzisław Tomal.**

Kiedyś młode pary przychodziły pod Pomnik Mickiewicza z kwiatami, wczoraj zauważyliśmy, że wrzucają pieniążki na odnowę zabytków Krakowa. Będzie to zapewne dobry i szczęśliwy prognostyk na nową drogę życia. Fot. A. Kluk

Odnowa starego Krakowa

(Inf. wł.) Hotel „Juventur" otworzy swe podwoje prawdopodobnie w roku 1982; dopiero wówczas w 66 pokojach będzie mogło jednorazowo zamieszkać 182 gości, do których dyspozycji zostanie też przekazana restauracja (na 50 miejsc) i bar kawowy (na 40 miejsc). Kino „Apollo", kino „Sztuka" oraz sala projekcyjna Centrali Wynajmu Filmów — uzupełnią zagospodarowanie obiektu, który kilka stuleci wcześniej powstał ze scalenia aż sześciu gotyckich domów.

Budowla u zbiegu ulic: Sławkowskiej, Solskiego i Jana w latach 1820—21 została przebudowana z przeznaczeniem na hotel „Saski". Spowodowało to że niegdyś ciekawy architektonicznie obiekt został pozbawiony wcześniejszego wystroju — do dziś zachował się zaledwie portal gotycki w piwnicach i piękna gotycka kolumna na I piętrze budynku.

Prace remontowe, prowadzone przez Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków (kier. budowy **Aleksander Godyń**) do łatwych nie należą. Dowodem na to niech będzie fakt, że np. fundamenty budynku podbijane są na głębokości... 15 metrów poniżej istniejącego terenu!

(tb)

Po egzekucji Z. A. Bhutto

Napięcie w Pakistanie

DELHI (PAP). Przywódcy założonej przez Z. A. Bhutto Pakistańskiej Partii Ludowej wezwali sympatyków b. premiera, powieszonego 4 bm. w Rawalpindi, do modłów żałobnych w całym kraju, pośród oznak, iż prezydenta państwa, gen. **Ziaula Haqa** czekają trudne chwile i że egzekucja Bhutto może mieć poważne następstwa dla Pakistanu.

Według prasy irańskiej, przed kilkoma miesiącami Ziaul Haq był skłonny ułaskawić Bhutto i wysłać go na banicję, pod warunkiem że przynajmniej dwaj szefowie państw muzułmańskich zagwarantują, iż przez 10 lat nie będzie próbował wrócić na scenę polityczną. Jednak po tym, co zdarzyło się w lutym br. w Iranie — gdzie ajatollah Chomeini po 15 latach pobytu na emigracji doprowadził do upadku szacha, niemal do ostatniej chwili kierując ruchem antymonarchicznym z zagranicy — prezydent Pakistanu zmienił zdanie.

DELHI (PAP). W czwartek, doszło ponownie do burzliwych demonstracji w Rawalpindii. Na centralnym placu miejskim zebrało się ponad 5 tys. osób, by uczcić pamięć b. premiera. Policja użyła granatów z gazem łzawiącym, aby rozpędzić tłum. Demonstranci, wśród których przeważały kobiety, odpowiedzieli kamieniami. 20 osób aresztowano.

Do demonstracji doszło również na przedmieściu Karaczi, gdzie zwolennicy byłego premiera Pakistanu zaatakowali posterunek policji i usiłowali go podpalić.

Pol Pot zbiegł do Tajlandii

Siły zbrojne Kambodży zlikwidowały obóz niedobitków dawnej armii

HANOI (PAP). Kambodżańska Agencja Informacyjna SPK podała, że rewolucyjne siły zbrojne zlikwidowały ważną bazę niedobitków dawnej armii **Pol Pota** w Ta Sanh w Górach Kardamonowych, w odległości 10 kilometrów od granicy z Tajlandią.

W godzinach rannych 27 marca siły rewolucyjne zaatakowały bazę Ta Sanh, składającą się z kilku sektorów. Jej zewnętrzna linia obrony przebiegała w odległości 8—15 kilometrów od rejonu centralnego, gdzie przebywał Pol Pot i jego współpracownicy. Baza była ufortyfikowana, miała instalacje podziemne i niewielkie lotnisko, chroniły ją też pola minowe. Podczas walk, które trwały do 30 marca, siły rewolucyjne wyeliminowały z walki bądź schwytały ponad 1000 niedobitków dawnej armii, część załogi bazy poddała się, a reszta zbiegła w rozsypce w stronę granicy tajlandzkiej.

Były szef krwawego reżimu, Pol Pot wraz z garstką swoich zauszników również zbiegł do Tajlandii.

Siły rewolucyjne uwolniły ponadto około 10 tys. ludzi zmuszonych do niewolniczej pracy w bazie, zdobyły tysiące sztuk broni różnych kalibrów, w tym wiele ciężkich dział, składy amunicji i innych materiałów wojskowych, zapasy ryżu i soli oraz około 100 pojazdów różnych typów.

„Prawda" na reakcje Zachodu na niedawne propozycje L. Breżniewa

MOSKWA (PAP). Przypominając, że upłynął już miesiąc od sformułowania przez Leonida Breżniewa na spotkaniu z wyborcami nowych propozycji zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, m. in. — propozycji zawarcia przez państwa KBWE porozumienia, że nie użyją przeciwko sobie jako pierwsze nie tylko broni nuklearnej (jak proponowały jeszcze w 1976 r. państwa Układu Warszawskiego), ale również broni konwencjonalnej, komentator dziennika „Prawda", Jurij Żukow, zwraca uwagę, iż Zachód nie znajduje argumetów na usprawiedliwienie swego stanowiska wobec tych inicjatyw, które spotkały się z tak szerokim poparciem opinii światowej.

Jak inaczej — pisze komentator — można wytłumaczyć fakt, że szeroko reklamowane w pierwszych dniach marca przez państwa zachodnie „odpowiedzialne", „konstruktywne" i „dokładne" studiowanie nowych inicjatyw radzieckich nie miało dotychczas żadnych następstw? Zachodnie środki masowego przekazu, zwykle tak żądne wszystkiego, co nowe w sprawach międzynarodowych, udają tym razem, że zapomniały o swoich zwyczajach i że w ogóle nie interesuje je, czym zakończyły się owe „odpowiedzialne", „konstruktywne" i „dokładne" studia.

Takie postępowanie zachodniej prasy, radia i TV — czytamy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kampala w rękach przeciwników Idi Amina

NAIROBI (PAP). Z ostatnich doniesień, jakie napłynęły z Nairobi, wynika, że prawie cała stolica Ugandy znajduje się w rękach przeciwników prezydenta Amina. Ich siły zbrojne, po przeprowadzeniu w środę natarcia na Kampalę z trzech kierunków, znajdowały się w czwartek rano niecałe dwa kilometry od centrum miasta. Ostatnie oddziały armii rządowej, wierne Idi Aminowi, wycofały się na wschód, pozostawiając miasto przeciwnikowi. Kampala jest od wielu dni prawie całkowicie wyludniona. Jej mieszkańcy przenieśli się podczas walk do spokojniejszych rejonów kraju. Oczekuje się, że w najbliższym czasie przeciwnicy Idi Amina utworzą w stolicy nowy rząd Ugandy.

Obecny szef państwa, marszałek Idi Amin, znajduje się we wschodniej części kraju, prawdopodobnie w przemysłowym mieście Jinja, którego zamierza bronić przy pomocy lojalnych mu oddziałów.

Kurt Waldheim w NRD

BERLIN (PAP). W czwartek przed południem przybył z 4-dniową wizytą oficjalną do Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zaproszenie rządu NRD sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim. Jest to druga oficjalna wizyta sekretarza generalnego ONZ w tym kraju.

Kneset zatwierdził porozumienie egipsko-izraelskie

PARYŻ (PAP). Na nadzwyczajnym posiedzeniu w Jerozolimie Kneset zatwierdził porozumienie egipsko-izraelskie przedstawione przez premiera Begina po powrocie z Kairu.

Miesiąc Pamięci Narodowej

WARSZAWA (PAP). Kwiaty i płonące znicze w miejscach pamięci narodowej; żołnierskie i harcerske warty honorowe; spotkania z kombatantami; ekspozycje dokumentujące walkę i martyrologię narodu polskiego w latach II wojny światowej — obchody Miesiąca Pamięci Narodowej w całym kraju przebiegają pod znakiem hołdu składanego bohaterskim bojownikom walk narodowo-wyzwoleńczych.

Lek. med. Jan HARBUT

Doktor z Orawy

Fot. Stanisław Śmierciak

Na terenie gminy Jabłonka Orawska niemal każda wieś ma własny ośrodek zdrowia. Rolę wiodącą pełni jednak Gminny Ośrodek Zdrowia w Jabłonce. W okazałym 2-piętrowym budynku mieszczą się gabinety — medycyny ogólnej, chirurgiczny, ginekologiczny, stomatologiczny, gabinet zabiegowy, pracownia analityczna, przestronne i bogato ukwiecone poczekalnie. Jest też izba porodowa. Gabinety i pracownie wyposażono w nowoczesne urządzenia i aparaturę.

A wszystko zaczęło się w 1956 r. gdy do pracy w Ośrodku Zdrowia w Jabłonce przyszedł absolwent studiów medycznych, góral rodem z sąsiadującego z Orawą Czarnego Dunajca, **Jan Harbut.** Wówczas przychodnia dysponowała trzema maleńkimi pokoikami wynajmowanymi w domu jednego z miejscowych gospodarzy, a pracujący w niej personel ograniczał się do lekarza, stomatologa i pielęgniarki. Młody lekarz szybko poznał specyfikę środowiska, a mając wielkie zamiłowanie do społecz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Obrady redaktorów naczelnych pism ilustrowanych

(Inf. wł.) Wczoraj zakończyli w Krakowie dwudniowe obrady naczelni redaktorzy dwudziestu polskich pism ilustrowanych (tzw. kolorowych). Inicjatywa zwołania tej narady zrodziła się w Wydziale Prasy, Radia i Telewizji KC partii, zaś gospodarzem obrad była redakcja „Przekroju". W naradzie uczestniczyli zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — **Zdzisław Marzec**, sekretarz KK PZPR — **Jan Grzelak** oraz przedstawiciele Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC **Jerzy Karaim** i **Jacek Nachyła.** Obecna była dyrektor działu prasowego RSW „Prasa — Książka — Ruch" — **Alina Tepli-Kobielska.**

W trakcie obrad przedstawiono opracowania dotyczące funkcji tygodników kolorowych w aktualnym systemie propagandy, rodowodu polskiej prasy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W rejonie Ostrołęki

Opadają wody Narwi

WARSZAWA (PAP). Po długim okresie szybkiego wzrostu poziomu wody na Narwi, dochodzącego do kilkudziesięciu centymetrów dziennie w rejonie Ostrołęki — w ciągu ostatniej doby stan wody nie uległ już zasadniczej zmianie. W mieście tym i całym województwie występuje jednak nadal bardzo trudna sytuacja powodziowa, gdyż stan alarmowy przekroczony jest w Ostrołęce o 217 cm. Przypuszcza się iż rzeka ta nie będzie już dalej przybierać, a wprost przeciwnie — powinna powoli opadać. Póki jednak to nie nastąpi, nieustannie dniem i nocą umacniane są obwałowania w stolicy województwa.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Sektor prywatny

Zdawałoby się, że jest to zdarzenie bez precedensu. Mieszkańcy jednego z krakowskich bloków poszli spać mając pełną świadomość, że kładą się w domu przy ulicy Zakątek numer 2, a obudzili się na ulicy Kazimierza Wielkiego i to pod numerem 109. Taki cud nie zdarza się często. Ktoś bardziej zasadniczy mógłby wpaść w ciężką nerwicę, ludzie jednak znają życie i w lot połapali się, że chodzi o kolejny pomysł administracji, kolejną reformę i którąś tam z rzędu zmianę koncepcji. Po prostu postanowiono z dnia na dzień zmienić numerację na bardziej odpowiednią. Niby nic się nie stało, a jednak jakieś tam ważne pisma urzędowe, które w drugim wierszu straszą więzieniem za niestawienie się w urzędzie nie dojdą na czas. Ktoś powinien pójść do więzienia ale nie pójdzie, bo wyjaśni że przeżył, a nawet uczestniczył w reformie administracyjnej na swojej ulicy. Ileś tam listów miłosnych, w których naprawdę chodzi o wielkie sprawy wróci z powrotem do zakochanych. Kilku rekrutów nie stawi się na czas. Mnóstwo emerytów nie otrzyma renty i zostanie bez środków do życia. I pomyśleć ile to spraw ważnych może potasować jedna decyzja urzędowa. Nie mówiąc o takich drobiazgach jak konieczność dokonania zmian w kilkunastu ważnych dokumentach osobistych, i to w godzinach pracy!

A przecież takich decyzji urzędowych jak ta podejmuje się tysiące. Fakt, że nikt sobie z tego nic nie robi i wszystko jakoś się kręci, napawa dziwnym optymizmem. Gdybyśmy żyli w społeczeństwie pedantycznym, dokładnym i solidnym, nastąpiłaby wielka dezorganizacja. A jednak to wszystko jakoś trwa. Zawdzięczamy to umiejętności poruszania się bez solidnych zasad, niechęci do pedanterii w ogóle i wielkim talentom bałaganiarskim. Tylko to trzyma nas na nogach. Jakakolwiek próba zaufania do końca w okólniki, pisma i rozporządzenia zagmatwałaby sytuację do granic absurdu. Wszelki ruch zostałby sparaliżowany.

A przecież nie wierzę aby był w Polsce taki listonosz, który wierzyłby do końca numerom bloków w nowych osiedlach mieszkaniowych. On tych ludzi wszystkich odnajdzie — jak będzie chciał oczywiście — i ten co ma pójść do więzienia to pójdzie, a emeryt naprawdę bez grosza dostanie swoją rentę. Ale odbędzie się to wszystko wbrew jego urzędowym obowiązkom, które nakazują dostarczać przesyłki dokładnie i zgodnie z adresem. Za tę inicjatywę prywatną być może będzie wyróżniony, a być może wyrzucą go z pracy jeśli ta inicjatywa przekroczy pewien próg. A ileż to progów człowiek musi przekraczać jeśli jest doręczycielem przesyłek bez adresów. Wszak może przekroczyć próg zbyt dokładnego (tępego) szefa. Ale wśród szefów (na poczcie również) są także ludzie, którzy nie chcą być zbyt dokładni i mają swoją prywatną inicjatywę.

I tak to wszystko się kręci...

XVI Studencki Festiwal Piosenki

Skromnie, trochę łzawo, ale inaczej...

(INF. WŁ.) Wczoraj rozpoczęło się w Krakowie wielkie ogólnopolskie żakowskie śpiewanie czyli — XVI Studencki Festiwal Piosenki. Tym razem skromny, z niewielką ilością imprez towarzyszących, bez gwiazd, które tej imprezie zawdzięczają estradowe sukcesy, ale za to z tradycyjną atmosferą „Rotundy" i studenckiej publiczności. Udział w XVI SFP zgłosiło 47 solistów i grup instrumentalno-wokalnych z 22 środowisk akademickich kraju. Ostateczny werdykt ogłosi jury, obradujące pod przewodnictwem Wojciecha Młynarskiego, już w sobotę, a póki co trwa festiwalowy maraton koncertów konkursowych. Wczoraj słuchaliśmy 13 wykonawców. Początki (skromne ilościowo z powodu:

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Wystawa książki radzieckiej

(Inf. wł.) Wczoraj w salach TPPR w Rynku Głównym 20 otwarto wystawę radzieckiej książki naukowo-technicznej. Wystawa jest jedną z najważniejszych imprez obchodów Dni Nauki i Techniki Radzieckiej. Przy współpracy i wydatnej pomocy „Domu Książki" zaprezentowano radziecką książkę naukową, głównie z zakresu chemii, geologii, fizyki, nauk matematyczno-przyrodniczych i społeczno-politycznych. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał wiceprzewodniczący ZK TPPR **Julian Wielgosz.** Obecny był kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR **Jan Broniek.** Przybyli: konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie **Anatolij Gołubowicz** i sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Kijowie **Walentin Nowicki.**

Wystawa czynna jest do 11 kwietnia w godz. 13—18. (rin)

Konkurs dziecięcy na plakat „Kocham moją mamę" rozstrzygnięty

408 prac dzieci z 56 przedszkoli i 8 ognisk przedszkolnych napłynęło na konkurs „Kocham moją mamę" ogłoszony przez Krajową Agencję Wydawniczą, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie oraz redakcję „Gazety Południowej", z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Jury konkursu postanowiło przyjąć do wykorzystania w druku plakatu rysunek 7-letniej **Basi Kaczor** z Przedszkola Nr 138. Ponadto nagrody otrzymają: **Iza Sasorska** lat 7 i **Dorotka Kowalewska** lat 6 (obie z Przedszkola Nr 76), **Kasia Sewerska** lat 7 i **Kasia Osińska** lat 5 (obie z Przedszkola Nr 38), **Małgosia Dzięgziara** lat 6 (Przedszkole Nr 9), **Tomek Zduniewicz** lat 7 (Przedszkole Nr 138), **Mirek Piotr** lat 6 (Przedszkole Nr 142), **Iwonka Marynowska** lat 6 (Przedszkole Nr 55), **Magdzia Polak** lat 6 (Ognisko Przedszkolne przy Szkole

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Delegacja szwedzka w Krakowie

W Krakowie przebywała delegacja Ministerstwa Pracy Szwecji, której przewodniczył minister **Olf Wirten.** Gościom towarzyszył wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych PRL **Janusz Obodowski** wraz z ekipą ekspertów. Członków delegacji podejmował prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz** w towarzystwie wiceprezydenta **Józefa Gajewicza.** Delegacja zwiedziła Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Kopalnię Soli w Wieliczce, Wawel. Goście zwiedzili Stare Miasto i zapoznali się z programem odnowy i rozwoju Krakowa. (x)

Kolejarze o swoich problemach

Wczoraj odbyła się narada kierownictw politycznych i administracyjnych jednostek podległych Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Oceniono stopień wykonania zadań planowych, dyskutowano o problemach porządku i czystości na dworcach PKP i w ich otoczeniu. W naradzie uczestniczył sekretarz KK PZPR w Krakowie **Jan Gluza.** Obrady prowadził dyrektor naczelny PDOKP **Edward Perykasza.** (x)

Święto leśników i drzewiarzy

Wczoraj w Myślenicach leśnicy z OZLP Kraków spotkali się na uroczystej akademii z okazji swego święta. Nadleśnictwo Myślenice we współzawodnictwie leśników zajęło drugie miejsce w skali OZLP; pierwsze miejsce zajęli leśnicy z Nawojowej w woj. nowosądeckim. Z okazji 35. rocznicy PRL leśnicy OZLP podjęli zobowiązania i czyny społeczne, których wartość przekracza 13 mln zł. Na uwagę zasługują zobowiązania Ośrodka Remontowo-Budowlanego w Krakowie, którego pracownicy z dodatkowo wypracowanych pieniędzy przeznaczają na rewaloryzację Krakowa 80 tys. zł, a Ośrodek Transportu Leśnego w Starym Sączu — 10 tys. zł. (cm)

Na straży czystości wód

Krakowski oddział Instytutu Kształtowania Środowiska wzbogacił się o ruchome laboratorium wodne.

Dysponując tym nowoczesnym i znakomicie wyposażonym sprzętem Pracownia gospodarki wodami powierzchniowymi krakowskiego IKŚ zyska lepsze możliwości badań i kontroli stanu jakości wód w rzekach. Zwłaszcza w awaryjnych sytuacjach np. zatrucia rzek w rejonach ujęć wody pitnej.

Laboratorium zamontowane na samochodzie, wykorzystywane będzie przede wszystkim przy pracy nad rządowymi programami ochrony wód na górnej Wiśle i innych rzekach Polski południowej. (t)

Dar adwokatów chorym dzieciom

W szpitalu dziecięcym Specjalistycznego Zespołu Matki i Dziecka w Krakowie odbyło się wczoraj spotkanie personelu lekarsko-pielęgniarskiego i pomocniczego z okazji święta pracowników służby zdrowia. Mali pacjenci 20-łóżkowego oddziału I (obserwacyjnego i ostrych zatruć z salą intensywnej terapii) otrzymali wczoraj od Izby Adwokackiej w Krakowie dar — telewizor marki „Neptun". Przekazując wczoraj dzieciom szpitala przy Strzeleckiej telewizor przedstawiciele Rady Adwokackiej zapewnili, że jest to dopiero początek opieki jaką adwokaci chcą objąć przebywające tu na leczeniu dzieci. (ma)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie zmienne, okresami przelotne opady deszczu i deszczu ze śniegiem, a w rejonach podgórskich i w Tatrach temperatura maksymalna w dzień od 4 do 7, minimalna w nocy od —1 do 2. W Tatrach od —5 dniem do —7 nocą. Wiatry słabe, umiarkowane zmienne, w Tatrach umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich przechodzących na wschodnie.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże i opady. Temperatura bez większych zmian.

TEMPERATURY O GODZ. 14: Katowice 3, Kielce 10, Tarnów 8, Kasprowy Wierch —5, Racibórz 5, Częstochowa 5, Kraków 4, Bielsko 4, Zakopane 3, Nowy Sącz 5, Hala Gąsienicowa —1, Muszyna 4, Szczecin 8, Świnoujście 8, Koszalin 6, Gdańsk 4, Suwałki 5, Białystok 5, Warszawa 7, Poznań 8, Zielona Góra 4, Wrocław 6, Śnieżka —5, Kłodzko 7, Zamość 7, Rzeszów 8, Przemyśl 7.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz przyjęli przedstawicieli służby zdrowia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nich opinie, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wskazał na znaczenie i rolę, jaką spełniają pracownicy służby zdrowia i opieki społecznej w zaspokojeniu potrzeb tej części społeczeństwa, które wymaga szczególnej opieki.

Ta część społeczeństwa, zasługuje na szczególną uwagę i szacunek, wymaga szczególnej troski. Dzisiejsi bowiem seniorzy i inwalidzi to przecież bardzo często bojownicy o niepodległość naszej ojczyzny i jej obecny kształt ustrojowy, to ci którzy bronili władzy ludowej w najtrudniejszym okresie, to weterani pracy, którzy odbudowywali Polskę z gruzów i zniszczeń wojennych. Im w wielkiej mierze zawdzięczamy to cośmy osiągnęli, z czego dziś jesteśmy dumni.

Stała rozbudowa systemu opieki leczniczej, rehabilitacji, świadczeń socjalnych jest wyrazem naszego stosunku do ludzi, którzy wnieśli największy wkład w dzisiejszą rzeczywistość.

I sekretarz KC PZPR zwrócił uwagę na konieczność podjęcia energicznych działań na rzecz poprawy produkcji, zaopatrzenia i gospodarowania lekami.

Wiele z poruszonych problemów i spraw zostanie przedstawionych na XV Plenum KC naszej partii w sprawie umocnienia rodziny i ochrony zdrowia społeczeństwa, które planujemy odbyć w czerwcu br.

Na zakończenie zwracając się do zebranych, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że wszyscy naukowcy, lekarze, farmaceuci, pielęgniarki, laboranci, pracownicy służb medycznych, przychodząc z pomocą osobom najbardziej jej potrzebującym, ofiarnie pracując, wypełniają trudne i niezwykle odpowiedzialne obowiązki. *Za tę pracę w imieniu Biura Politycznego i rządu składam wam, a za waszym pośrednictwem wszystkim służbom medycznym, socjalnym i organizacjom społecznym, serdeczne słowa podzięki.*

Z okazji zbliżającego się święta pracowników służb zdrowia I sekretarz KC PZPR przekazał najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i szczęścia w życiu osobistym.

„Prawda" na reakcje Zachodu na niedawne propozycje L. Breżniewa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w artykule — można uznać tylko za zmowę milczenia, której celem jest doprowadzenie do tego, że narody krajów zachodnich zapomną o nadziejach, na utrwalenie odprężenia, jakie zakiełkowały w nich w niespokojnych dniach marca, gdy Związek Radziecki, wbrew ponurym prognozom wrogów odprężenia, wysunął realistyczny program działań zmierzających do utrwalenia pokoju.

Zmowa milczenia nie jest oznaką siły, lecz słabości — konkluduje komentator. Uciekają się do niej wszyscy ci, którzy nie mają nic na usprawiedliwienie swego negatywnego stanowiska.

Doktor z Orawy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nikowskiego działania stał się współincjatorem wielu czynów społecznych przyspieszających rozwój miejscowości. Po kilku latach przyszła kolej na ośrodek... Jan Harbut nie ukrywa, że niesienie pomocy innym jest jego pasją, że całe życie, a ma obecnie 51 lat, poświęcił służbie chorym. Cieszy się, razem z 29-osobowym personelem, z oddanego do użytku przed pięcioma laty nowego gminnego ośrodka zdrowia, który powszechnie nazywany jest „małą kliniką orawską". Cały czas jest też Jan Harbut wierny swej drugiej zasadzie życiowej, ciągłego podnoszenia wiedzy fachowej. W roku ubiegłym zdobył specjalizację drugiego stopnia w medycynie ogólnej. Na ten rok planuje podjąć specjalizację w rolniczym dziale medycyny przemysłowej.

Lekarz z Jabłonki Orawskiej za najwspanialszą nagrodę uznaje szacunek i uznanie zyskane w środowisku. Uhonorowaniem jego pracy są też odznaczenia regionalne i resortowe oraz zdobyty we współzawodnictwie wojewódzkim tytuł „Człowieka dobrej roboty roku 1978 w nowosądeckiej służbie zdrowia". (sś)

Obrady redaktorów naczelnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„kolorowej" oraz charakterystyki współczesnego odbiorcy tygodników ilustrowanych. W dyskusji zwracano uwagę na szczególną funkcję tych tygodników w polskiej rodzinie, na konieczność odpowiedniego doboru i różnorodności tematyki, mogącej zaspokoić potrzeby wszystkich.

Omawiając trudności związane z redagowaniem pism, redaktorzy naczelni zwrócili uwagę na ogromne kłopoty z uzyskiwaniem właściwego serwisu fotograficznego, zwłaszcza zdjęć kolorowych. Ich ciągły brak w zasadniczy sposób wpływa na poziom graficzny pisma oraz na atrakcyjność materiałów dziennikarskich. Istnieje również pilna potrzeba stworzenia centralnego archiwum fotograficznego i tematycznego.

Pisma ilustrowane cierpią również stale na brak odpowiednich utworów literackich polskich autorów, zwłaszcza na brak opowiadań, których forma i objętość przystosowana byłaby do wymogów prasy. Uczestnicy obrad wystąpili z propozycją rozpisania wśród członków Związku Literatów Polskich konkursu na opowiadanie. Konkurs taki byłby świetną okazją do nawiązania bardziej roboczych i efektywnych kontaktów dwu środowisk — z korzyścią dla czytelnika. (ma)

Skromnie, trochę łzawo, ale inaczej...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„artyści jeszcze nie dojechali") nie zapowiadają rewelacji. Wprost przeciwnie — z estrady „Rotundy" raz po raz spadają pomarszczone, zwietrzałe metaforki, pseudofilozofijki, ubogie muzyczki, a niegdysiejszy duch zadziorności kabaretowej, jakże często obecnej w studenckiej piosence — odszedł prawie zupełnie.

Nie jest to opinia wiążąca. Podkreślam — wystąpiło dopiero trzynastu wykonawców i dopiero SFP się zaczął. Ale słuchać niełatwo, bo coś jednak tego smędzenia — jak na studenckie wyobraźnię i wrażliwości — nadto. Oczywiście, że zdarzyło się wczoraj, iż rzeźwym wiatrem poprzednich lat studenckiego śpiewania przewiało. Tylko że z tym przewiewaniem było różnie. Jednemu zbywało na głosie, innemu nie domagała muzyka, trzeciego warsztat wykonawczy zmógł zupełnie. Tzw. wydarzeń — żadnych. Kilka poprawnych propozycji jeno. A wśród nich na pewno Marek Materna z Krakowa, Grzegorz Tomczak z Poznania, Magda Potorska z Gdańska i jeszcze kilka grup, głównie krakowskich („Delegaci" z Jackiem Niemcem, „Druga Volta", Elżbieta i Krzysztof Wojnarowscy).

Znakomite wzory oglądaliśmy późną nocą, na koncercie „Vifonu", podczas którego wystąpili Jan Wołek i Grupa Bukowina. (hc)

Konkurs na tytuł KIK

Już wkrótce ukaże się na rynku czytelniczym Krakowski Informator Kulturalny. Celem nowego pisma będzie m. in. wszechstronna prezentacja dorobku środowisk twórczych oraz dokładne informowanie mieszkańców Krakowa i licznie odwiedzających nasze miasto turystów o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych w podwawelskim grodzie. Zespół przygotowujący pierwsze wydanie Krakowskiego Informatora Kulturalnego zwraca się do naszych Czytelników, a w przyszłości — ma taką nadzieję — do swoich Czytelników z prośbą aby zechcieli wziąć udział w błyskawicznym konkursie na tytuł-nazwę Krakowskiego Informatora Kulturalnego. Propozycje należy przesyłać na poniżej zamieszczonym kuponie, który po wycięciu prosimy nalepić na kartę pocztową i przesłać pod adres: **Krakowski Informator Kulturalny, ul. Bohaterów Stalingradu 13/IIp., Kraków — w terminie do 10 kwietnia br.**

Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 10 wartościowych nagród rzeczowych.

Proponuję, aby Krakowski Informator Kulturalny ukazywał się pod tytułem . . . . . .

. . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

ŚWIĘTO NARODOWE ETIOPII

(a) Z okazji święta narodowego socjalistycznej Etiopii przypadającego w dniu 6 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej, przewodniczącego Rady Ministrów Socjalistycznej Etiopii Mangistu Haile Mariama.

ROKOWANIA WIEDEŃSKIE

W czwartek odbyło się w Wiedniu 200 posiedzenie plenarne delegacji 19 państw, uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

PROTEST

Stały przedstawiciel SRW przy ONZ — Ha Van Lau wystosował do sekretarza generalnego ONZ list zawierający protest przeciwko wykorzystywaniu przez przedstawiciela byłego kambodżańskiego reżimu Pol Pota kanałów tej organizacji do rozpowszechniania fabrykowanych w Pekinie kłamstw i oszczerstw o Ludowej Republice Kambodży.

Z dalekopisu

NOMINACJA

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, powołał mgr inż. Jerzego Plewę na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

FRAKCJA PARLAMENTARNA SPD

5 bm. delegacja frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu RFN z przewodniczącym frakcji Herbertem Wehnerem przebywała w woj. włocławskim i toruńskim.

SCHMIDT W BRAZYLII

W środę kanclerz RFN, Helmut Schmidt, przebywający od wtorku w Brazylii z pięciodniową wizytą oficjalną, dwukrotnie spotkał się z prezydentem tego kraju, Joao Baptistą Figuairedo. Jest to pierwsza w historii stosunków między obu krajami wizyta głowy państwa RFN w Brazylii.

Miliard dolarów wynoszą straty spowodowane chińską agresją na SRW

DELHI (PAP). Nguyen Thanh Le, członek 4-osobowej delegacji wietnamskiej przebywającej w Indiach na zaproszenie Ogólnoindyjskiej Organizacji Pokoju i Solidarności (AIPSC), oświadczył w Delhi, że szkody wyrządzone w Wietnamie przez napastników chińskich wynoszą około miliarda dolarów.

Nguyen Thanh Le podał m. in., że wojska chińskie zniszczyły 500 szkół oraz 424 ambulatoria wiejskie i szpitale.

K. Danczowska laureatką

Po finałowym koncercie Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej w Poznaniu jury ogłosiło werdykt przyznający „Medale Polihymnii" dla najlepszych wykonawców „XIX Poznańskiej Wiosny Muzycznej". Otrzymali je: skrzypaczka **Kaja Danczowska** za najlepszą interpretację partii solowej w koncercie skrzypcowym Krzysztofa Pendereckiego oraz kwartet „Varsovia" za wykonanie wariacji w formie ronda **Tadeusza Bairda.**

Podwyżka cen benzyny w Belgii

BRUKSELA (PAP). Od piątku drożeją w Belgii benzyna i wszelkie produkty naftowe. Benzyna wysokooktanowa będzie teraz sprzedawana po maksymalnej cenie 17,14 franka belgijskiego za litr, co oznacza wzrost o 38 centymów, natomiast cena benzyny zwykłej wyniesie 16,83 franka — wzrost o 36 centymów. Cena oleju napędowego wzrośnie o 41 centymów — do 10,87 franka belgijskiego.

Narada sołtysów w Nowym Sączu

Wyróżnienie dla najlepszych

(Inf. wł.) Wczoraj w Nowym Sączu odbyła się narada sołtysów. Ze strony władz wojewódzkich uczestniczyli w niej m. in.: I sekretarz KW PZPR **Henryk Kostecki,** prezes WK ZSL **Zbigniew Barylak,** przewodniczący WK FJN **Kazimierz Węglarski** i wojewoda nowosądecki **Lech Bafia.** Przybyli także naczelnicy miast i gmin oraz instytucji i przedsiębiorstw współpracujących z rolnictwem. Omówiono najważniejsze dla wsi województwa, zagadnienia, m. in. kwestie samorządności i podnoszenia jakości gospodarowania. Mówiono także o czynie 35-lecia PRL. Kilka tygodni temu czyn ten w środowisku wiejskim zainaugurowała gimna Gorlice. Teraz lista zgłoszeń jest już długa, a dalsze deklaracje wciąż napływają.

Wielu najbardziej zasłużonych sołtysów uhonorowanych zostało odznaczeniami regionalnymi i resortowymi, nagrodami wojewody nowosądeckiego oraz prezesa zarządu WZSR w Nowym Sączu. Rozdano nagrody laureatom trwającego dwa lata a zorganizowanego wspólnie przez WK FJN i wojewodę nowosądeckiego konkursu na najlepszą wieś i przodującego sołtysa. Wyniki tego konkursu już publikowaliśmy — zwyciężyły Barcice Górne. (sś)

Giełda i inicjatywy KK PZPR

Krakowskie przedsiębiorstwa dla MPK

(Inf. wł.) Z inicjatywy KK PZPR odbyła się wczoraj kolejna druga giełda (pierwsza, również inspirowana przez władze polityczne miała miejsce przed dwoma laty) **„Krakowskie przedsiębiorstwa świadczą pomoc na rzecz MPK".** Celem jej jest udzielenie możliwie daleko idącej pomocy Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu w Krakowie w zakresie produkcji i regeneracji części zamiennych do taboru autobusowego i tramwajowego oraz umożliwienie otrzymania niezbędnych materiałów do eksploatacji posiadanych wozów. Dyrektor MPK **Ignacy Wilk** przedstawił w swoim wystąpieniu trudności z jakimi boryka się komunikacja miejska, podkreślając, że sporo wozów stoi niesprawnych z powodu braku części zamiennych i w związku z tym MPK zostało zmuszone w swoich, nieprzystosowanych do tego, warsztatach podjąć się ich produkcji. Nie jest to jednak w stanie pokryć potrzeb. Wspomniał również o stratach ponoszonych codziennie przez krakowskie przedsiębiorstwa z powodu spóźnień do pracy z winy komunikacji. Kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR **Tadeusz Nowicki** stwierdził, że pomoc dla MPK wynikać winna ze świadomości, że rzeczą ważniejszą niż wskaźniki jest zlikwidowanie strat w produkcji ponoszonych z powodu niesprawnej komunikacji.

W spotkaniu wziął udział kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KK PZPR **Marian Konopka,** przedstawiciele władz czterech dzielnic Krakowa.

Na 40 zaproszonych przedsiębiorstw przybyli przedstawiciele z 32. Apel spotkał się ze zrozumieniem, 24 przedsiębiorstwa zgłosiły swój udział w akcji pomocy krakowskiemu MPK, a między nimi: Zakłady Wytw. Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „Spomasz", które zadeklarowały wykonanie 7 elementów; Kombinat Usługowy „Gromada", który m. in. wyraził chęć przekazania do MPK 10 specjalistów do osprzętu silników; Kombinat HiL zobowiązał się dostarczyć produkcję i materiały wartości 0,5 mln zł zaś Instytut Obróbki Skrawaniem, zgłosił aż 21 pozycji. (pik)

Gospodarka oczekuje na absolwentów szkół zawodowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W 277 szkołach zawodowych działających na terenie miejskiego województwa krakowskiego uczy się w ciągu roku ponad 63 tys. uczniów i słuchaczy. Do tej pory, licząc od 1945 r. ukończyło je 224 tys. absolwentów. Przysposobieni do wybranego zawodu stają się wykwalifikowanymi pracownikami w różnych dziedzinach naszej gospodarki. Również w przyszłości szkolnictwo zawodowe będzie ważnym ogniwem w systemie kształcenia młodych kadr.

Odczuwa się trudności w naborze do zasadniczych szkół budowlanych, rolniczych, hutniczych i medycznych. Szkolnictwo przyzakładowe wciąż znajduje się w lepszej sytuacji niż szkoły podległe resortowi oświaty zarówno pod względem wyposażenia jak i świadczeń przyciągających młodzież. Wyposażenie szkół mechanicznych jest niewspółmierne do potrzeb, co sprawia, że kształcenie młodzieży nie nadąża za postępem techniki. Są to tylko wybrane problemy, z którymi uporać się muszą władze oświatowe, chcąc kształcić młodzież na miarę istniejących potrzeb. Wysiłki szkolnictwa zawodowego w obecnym okresie są skierowane głównie na doskonalenie organizacji i zarządzania, rozwój oświaty rolniczej, kształcenie kadr do prac związanych z odnową zabytków Krakowa oraz robotników w zawodach, na które jest zapotrzebowanie szczególne. (jp)

Z Iranu

Premier M. Bazargan: Nie ma szans na powrót szacha ◆ Anulowanie kontraktów wojskowych

LONDYN, PARYŻ (PAP). W przemówieniu radiowym premier Iranu **Mehdi Bazargan** oświadczył, że nie ma żadnych szans, by szach **Reza Pahlawi** kiedykolwiek powrócił do Iranu, bądź zorganizował jakikolwiek procesarski pucz wojskowy.

Bazargan stwierdził, również, że atmosfera nienawiści i odwetu przeciwko urzędnikom reżimu szacha zakłóca działalność rządu w chwili, gdy powinna ona się koncentrować na odbudowie kraju.

Premier powitał z zadowoleniem wyniki referendum, które odbyło się w Iranie w dniach 30—31 marca. Ponad 99 proc. głosujących wypowiedziało się za Republiką Islamską. 92,5 proc. uprawnionych do głosowania uczestniczyło w referendum.

Radio teherańskie podało w środę wieczór, że Kurdowie irańscy wybiorą wkrótce radę administracyjną, która będzie sprawować władzę w prowincji Kurdystan. Według źródeł dobrze poinformowanych, rada administracyjna będzie działać obok gubernatora generalnego prowincji, mianowanego przez władze centralne. Do kompetencji rady należeć będą sprawy czysto lokalne.

TEHERAN (PAP). Rzecznik rządu irańskiego zakomunikował w czwartek, że jego kraj anulował ok. 4 tys. zamówień wojskowych złożonych przez szacha w W. Brytanii, USA, RFN, Holandii i Francji. Rzecznik dodał, że wszystkie umowy z zagranicznymi kontrahentami są obecnie studiowane przez rząd pod kątem ich przydatności. Oświadczył również, że od czasu rewolucji Iran nie zawarł żadnego kontraktu handlowego z firmą zagraniczną czy rządem innego kraju.

Nawiązując do anulowania zamówień wojskowych, rzecznik powiedział, że najlepszym gwarantem bezpieczeństwa kraju jest jego neutralność.

Konkurs dziecięcy na plakat „Kocham moją mamę" rozstrzygnięty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nr 39), **Małgosia Fortuna** lat 6 (Przedszkole Nr 1), **Agnieszka Kwiek** (klasa „0" Szkoły Nr 114), **Agatka Strojek** lat 6 (Ognisko Przedszkolne przy Szkole Nr 1 w Proszowicach), **Bogdan Krzywda** lat 5 (Przedszkole Nr 111). Najmłodszym laureatem jest 3-letni **Arturek Kocot** z Tarnowa.

O terminie wystawy pokonkursowej i spotkaniu małych laureatów zawiadomimy w odpowiednim czasie.

Napad na bank w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Federalne Biuro Śledcze poinformowało, że w czwartek dokonano największego w historii Nowego Jorku napadu rabunkowego na bank. Trzech uzbrojonych mężczyzn wtargnęło do banku wkrótce po dostarczeniu mu dużej sumy pieniędzy przeznaczonych na wypłaty dla pobliskich firm i zabrało z sobą 335.600 dolarów. Policja prowadzi dochodzenie.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 marca 1979 r. zmarł w Krakowie, w wieku 59 lat

Andrzej WADOWSKI

długoletni i zasłużony pracownik służb socjalnych naszej Uczelni, znany, ceniony pracownik i działacz społeczny z zakresu turystyki i sportu, wielokrotnie wyróżniany i nagradzany.

W Zmarłym Uczelnia straciła wielce zasłużonego pracownika oraz szlachetnego i dobrego człowieka.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w piątek 6 kwietnia o godz. 10,40 na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ IM. ST. STASZICA W KRAKOWIE

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Wisła podejmuje Odrę

W sobotę i niedzielę piłkarze ekstraklasy rozegrają kolejną rundę spotkań. **Wisła podejmuje na własnym boisku opolską Odrę.** Opolanie po udanej rundzie jesiennej słabo wystartowali na wiosnę i spadli z pierwszego na czwarte miejsce w tabeli. Piłkarze Odry nie zdobyli w tegorocznych meczach ligowych ani jednej bramki. Czy uda im się to w Krakowie?

W dużym stopniu zależeć będzie to od postawy krakowian. Wiślacy grają jednak ostatnio słabo, tracą punkty i bramki. Może właśnie w niedzielę obydwa zespoły zaprezentują wszystkie swe umiejętności, zagrają dobrze i ambitnie... Emocje pucharowe mamy już za sobą i krakowscy kibice chcieliby nareszcie zobaczyć dobry futbol także w wydaniu ligowym. Warto dodać, że Odra wystąpi bez Tyca, który został zawieszony na 1 mecz za żółtą kartkę.

Pozostałe mecze: **ŁKS — Legia, Zagłębie — Ruch, Lech — Arka, Katowice — Stal, Gwardia — Widzew, Polonia — Szombierki, Pogoń — Śląsk.**

W II lidze **Cracovia gra na wyjeździe z Concordią, a Wisłoka na własnym boisku z Motorem Lublin. (tg)**

Bracia Lipieniowie byli w rozterce...

Nasi znakomici zapaśnicy w stylu klasycznym, zawodnicy Wisłoki Dębica, bracia Lipieniowie — Józef i Kazimierz, rozpoczynając przed kilkunastu laty swą karierę sportową, występowali w jednej kategorii wagowej. Musieli więc między sobą rywalizować o miejsce w reprezentacji, jako że regulamin mistrzostw Świata i Europy, a także Igrzysk Olimpijskich przewiduje, że tylko jeden zawodnik z danego kraju może wystąpić w każdej kategorii wagowej. Aby nie tracić szans medalowych bracia Lipientowie postanowili, że Józef walczył będzie w w. 57 kg., a Kazimierz w w. 62 kg. Dla Józefa oznaczało to ciągłe zbijanie wagi, co nieraz odbijało się ujemnie na jego formie. Ale w końcu któryś z braci musiał się poświęcić.

14 kwietnia br. w Bukareszcie rozpoczynają się mistrzostwa Europy zapaśników w stylu klasycznym. Lipieniowie planowali wspólny wyjazd na zawody oczywiście w różnych kategoriach wagowych. Do tego jednak nie dojdzie. Pojedzie tylko jeden z bliźniaków — Kazimierz. Dlaczego tak się stało?

Mówi o tym Kazimierz Lipień: „Po prostu brat ostatnio nieco przytył, waży 67 kg i trudno byłoby mu teraz zrzucić aż 10 kg. To byłoby niemożliwe. Po przybyciu do Zakopanego na zgrupowanie musieliśmy ostatecznie podjąć decyzję, który z nas pojedzie do Bukaresztu. Przeprowadziliśmy długą rozmowę. Wspólnie marzyliśmy o medalu. Ale w wadze 62 kg mógł wystąpić tylko jeden z nas. Który? Długo nad tym rozważaliśmy. Początkowo chciałem zrezygnować z udziału w reprezentacji, by dać bratu szanse. On przecież ma mniej ode mnie medali. Doszliśmy jednak do wniosku, że Józek miałby mniejsze szanse na zajęcie medalowego miejsca, bowiem już dawno nie występował w wadze 62 kg, nie zna najlepszych zawodników europejskich w tej kategorii wagowej, nie walczył z nimi. W tej sytuacji uzgodniliśmy, że ja pojadę do Bukaresztu i będę bronił tytułu mistrza Europy. Taką podjęliśmy decyzję. Była to jednak bardzo trudna decyzja. Może do mistrzostw świata bratu uda się zbić wagę i wtedy obydwaj będziemy walczyć o medale. Jeśli nie to chyba następnym razem mnie przyjdzie ustąpić miejsca w reprezentacji Józkowi". T.G.

Inauguracja sezonu żużlowego w Tarnowie

W niedzielę nastąpi inauguracja sezonu żużlowego w Tarnowie. Zespół miejscowej Unii rozegra bowiem pierwszy mecz na własnym stadionie z Ostrovią. Tarnowianie walczą w II lidze. Przypomnijmy, że w ubiegłym sezonie zajęli trzecie miejsce. Czy tym razem uda im się włączyć do walki o pierwsze miejsce w tabeli?

W drużynie Unii nastąpiła zmiana trenera. Odszedł Antoni Woryna, który wyjechał do Opola. Żużlowców Unii przygotowywał do sezonu były zawodnik tego klubu — **Stanisław Chorabik,** który też prowadził będzie zespół w meczach ligowych. St. Chorabik nie chce jednak na stałe podjąć pracy trenerskiej z pierwszym zespołem — klub zmuszony jest więc szukać nowego szkoleniowca.

Drużyna została osłabiona — dwóch starszych zawodników zakończyło karierę sportową, ich miejsca zajęli młodsi. W tej sytuacji trudno przypuszczać, by tarnowianie zdołali wywalczyć nareszcie upragniony awans do ekstraklasy. Nie przesądzajmy jednak na początku sezonu ostatecznych wyników rozgrywek II ligi żużlowej. Tarnowianie, tak jak i w ubiegłym sezonie, powinni znaleźć się w czołówce tabeli. (tg)

Kadra piłkarzy na mecz z NRD

Trener-selekcjoner Polskiego Związku Piłki Nożnej — Ryszard Kulesza ustalił po towarzyskim meczu z Węgrami skład 17-osobowej kadry piłkarzy na mecz eliminacyjny mistrzostw Europy z NRD (18 bm.).

Bramkarze: Kukla (Stal Mielec) i Młynarczyk (Odra).

Obrońcy: Dziuba (ŁKS), Szymanowski (Gwardia W-wa), Płaszewski (Wisła), Rudy (Zagłębie), Janas (Legia), Żmuda (Śląsk).

Pomocnicy i napastnicy: Nawałka (Wisła), Boniek (Widzew), Majewski i Ćmikiewicz (obaj Legia), Lato (Stal), Ogaza (Szombierki), Wróbel (Wisła), Mazur (Zagłębie), i Sybis (Śląsk).

Polska — RFN 4:1

Zostały wznowione mistrzostwa Europy juniorów w hokeju na lodzie. W Tychach w pierwszych meczach finału „A" CSRS wygrała ze Szwecją 3:2, a Finlandia pokonała ZSRR 3:1.

W finale „B" Polska pokonała RFN 4:1 (3:0, 0:0, 1:1), a Szwajcaria wygrała z Włochami 9:0.

Rekord M. Suskiej

Podczas zawodów pływackich w Puławach Małgorzata Suska (SMS Racibórz — Unia Tarnów) poprawiła rekord Polski na 100 metrów craulem wynikiem 0,59,31.

Dobrze spisały się też zawodniczki krakowskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego: Białas, Czopek, Jureko i Łabza, które wygrały w sumie 9 konkurencji.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. I liga: Wisła — Odra, niedziela, godz. 16.30, stadion Wisły. **II liga:** Wisłoka — Motor Lublin, niedziela, godz. 11, stadion Wisłoki. **Klasa międzywojewódzka:** Hutnik — Skawinka, sobota, godz. 15.30, stadion Hutnika.

BOKS. Puchar Polski: Wisła — Gwardia Wrocław, niedziela, godz. 11, hala Wisły.

PIŁKA RĘCZNA. II liga: AZS Kraków — Szombierki Bytom, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 12, hala przy ul. Piastowskiej.

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN. O wejście do II ligi: piątek, godz. 16, sobota godz. 16, niedziela godz. 10 (z udziałem m. in. Korony Kraków), hala Korony.

ŻUŻEL. II liga: Unia Tarnów — Ostrovia, niedziela, godz. 16, stadion Unii.

LEKKOATLETYKA. Mistrzostwa Polski w Małym Maratonie, niedziela, godz. 12, Błonia.

W kilku wierszach

● Na lodowisku w Nowym Targu, reprezentacja hokejowa Polski przygotowująca się do mistrzostw świata w Moskwie rozegrała drugie spotkanie sparringowe, tym razem z kombinowaną drużyną Podhala Nowy Targ i Zagłębia Sosnowiec, w której nie wystąpili z wyjątkiem bramkarza Słowakiewicza reprezentanci. Pierwsza reprezentacja Polski przegrała ten mecz 4:7 (1:2, 3:2, 0:3).

● Zwycięzcą rozegranego we włoskiej miejscowości Chiesa in Valmalinco slalomu specjalnego został Bułgar Peter Popangełow.

● W Birmingham rozegrano rewanżowy, eliminacyjny mecz piłkarskiego turnieju juniorów UEFA Anglia — Włochy. Zwyciężyli młodzi piłkarze angielscy 2:0, którzy triumfowali także w pierwszym meczu (1:0).

● Zaszczytne wyróżnienie spotkało wybitną działaczkę Polskiego Komitetu Olimpijskiego Marię Kwaśniewską-Maleszewską. Komitet Wykonawczy MKOl. na swym posiedzeniu w Montevideo z okazji 81 sesji MKOl. postanowił przyznać Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej brązowy medal „Orderu Olimpijskiego". Wśród wyróżnionych znalazło się 13 wybitnych działaczy narodowych komitetów olimpijskich.

● Wojciech Fibak zakwalifikował się do trzeciej rundy tenisowego turnieju Grand Prix w Rotterdamie po zwycięstwie nad Jugosłowianinem Zeljko Franulovicem 6:4, 6:2.

● Janusz Peciak wygrał bieg przełajowy — ostatnią konkurencję paryskich zawodów pięcioboistów, ale nie odrobił wszystkich strat i w końcowej klasyfikacji zajął drugie miejsce mając o 62 punkty mniej od zwycięzcy Rumuna Spirlea.

EWA OWSIANY

SKAZANI NA NIECZUŁOŚĆ

DRZWI uchyliły się i weszłam: obie panie były na miejscu. Starsza siedziała w kątku przy stole, jej wzrok witał mnie wyczekująco. Twarz młodej przyoblekła się natomiast w kamienną maskę. Poczułam się intruzem i nie było to uczucie bez pokrycia.

Starsza dźwignęła się bez słowa i wprowadziła do swego pokoju. Swego? O to właśnie chodzi.

Był duży, niesamowicie zagracony. Miejsca tyle tylko, żeby przejść w kierunku stołu. Tuż przy drzwiach łóżeczko małego dziecka. Nieco dalej wersalka jego rodziców: owej młodej osoby przed chwilą poznanej i jej męża, którego tu sprowadziła. Prostopadle do wersalki tłoczyły się dwa potężne łoża małżeńskie. W jednym sypia właścicielka mieszkania, w drugim — jej druga, niezamężna córka. Do tego szafy, piec, telewizor. I jeszcze wzajemna wrogość w potężnym koncentracie.

— Ja już byłam przygotowana na wszystko — zaczyna pani X. Dzieciak uchyla drzwi, czeka z ciekawością co babcia ma dalej do powiedzenia, a babcia mówi o swoim nieudanym życiu, o rozwodach, sądach, rentach po mężu dzielonych na czworo...

— Stąd to moje serce w takich strzępach, że ani chirurg by nie powiązał — zwierza mi swoją pretensję do świata. — Zawsze w życiu ten mur nie do przebicia. Miał rację mąż, że nie zaznam spokoju, że życia mieć nie będę. Przewidział, że tak mi się stanie od własnych dzieci. Czego ja doczekałam się na starość? Że mi córka woła: co mi dałaś? Jeśli nie miałaś, to trzeba było iść kraść, a dać, co się dzieciom należy. A ten jej mąż, kierowca od wywożenia zwłok ma mi czelność powiedzieć, że mnie taczkami wywiezie na śmietnik i jeszcze sześć patyków za to dostanie...

— Co to chodzić, opowiadać głupoty po ludziach — włącza się córka do rozmowy, zaperzona po same uszy.

— Tak, to nawet ładnie wygląda: obnosić po świecie, że jestem złą córką, bo matka musi przyjmować swoich gości na cmentarzu...

— Jak w więzieniu żyję, rozumiesz? — woła matka. — Coście ze mną zrobili? W moim własnym domu! Ciągle wasi goście, tumult i dym, milicja w nocy wali w drzwi, bo pogotowie wzywa zięcia do wypadku. Nigdy spokoju ani nadziei, że sobie wreszcie pójdziecie i będę mogła robić to, o czym marzę.

— Gdzie? Gdzie niby mamy pójść? — pyta córka tonem prowokacji. — A zresztą ja też mam prawo do tego mieszkania po ojcu. Proszę bardzo, nie podoba ci się, masz małą rentę, jesteś inwalidką — złóż ty wniosek o mieszkanie do kwaterunku. Nam nie dadzą, mój za dużo zarabia.

— Ja? Ja mam na starość odchodzić z mieszkania — głos starej kobiety wyraża niebotyczne zdumienie. — Tu są moje graty, moje sklepy, mój balkon, na którym mogę posiedzieć do słońca. Niech cię moje życie już więcej nie obchodzi. Po coście kłamali, że już macie tysiące wpłacone na mieszkanie, że jeszcze trochę, a twój dostanie służbowy lokal z telefonem, po co? Tymczasem to jest nieprawda, właściwie na co czekacie? Gdzie jest to prawo i paragraf, że ja wam muszę pomagać i dokąd?

Córka słucha zaciskając palce z gniewu. Sięga po papierosa. Broni się wywlekaniem starych żalów. Kiedy była malutkim dzieckiem, chciano oddać ją „w dobre ręce". Zawsze była tą najgorszą w pojęciu matki. To co, że wcześnie zaczęło się pisać listy miłosne. Matka tego przeżyć nie może, a przecież ona, Kasia chodziła ze swoim przyszłym mężem tyle lat, z nim jednym jedynym i nikt jej nie powie, że... To co, że wróciła wczoraj po dwunastej w nocy? Wolno jej? Wolno. Jeszcze nie widziała, żeby ktoś wylewał za kołnierz. A ty mamo jak możesz wołać przez balkon: ty złodzieju ukradłeś mi córkę?

— Bo miałam o ciebie tyle zmartwień — głos matki łagodnieje. — Bo ja cię chciałam wychować inaczej. Tylko ojciec cię zepsuł...

— A tyś się nie dała? — pyta córka zjadliwie.

CZAS SIĘ ŻEGNAĆ. Wiem, że sprawa obiegła już wiele urzędów. Znam treść pisma, w którym stwierdza się, że brak jest podstaw do przekwaterowania młodej rodziny z mieszkania matki. Podstawy będą wówczas, gdy główny najemca uzyska wyrok sądowy. A wyrok sądowy może zapaść jedynie na skutek jakiś bardzo drastycznych naruszeń nietykalności cielesnej. Psychikę chroni się mniej niż ciało. Nic nie chroni psychiki przed maltretowaniem.

Wiem o tym i znam również komentarz kolegi zainteresowanego sprawą. Jak im pomóc? — Zastanawiał się. — Czterdzieści, pięćdziesiąt analogicznych wypadków w naszym mieście, sytuacji wręcz rozpaczliwych, środowisko alkoholików, wypadki bicia starych rodziców. Nie, w tym konkretnym wypadku nie ma możliwości „zadziałania" prawa. Tak mówi doświadczony kolega i ja wiem, że mówi realnie, chociaż trudno mi uwierzyć, żeby jedynie realne było zatykanie uszu, na głos, którego pamięć goni mnie jeszcze na schodach:

— Chodziłam, prosiłam, błagałam, zrobiono ze mnie przesyłkę taśmową, cegłę podawaną z rączki do rączki, kandydatkę do wariatkowa, uznano za sklerotyczkę. A więc stary człowiek to jest śmieć. Ale niestety, oni jeszcze tego celu nie osiągną, żebym ja uciekała z domu i spała po piwnicach i schodach. Oni nie mają nade mną litości i to mnie boli. Ale nie, nie dam im wolności, żebym miała trupem paść, nie dam, nie dam...

PRAWIE IDENTYCZNY SYGNAŁ wpłynął do redakcji z terenu jednego z osiedli krakowskich. Obszar garsoniery, jeszcze mniejszy niż mieszkanie, które odwiedzaliśmy przed chwilą, bezceremonialnie zajęła starej matce jej córka, dokwaterowawszy swego męża „na krótko". Ów femin przedłuża się w nieskończoność, przy czym młodzi czują się „jak u siebie" i nie czynią najmniejszych starań o mieszkanie. Liczą widocznie, że po odpowiedniej porcji udręk, stara matka wreszcie ustąpi im miejsca. Nie obawiam się napisać brutalnie, ale zgodnie z prawdą, że oczekiwania te nierzadko wyrażane są otwarcie. Pada słowo — cmentarz, pada i Kobierzyn. Nie jest tajemnicą, że usiłowanie pozbycia się uciążliwych współlokatorów via szpital psychiatryczny, staje się ostatnio modne...

A tymczasem nasza znajoma z garsoniery krąży po osiedlu między blokami, pasując się ze sobą: wejść, czy nie wejść do własnego mieszkania, w nienawistny klimat pogardy?

NIECO ODMIENNY przebieg ma jeszcze inny konflikt, sygnalizowany w ostatniej poczcie. Oto w pewnej willi z ogrodem (woj. nowosądeckie) mieszka staruszka, która zapisała siostrzeńcowi cały swój majątek w zamian za opiekę. Przyjeżdżał co tydzień, teraz przyjeżdża raz do roku. Obowiązek opieki przekazał sublokatorce w zamian za obniżenie czynszu. Nie wziął jednak pod uwagę, że czas płynie, starość i choroba pogłębiają się, opieka nad starowiną staje się coraz trudniejsza i coraz bardziej absorbująca. Współlokatorka się buntuje: „będę się opiekować, ale coś za to chcę mieć. Nie mogę znieść się z trójką dzieci w jednym pokoju". Czy siostrzeniec dopuszcza do swej wyobraźni sceny, jakie dzieją się w pięknej willi z ogrodem? „Gdybym jej odmówiła pomocy, staruszka odgraża się, że się powiesi, sznurek przy sobie ma, już raz się truła".

Odpowiedni urząd, zainteresowany sprawą, obiecał wystosować — drugi list do prawnego opiekuna. Dlaczego zablokował książeczkę PKO, z której sublokatorka miała czerpać na konto opieki nad jego ciotką? Dlaczego unika konkretnych sposobów rekompensaty za trud opiekowania się jego ciotką? A może i on jest w strachu, aby mu nie uszczuplano schedy. Opiekunka przecież napisała: „Każdy chce coś mieć z życia, no nie?"

Problem, o którym mowa, jest trudny, gęsto najeżony konfliktami. Tyle w nim odcieni, ile konkretnych sytuacji w życiu. Mamy jeszcze w pamięci przejmujący spektakl teatru TV ilustrujący ten właśnie problem oczyma węgierskiego dramaturga Floriana Kale. Spektakl „Historia naszych dni" znakomicie wyreżyserowany przez Stanisława Wohla przybliżył widzom dramat starej kobiety (świetnie zagranej przez Barbarę Ludwiżankę), której mieszkanie staje się wielce pożądane dla wnuka, z chwilą gdy okazuje się, że babcię czeka operacja i nie wiadomo, czy ją przetrzyma. Rodzina więc wymyśla naprędce urojony konflikt chłopaczka z ojcem, chłopaczek prosi babcię o ratunek, babcia go przygarnia po to, aby kiedyś, niechcący podsłuchać co mówią jej bliscy. A mówią tak: jeśli ona umrze w tym szpitalu, mieszkanie będzie dla ciebie...

Sprawa tak bardzo zaczyna być powszednia, że mój kolega z „Dziennika Polskiego" Adam Teneta nazwał zjawisko na swój własny praktyczny użytek „Grą w staruszki". Najogólniejszy schemat tej gry — powiada — wygląda mniej więcej tak, że wyszukuje się osobę w wieku już mocno sędziwym i otacza rozczulającą opieką, oczywiście pod warunkiem, że posiada ona odpowiedniej wielkości mieszkanie, w możliwie dobrym punkcie miasta. Staruszka ujęta dobrocią godzi się zameldować jakąś podstawioną osobę z kręgu opiekunów, tej z kolei wiadomo, o co chodzi. Jak wygląda sprawa tzw. opieki, to już inna rzecz.

Oczywiście „Gra w staruszki" może dotyczyć — jak już wspomniałam — rodziców, których zmusza się bez końca do „ofiarności" (najczęściej pod postacią mieszkania) i do wielu świadczeń na rzecz dorosłych już dzieci, jakby te jeszcze nie wyszły z pieluch. Nie zapomnę kontrowersji dwu adwokatek sekundujących rozwodzącemu się, dobrze sytuowanemu małżeństwu w tzw. sile wieku. W pewnym momencie wzajemne wyrzuty weszły w stadium licytacji, która z teściowych była bardziej w i n n a: czy matka żony, która nie chciała bawić dziecka, czy też matka męża, która wypowiedziała mieszkanie. Przepraszam — zapytałam — czy to może sprawa opiekuńcza?

OPISUJĘ SYTUACJE DRASTYCZNE? Zgoda. Sytuacje okrutne? Zgoda. Ale modę na „Grę w staruszki" wielu z was zechce usprawiedliwić brakiem mieszkań. Na pewno jest w tym ciągle dotkliwym braku tzw. sedno sprawy. Ale jakże często do niemożliwości prawdziwych dołączają się pozorne: młodzi ludzie nie mają zamiaru kiwnąć palcem w bucie, aby zyskać jaką taką samodzielność i zwolnić rodziców „od swego uciążliwego towarzystwa". Bo po co się wysilać, skoro można przyjść na gotowe. Po co starać się o mieszkanie zakładowe, czy spółdzielcze, tym bardziej, że można być pewnym wygranej, bo tzw. czynniki, samorządy, komisje, wydziały, do których odwołuje się w sporze ta słabsza strona — przywykły odpowiadać z góry, że w tej sprawie „nic nie da się załatwić".

Ta „niemożność" często sprzęga się z wygodnictwem i bezwzględnością młodych wobec oczywistych praw ustępującego pokolenia. W efekcie — sytuacje krańcowe, kiedy stary człowiek mając w perspektywie towarzystwo bliskich i samotność — wolałby wybrać to drugie, gdyby dano mu wybór.

ADAM OGORZAŁEK

Czego się Jaś nie nauczy...

KULTURĘ społeczeństwa można obserwować z wielu bardzo różnych miejsc. Można się jej przyglądać w księgarni, teatrze, czytelni, salonie wystawowym. Można to czynić w kinie, kawiarni, sklepie. Znakomitym punktem obserwacyjnym okazuje się wszakże nawet ulica, publiczny środek lokomocji czy stadion sportowy.

Od pewnego czasu trapi mnie właśnie wzajemny stosunek człowieka do człowieka na ulicy, w tramwaju i autobusie. Zwłaszcza zachowanie się dziatwy szkolnej stadnie wędrującej po naszych ulicach. Te głośne wędrówki między domem i szkołą prowokują niewesołą refleksję. Młódź idzie z reguły szeroką ławą, nikomu nie ustępuje z drogi i jest hałaśliwa w odrobinę chyba wyzywający sposób.

Byłoby przesadnym schiebianiem tym wałabom twierdzenie, iż młodzi muszą się gdzieś wyszumieć. Myślę, że to nie nadmiar energii powoduje ów styl bycia. Raczej jest to niedostatek dobrego wychowania.

Ciekawe, że obserwacja ta dotyczy nie tylko grup idących samopas. Zwróćcie Państwo uwagę, że podobnie zachowuje się klasa idąca z nauczycielem do muzeum czy na wycieczkę. Bezradność co wrażliwszych pedagogów jest aż nadto widoczna. Próbują prosić, grozić, wprowadzić jakiś ład, ale jest to groch rzucany w ścianę.

Młodzież z tarczami na rękawach nie wchodzi, lecz wpada do autobusu. Wnoszą swą hałaśliwość do tramwaju, towarzyszy im ona w teatrze, a w kinie — po zgaszeniu świateł — eksploduje w sposób szczególnie przykry.

Czy jest to tylko powierzchowny przejaw specyficznego sposobu bycia, czy też niepokojący dowód zawodności tych wszystkich usiłowań, którymi i w szkole, i w domu pragniemy zaszczepić młodym pewne konieczne minimum ogłady?

IM DŁUŻEJ rozważam tę kwestię, tym mocniej utwierdzam się w przeświadczeniu, że z ogromną częścią młodej generacji nikt serio nie rozmawia o powinnościach dotyczących zachowania się w miejscach publicznych. Kiedy zwraca się uwagę szczególnie hałasującym, kiedy pyta się ich, dlaczego sądzą, że to inni powinni zejść im z drogi — reagują zadziwieniem. Autentycznych chuliganów prawie nie ma w tej kategorii wiekowej, o której tu piszę. Są natomiast — zarówno wśród chłopców jak i wśród dziewcząt — liczne, bardzo liczne przypadki nieuświadomienia sobie, jak to zachowanie — tak przecież powszechne — wygląda z boku.

Może ktoś powiedzieć, że to tylko naskórek, wydumany problem. Jestem innego zdania. Młodzieżowy język grzeszy wulgarnością. Sposób traktowania koleżanek — np. w dyskotece — jest chamski. A brak szacunku dla dorosłych manifestuje się nie tylko na wąskich chodnikach naszych ulic, przy wejściu w drzwi, lecz także na korytarzu i w autobusie, kiedy ktoś niedysponowany akurat fizycznie oczekiwałby miejsca do siedzenia.

Jak świat światem, dorośli narzekali na młodych. Tylko że na narzekaniu się nie kończyło. Wychowawcy zawsze wiedzieli, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci oraz, że czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie wiedział. Dlatego od dziecka wpajano zasady dobrego tonu. No i zawsze coś z tych zabiegów udawało się jednak wpoić.

MOŻE WIĘC i tym razem powinniśmy energiczniej popróbować w rodzinnym domu, w harcerstwie i w szkole rozmowy o tym, co przystoi, a co jest naganne w miejscu publicznym. Kultura jest pojęciem szerokim. Nie można po drobiazgach osądzać człowieka. Tylko czy na pewno mało ważnym drobiazgiem jest idąca ławą, rozkrzyczana, niedelikatna nowa generacja, z której jesteśmy dumni, bo dorodna, wykształcona, dobrze ubrana? Czy żyjąc w tej szorstkości obyczaju, w tym nieliczeniu się z innym człowiekiem — nie gubią oni czegoś bardzo ważnego: życzliwości, troski o bliźniego, bezinteresownej gotowości do pospieszenia z pomocą komuś kto tej pomocy potrzebuje?

Dorzućmy do tego stałe rozplenianie się nałogu papierosowego — zwłaszcza wśród dziewcząt — wspomnijmy o muzyce puszczanej z magnetofonu na cały regulator, wreszcie o kulcie rzeczy kosztownych (kto z nich chodzi w krajowych dżinsach?) — a wtedy suma drobiazgów każe jednak zadumać się nad skutecznością niektórych przynajmniej zabiegów wychowawczych.

JANUSZ ROSZKO pisząc niedawno o kulturze społecznej, ostro napiętnował przejawy chamstwa w życiu codziennym. Nasza pasywność w tej kwestii może pogłębić skalę problemu. Dlatego chciałbym i rodziców, i nauczycieli skłonić do przyjrzenia się ulicy. Coś z tym fantem musimy zrobić.

ROZMOWA Z PROF. DR HAB. JANEM OSZACKIM

OKIEM CHIRURGA

SOBOTNIE DIALOGI

— CHIRURGIA, jeden z najstarszych działów medycyny, w którym podstawowym sposobem postępowania jest operacja. Początkowo chirurgia ograniczała się do zabiegów dokonywanych na powierzchni ciała, obecnie zaś...

— ...dzięki postępowi w medycynie i ciągłym doskonaleniom techniki z klasycznej chirurgii ogólnej wyodrębniły się takie specjalizacje, jak: urologia, położnictwo i ginekologia, ortopedia, traumatologia; chirurgia plastyczna, układu nerwowego (neurochirurgia), klatki piersiowej (torakochirurgia), serca i naczyń krwionośnych (kardiochirurgia i angiochirurgia), a ostatnio i transplantologia.

— Panie Profesorze, od jak dawna jest Pan związany z Kliniką Akademii Medycznej?

— Od dwudziestu trzech lat. Wcześniej pracowałem w szpitalu im. G. Narutowicza. Także kierowałem Drugą Ekipą PCK przy kolei...

— ...w latach 1965—72 piastował Pan Profesor funkcję rektora AM; „czerwona chirurgia" — bo tak przywykliśmy w Krakowie mówić o II Klinice Chirurgicznej przy ul. Kopernika jest prowadzona przez Pana od lat...?

— ...dwudziestu.

— A więc jubileusz?! W takim razie o jakich zmianach możemy mówić w klinice na przestrzeni tego czasu?

— O, zmiany są. I to bardzo istotne oraz bardzo widoczne. Przede wszystkim znacznie zmniejszyła się ilość łóżek.

— ?

— A tak, w budynku przeprowadzono remont generalny, zmodernizowano go. Chorzy mają teraz warunki bardziej komfortowe — mam na myśli sale z mniejszą ilością łóżek. A i zaplecze kliniki bardzo się poprawiło; współczesna chirurgia opiera się na badaniach biochemicznych, fizjopatologicznych, doświadczalnych — potrzebne są więc pracownie, laboratoria. No, powiem jeszcze o sprawie bardzo prozaicznej — dawniej lekarze oraz personel pomocniczy nie mieli nawet własnego kąta do zmiany odzieży...

— Mimo wszystko wrócę jednak do tych szpitalnych łóżek, bo nie sądzę, aby chorych z roku na rok było coraz... mniej.

— To prawda, powiedziałbym, że ilość ich wzrasta. Ba, wzrasta ilość chorych w starszym, bardziej „zaawansowanym" już wieku. Jakże często operujemy ludzi po sześćdziesiątce! To wynik dłuższego życia naszej populacji. Ale od razu muszę dodać — właśnie dzięki ogromnemu postępowi w medycynie, coraz lepszemu zapleczu i aparaturze — chorych leczy się znacznie szybciej. A co do ilości łóżek — jest ich 110.

— Zgoda. Ale klinika, jak każdy szpital, ma obowiązek pełnienia tzw. ostrych dyżurów...

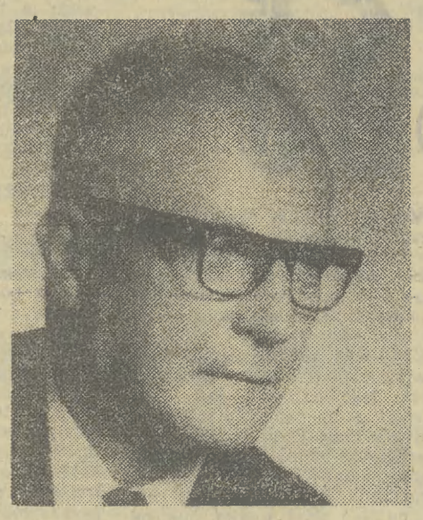

—...i z tym, nie ukrywam, mamy trochę kłopotu. Tym bardziej, że obowiązek ten spada na nas aż 6 razy w miesiącu. Na dodatek, nie są to stałe terminy! Dlatego marzy nam się rejonizacja ostrych dyżurów, powiększenie w krakowskich szpitalach ilości łóżek na chirurgii urazowej...

— Skoro jesteśmy przy ostrych dyżurach, to z jakimi „przypadkami" klinika ma najczęściej do czynienia?

— Nie umiem dać jednoznacznej odpowiedzi. Z materiałów statystycznych opracowanych dla Krakowa wynika, że 30 proc. to wypadki komunikacyjne, tyleż samo — wypadki domowe (złamania kości, oparzenia itp.), 11 proc. — wypadki przy pracy.

— Panie Profesorze, z zawodem chirurga łączy mi się bardzo poczucie odpowiedzialności...

— Jest ona taka sama, jak w każdym innym zawodzie. Może tylko z tą różnicą, że jej skutki są natychmiastowe. Stąd na lekarzach, personelu pomocniczym (bo przecież nasza działalność jest zespołowa) być może ciąży większe obciążenie psychofizyczne.

— A co Pan, jako uznany chirurg, powie o odporności psycho-fizycznej?

— Że jest ona niezmiernie ważna w tym fachu. Tak, jak ważna jest szybka orientacja i umiejętność podejmowania decyzji.

— Truizmem jest mówić do chirurga, że życie pacjenta niejednokrotnie zależy od niego, od jego ręki...

— W każdej dziedzinie medycyny istnieje granica błędu diagnostycznego. Diagnostyka kliniczna — mimo najlepszych zestawów badań — nie zawsze daje pełne rozpoznanie.

— Panie Profesorze, w obiegowych poglądach istnieje przekonanie, że jeśli tylko chory dostanie się w ręce chirurga, to ten zaraz położy go na stół operacyjny...

— Nie ma nic błędniejszego, jak posądzanie nas o chęć operowania „za wszelką cenę". We współczesnej medycynie nie powinno być i nie ma konkurencyjności metod; jeśli chory nadaje się do leczenia zachowawczego — trzeba to robić. Jeśli zachodzi konieczność zabiegu — trzeba go wykonać. Po to są przecież konsultacje pomiędzy specjalistami!

— Użył Pan słowa: zabieg. W odczuciach pacjentów zabieg to jakby „mniej poważna" operacja...

— ...w piśmiennictwie zaś znaczy to samo. Synonim.

— Wśród lekarzy obowiązuje niemal zasada: nigdy nie podejmują się leczenia członków rodzin!

— I bardzo to słuszne. Stosunek emocjonalny utrudnia podjęcie obiektywnej decyzji. No i jeszcze to psychiczne obciążenie...

— W stosunku do obcych wyzbywacie się całkowicie emocji?

— Z konieczności. Obowiązuje zimna, choć po prawdzie — bardzo gorąca krew.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA

Sprytna Zderzenia z Temidą kradzież...

Ta informacja zaskoczyła pracowników Komisariatu MO w Krzeszowicach. Wprawdzie kradzieże samochodów zdarzają się stosunkowo często, lecz zwykle „giną" wozy osobowe. W tym wypadku chodziło natomiast o kradzież dużego samochodu ciężarowego.

Pewnej czerwcowej nocy z miejsca postoju zniknęła „skoda" stanowiąca własność Przedsiębiorstwa Robót Przygotowawczych i Budowlano-Montażowych Kamieniołomów Drogowych. Wartość pojazdu wynosiła prawie pół miliona złotych.

Jak do tego doszło? Oto Julian K., kierowca wspomnianej „skody", miał wczesnym ranem udać się samochodem do jednej z miejscowości woj. opolskiego po ładunek cementu. Uzyskał zgodę pracodawcy na parkowanie samochodu pod domem swojego ojca, mieszkającego w Tenczynku. Kiedy rano wyszedł z domu, jedynym śladem jaki pozostał po ciężarówce, były resztki szkła walające się po szosie. Nie ulegało wątpliwości, że przestępca lub przestępcy najpierw wybili szybę, potem dostali się do kabiny kierowcy i tylko sobie znanym sposobem uruchomili silnik.

Zarządzono blokadę szos. W eter poszły meldunki podające numery rejestracyjne samochodu, jego markę, numer silnika i inne identyfikacyjne szczegóły. Niestety, patrolom nie udało się ustalić miejsca postoju skradzionego wozu. Dopiero po kilkunastu dniach działania operacyjne przyniosły efekt. „Skodę" (prawie kompletnie zdemontowaną) znaleziono ukrytą w zabudowaniach Leopolda M. Ten ostatni zaś mieszkał w Makowie Podhalańskim...

Teraz rekonstrukcja przestępczych wydarzeń nie nastręczała już milicji zbyt wielu problemów. W konsekwencji, sprawcy zostali aresztowani, a po zakończeniu śledztwa postawieni w stan oskarżenia.

Schemat wydarzeń wyglądał dość prosto. Niejaki Marian P. był właścicielem prywatnego, koncesjonowanego Zakładu Usług Transportowych. Interes rozwijał się dobrze, a do jeszcze lepszej prosperity Zakładu potrzebny był dodatkowy wóz. Z jego legalnym nabyciem wiązały się pewne trudności, więc Marian P. podzielił się „kłopotem" ze swoim pracownikiem — Janem M. Ten obiecał szefowi, że dobry wóz zdobędzie. Dodajmy w tym miejscu, że słowa dotrzymał...

Skok przygotował wspólnie z Jerzym P. Wybrali się więc do Tenczynka starą „warszawą". Wiedzieli, że przed jednym z domów parkuje często ciężarowa „skoda". Pod osłoną nocy wybili szybę i umiejętnie uruchomili silnik. Za kierownicą ciężarówki zasiadł Jan M., a funkcje pilota spełniał Jerzy P. „Skoda" poprzedzana „warszawą" dotarła bez żadnych przeszkód do Makowa Podhalańskiego.

Właściciel zakładu ucieszył się cennym nabytkiem. Wręczył złodziejom 20 tys. zł „za przysługę", a potem odtransportował skradziony wóz do zabudowań krewnego — Leopolda M. Tutaj przystąpiono do metodycznego „przerabiania" samochodu. Zacierano oryginalne numery silnika i ramy — wybijając na ich miejsce nowe, zmieniano kolor i inne istotne szczegóły. Te wysiłki jednak — wobec sprawnej akcji milicji — skończyły się fiaskiem „Skoda" wróciła do prawowitego właściciela, a przestępcy trafili za kratki aresztu śledczego.

Sprawę tej kradzieży rozpatrywał przed kilkoma dniami Sąd Wojewódzki w Krakowie. Rozpatrywał i surowo ukarał oskarżonych. Jan M. skazany został na 7 lat pozbawienia wolności, 50 tys. zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na okres lat 3 i konfiskatę całego mienia; Jerzy P. na 7 lat, 45 tys. zł grzywny, utratę praw publicznych na okres lat 3 i także konfiskatę całego mienia, a Marian P. na 4 lata i 60 tys. zł grzywny. Zasądzono także wysokie opłaty sądowe. Jan M. zapłaci dodatkowo 17 tys. zł, Marian P. 16 tys., a Jerzy P. 15 tys. zł.

JANUSZ HAŃDEREK

WŁADYSŁAW BŁACHUT

INSUREKCJA

„Z WSZYSTKIEGO, co z tej epoki doszło, tchnie taki zapał patriotyczny, że mógłby kto sądzić, iż prócz wyraźnych zdrajców lub głośnych Targowiczan, nie było w Krakowie ludzi przeciwnych rewolucji. Owszem, było ich sporo nie z powodu, żeby mniej kochali Polskę, lecz że dla nich przerażającą nowością były środki rewolucyjne, po raz pierwszy w kraju użyte...". (Ze wstępu do **„PAMIĘTNIKA" F. Lichockiego prez. m. Krakowa w 1794 r.**).

Jak z wypowiedzi tej wynika, jednym z nielicznych w Krakowie obywateli, dla których wydarzenia z 24 marca 1794 r. wydały się „przerażającą nowością", był właśnie urzędujący do tego czasu syndykat czyli prezydent liczącego sobie około dziesięciu tysięcy mieszkańców miasta Krakowa, Filip Lichocki, pozostający w dobrych stosunkach z okupującym czasowo Kraków carskim pułkownikiem Łykoszynem.

Nagłe odejście — na wiadomość o zbliżaniu się do miasta brygady generała Madalińskiego — Rosjan z Krakowa w dniu 23 marca, przejęcie komendy wojskowej w mieście przez generała Wodzickiego i ogłoszenie aktu Insurekcji, w której Tadeusz Kościuszko obejmował dyktatorską władzę Najwyższego Naczelnika powstania, było dla lojalnego względem zaborców prezydenta Lichockiego prawdziwym zaskoczeniem. Tym bardziej, że na polecenie gen. Wodzickiego miał zwołać natychmiast pod ratusz krakowski „lud wszystek, gdzie będzie mu oświadczona wola narodu i będzie mu prezentowany generał Tadeusz Kościuszko, Naczelnik Narodu...".

Przedtem w dworku Wodzickiego, gdzie zatrzymał się Kościuszko, spotkał się Lichocki z ostrą reprymendą ze strony gospodarza za to, że nie powiadomił go na czas o zamiarze płk. Łykoszyna wycofania się z Krakowa, z którego to zarzutu skonfundowany syndyk daremnie próbował się oczyścić.

Po tym incydencie wszyscy trzej udali się na krakowski ratusz, gdzie — jak wspomina Lichocki — *„taki tłok zastałem obywateli, młodzieży, nawet dam na oknach stojących, iż ani relacji magistratowi uczynić, ani na spotykające mnie afronta odpowiedzieć dla mnogości różnego ludu nie mogłem. Młodzież postrojona w bandeloty z różnemi napisami i sylwetkami... przechodzili się, o mnie ocierali się, potrącali, w oczy zaglądali, do uszów: — gilotyny dla prezydenta, poszeptywali...".*

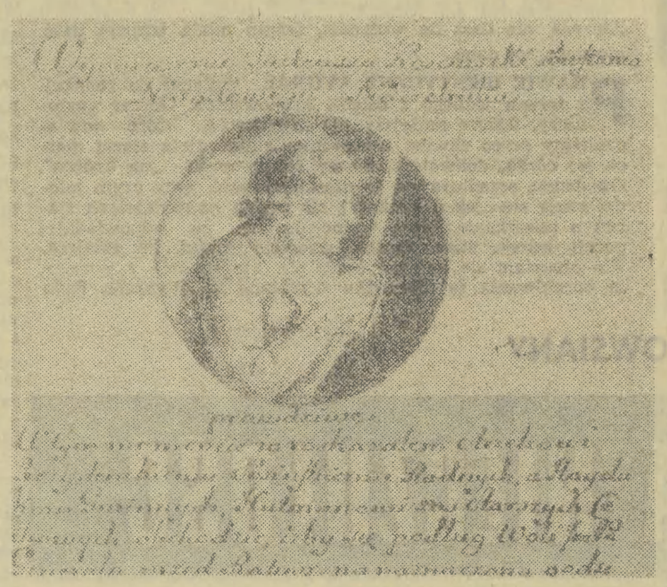

W dniu następnym „skołowany" prezydent Lichocki dowiedział się o wyborze 20 Komisarzy Porządkowych w Krakowie, którzy — jak o tym szczegółowo relacjonuje w Pamiętniku —

„zasiedli w miejskiej kamienicy „Pod Wagą" zwanej i przyszli po mnie, iżbym po południu o godzinie drugiej przed niemi z całym magistratem stanął, co dopełniłem. Wprzódy jednak, jak mi zacna osoba powiedziała, o mnie się naradzali i między sobą wołowali, czyli by mnie nie wypadało powiesić szczególnie dla postrachu powszechnego ludu. Ale Bóg, Najwyższy Sędzia, mnie na wzór Daniela od lwów uwolnił, którzy przez Wodzickiego generała na mnie zajurzeni byli, że przecież niewielu ich rykło, żebym wisiał. Stanąwszy rozkazali mi z magistratem na wierność sobie i insurekcji wszczętej przysiądz, co też chętnie, bez zwłoki i zastanowienia się dopełniłem. Ale przecież nie dowierzając tej oświadczonej mojej chęci, jeden z Ichmościów Panów Komisarzy, pan Śląski, nie mając sposobu w serce moje wówczas zajrzeć, a tylu przystawił sobie stołek i podsłuchiwał mnie na nim stojąc przewieszony, niby żóraw, czyli słowa przysięgi dobitnie wymawiam...".

Mimo podobnych szykan, prez. Lichocki nadal sprawował swoją — jak pisze — „przykrą i burzliwą" funkcję prezydenta a nawet otrzymał od Komisji Porządkowej Krakowskiej „świadectwo nieposzlakowania", co jednak nie sprawiło mu większej satysfakcji, jako iż „w te czasy każdy szewc, rzeźnik, siodlarz, rymarz, pijak i łajdak był równy prezydencji i życie prezydenta było w ręku takich ludzi, a rząd ich wielbił i potakiwał im...".

W TYCH radosnych dla patriotów i „przykrych" dla obywateli z gatunku Lichockiego dniach Insurekcji przybył z Drezna do Krakowa jeden z jej organizatorów, założyciel warszawskiej „Kuźnicy", Hugo Kołłątaj. Działalność księdza podkanclerzego w Krakowie szczególnie zaszokowała konserwatywnego ex-włodarza miasta, który nie mógł mu darować, że „terroryzmem pragnął utrzymywać równość osób i majątków...".

Bo też nie obeszło się wtedy:

„bez ofiary niepotrzebnego terroryzmu na osobie księdza Dziewońskiego, który z powodu swoich stosunków z jednym z oficerów rosyjskich, mającym się żenić z jego siostrą, ścięty został w Krakowie na Rynku przed Szarą Kamienicą. Była to sprawka Kołłątaja, co umyślnie ustanowił sąd kryminalny na zdrajców...".

Nawiasem powiedzmy, że prawomyślny syndyk miasta Krakowa nie wiedział jeszcze o tym, jak ze zdrajcami narodu obchodziła się w tym czasie warszawska ulica...

Łatwo się domyślić, że uczulony na punkcie patriotycznej lojalności ex-kanonik krakowski nie pozostawił dłużej w spokoju prezydenta Lichockiego, czemu ten dał odpowiedni wyraz w swoim „Pamiętniku", pisząc:

„...Jakoż ten prałat cnotliwy, podmówiony od zgrai patriotycznej jego otaczającej a ku mnie zniechęconej, napisał do Komisji Porządkowej, aby mnie rugowała z urzędu a faworytów i adherentów świty jemu posłusznej, aby w magistracie piasowała... Sama Komisja i magistrat drżeli przed księdzem Kołłątajem, który coraz groźniejszego Robespierra na siebie przybierał miarę...".

Wraz ze „zdjęciem" z prezydentury przyszło Lichockiemu przeżyć kolejną dyskryminację a to przez powołanie go do kopania okopów, mających zabezpieczyć Kraków przed atakiem — po odejściu Kościuszki w stronę Racławic — zbliżających się w stronę miasta Prusaków. Oto końcowy fragment pamiętnika Lichockiego, ilustrujący nader trafnie zarówno osobliwą postawę autora, jak i atmosferę krakowskiej ulicy w przeddzień wydarzeń, których pierwszym, niestety również ostatnim akordem miały być właśnie Racławice:

„...Stuliwszy przeto ramiona i uszy — wyznaje z oburzeniem L. — a zasłoniwszy oczy, wziąłem pierwszy raz w moje prezydenckie ręce łopatę i poszedłem do szynkowni p. Barszcza, gdzie różni patryoci schodzili się, wino pili, ale nie w równości, bo bogaci łykali a ubożsi wąchali i przygotowywali się do tej próżnej pracy kopania okopów. Wszedłszy w ich kompaniją przy śpiewkach i muzyce Floriańską bramą wyszedłem kopać okop na jurysdykcyą Wesołą zwaną, ale dla mnie smutną...".

W NIEWESOŁYM także — jak wolno przypuszczać — nastroju przeżywał ex-prezydent Lichocki w dniu 8 kwietnia 1794 r. uroczysty wjazd Naczelnika Kościuszki do Krakowa, gdzie po zwycięstwie racławickim zgotowano mu uroczyste powitanie. Niestety, już 6 czerwca tego roku miały miejsce Szczekociny a 15 czerwca kapitulacja Krakowa przed Prusakami.

POD JAKĄ DATĄ należałoby zapisać w narodowej księdze metrykalnej początki Polski nowoczesnej? Prof. Tadeusz Łepkowski w swym znakomitym dziele „Polska — narodziny nowoczesnego narodu" proponuje cofnięcie się aż do epoki stanisławowskiej, do epoki zapowiadającej oświecenie. Zgoda. Ta propozycja się broni. Ale współcześnie? Teraz, za czasów naszego pokolenia nie było takiej daty? Co byśmy na przykład powiedzieli o dacie 3 stycznia 1946 roku? Zwiastuje ona Polskę nowoczesną? Rysuje w politycznej wyobraźni jej perspektywę?

JERZY KOCHAŃSKI — 35-LECIE PRL

W RĘCE NARODU

3 stycznia 1946 roku: Krajowa Rada Narodowa uchwala ustawę o nacjonalizacji przemysłu, czyli — jak głosi jej oryginalny tytuł — „o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej". Aleksander Zawadzki, który w imieniu PPR uzasadniał projekt ustawy, mówił: „My mamy ambicję postawić Polskę w rzędzie najpotężniejszych państw Europy i świata, i mamy wolę dokonać tego".

W jakim sensie data 3 stycznia 1946 roku jest granicą dzielącą Polskę dawną i nową, Polskę nienowoczesną i Polskę nowoczesną?

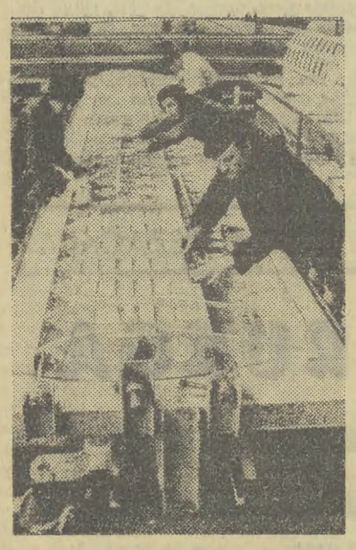

Wróćmy raz jeszcze do przemówienia A. Zawadzkiego. Mówił on, że poprzez uchwalenie aktu o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu odbierze się nadzieję „na restaurację Polski — kopciuszka, Polski — strefy wpływów, Polski — eksploatacji kapitalistycznej, Polski, którą można szantażować". To jedna strona zagadnienia. Drugą odnajdziemy w artykule 1 ustawy, która tak ujmuje motywy: *„Dla planowego odbudowania gospodarki narodowej, zapewnienia Państwu suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu Państwo przejmuje na własność przedsiębiorstwa na zasadach niniejszej ustawy".*

3 STYCZNIA 1946: państwo staje się właścicielem 3397 przedsiębiorstw! Nacjonalizacja jest faktem. Drugi — po reformie rolnej — filar przebudowy Polski i likwidacji przestarzałych stosunków społecznych mocno tkwi w ziemi polskiej. Lecz na akt o nacjonalizacji nie można patrzeć zbyt wąsko, jak na akt odnoszący się do samego przemysłu, a w nim do stosunków własnościowych. Przemysł — co z dzisiejszej perspektywy widać o wiele jaśniej — jest filarem nowoczesnej cywilizacji, pierwszym składnikiem siły ekonomicznej państwa, politycznego i moralnego samopoczucia. Wreszcie przemysł jest w coraz większym stopniu — wewnątrz — warunkiem podnoszenia stopy życiowej, a na zewnątrz — rodzajem uniwersalnego języka, pozwalającego łatwiej prowadzić dialog między narodami o współpracy. Przed wojną — bo tę krótką wycieczkę trzeba koniecznie zrobić — polski przemysł nie należał do potęg. Jak cały świat kapitalistyczny, tak i polski przemysł cierpiał na liczne choroby ze sławnym kryzysem przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. W połowie opanowany był przez kapitał obcy.

O ile więc dekret o reformie rolnej na pierwszy plan wysunął kwestię sprawiedliwości społecznej, o tyle z okazji ustawy o nacjonalizacji wybuchła dyskusja na temat rzeczywistej niepodległości, suwerenności narodowych dóbr, w tym dobra najważniejszego: pracy klasy robotniczej, pracy Polaków! Polski kapitalizm miał inne oblicze niż każdy inny, albowiem był szeroko otwartą bramą dla obcych interesów. Toteż w batalii politycznej PPR głosiła: chodzi o swobodę rządzenia się we własnym domu!

Dzięki ustawie KRN Polska stawała się gospodarzem swoich bogactw, a ustawę można nazwać z powodzeniem ustawą o uzyskaniu po narodowej — w 1945 roku — ekonomicznej niepodległości. Równocześnie ustawa KRN była skierowana w przyszłość, tworzyła koncepcję rozwoju, a tym samym i wizję przyszłości. Na swoim — sami i z pomocą przyjaciół Polski. Oto ta koncepcja rozwoju. Koncepcja, która lansuje hasło: musimy uwierzyć w siebie, musimy sprostać czasom, musimy pokonać słabości. Trzeba przyznać, że była to koncepcja niezwykle odważna, z pogranicza ryzyka.

CZYMŻE BOWIEM Polska wówczas — w roku 1946 — była, co miała? Jakie atuty mogła położyć na tej szali ówczesnego czasu? Najlepszych ludzi zabrała wojna, albo ich rozrzuciła po świecie. Z 30 tysięcy zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych ocalało zaledwie 10 tysięcy. Prawie wszystko leżało w ruinie, oprócz woli Polaków. I ta wola w rozumieniu komunistów miała być tym atutem. Wola ta w dwójnasób objawia się po dekrecie Rządu Tymczasowego z 6 lutego 1945 r. o radach zakładowych i ich pozycji w roli współgospodarza przedsiębiorstw. Robotnik polski bierze odpowiedzialność w tej złożonej sytuacji. Natomiast na szczeblu państwowym pod koniec roku 1945 wszystkie gałęzie przemysłu miały swoje plany wycinkowe, zaś gałęzie podległe Ministerstwu Przemysłu były koordynowane planem centralnym.

POLSCE tamtego okresu bardzo się spieszy! Likwidacja powojennego chaosu — to zadanie ważne, ale nie pierwsze. Na pewno pierwszym zadaniem było takie formowanie struktur społecznych i ekonomicznych, które mogłyby być bodźcem narodowym i sprawiać, że hasło potężnej Polski przemysłowej byłoby wiarygodne, powszechnie zrozumiałe i przyjęte.

TADEUSZ JÓZEFOWICZ

Wody życia

MEDYCYNA

***W** Bułgarii znanych jest 540 źródeł wód mineralnych o rozpoznanych właściwościach leczniczych. Ponad 100 z nich wykorzystuje się w sposób racjonalny, a że temperatura ich bywa przez cały rok stała, pozwala to na stosowanie kuracji w ciągu całego roku.*

Spośród bułgarskich uzdrowisk renomowaną sławą cieszą się Hisar, Paweł Banja opodal Kazanłyku, Welingrad, Nareczan i odległe o 14 km od Sofii — Panczarewo.

Do najstarszych należą Hisar, znane już jako uzdrowisko z czasów rzymskich (posiadające wody alkaliczne, fluorowe i hipotoniczne) oraz Kiustendił, zwane dawniej Pautalią, leżące ok. 86 km od Sofii w górach Osogowskich. Temperatura powietrza wynosi tam latem średnio 20,6 stopni C, a zimą 10,9 stopni C powyżej zera. W uzdrowisku znajduje się 60 źródeł mineralnych o temperaturze od 73 do 78 stopni C, dających 2,4 tys. litrów wody na jedną minutę.

W uzdrowisku tym, gdzie leczy się, m. in. choroby artretyczno-gośćcowe, sercowo-naczyniowe i dolegliwości układu nerwowego oraz złą przemianę materii, stosuje się oryginalną bułgarską metodę inhalacji z miodem pszczelim (przy leczeniu przewlekłych uczuleniowych schorzeń dróg oddechowych), a także kurację łączoną z dietą owocową.

Europejską sławę zdobyło także nowo powstałe w 1962 r. uzdrowisko balneologiczne „Sandanski". Położone w odległości 170 km od Sofii, znajduje się u podnóża gór z granitu — potężnego Pirynu.

W „Sandanskim" średnio bywa rocznie 245 dni słonecznych (mikroklimat), a średnia temperatura wynosi plus 14 stopni C, zaś w styczniu plus 3 stopnie C. Miejscowe źródła, a jest ich z górą 40, są bardzo obfite. Leczyć można tu choroby układu krążenia, schorzenia alergiczne i dolegliwości nerwicowe.

W kompleksie uzdrowiskowym „Sandanski" — Petricz — Dobriniszte znajduje się ok. 2,5 tys. miejsc w sanatoriach i prewentoriach, a cena 20-dniowej kuracji dla obcokrajowców wynosi od 300 do 400 lewa. W roku 1978 z kuracji skorzystało tu także ok. 1 tys. naszych obywateli.

„Sandanski" — to miasto ogród. Znajdujący się tu 100-hektarowy park został wspaniale zagospodarowany. Urządzono w nim otwarte kąpielisko z ciepłą wodą mineralną, sztuczne jeziore wśród skał granitowych i piękny amfiteatr, gdzie wiosną i latem odbywają się koncerty muzyczne i imprezy folklorystyczne.

W trosce o coraz to lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy Centralna Rada bułgarskich związków zawodowych rozbudowuje sieć ośrodków balneologicznych i sanatoriów, wykorzystując naturalne źródła wód mineralnych. W czerwcu ub. roku otwarto nowe domy zdrowia — sanatoria balneologiczne w mieście Strełcza i we wsi Stefan Karadżowo.

W Strełczy lato jest umiarkowanie ciepłe, a jesień i zima — ciepłe i słoneczne. Leży ono u podnóża południowych stoków średniej góry w malowniczej kotlinie wzdłuż rzeki Mededere w odległości 40 km od Pasardżiku.

„Źródła zdrowia" pochodzą z odległych czasów trackich. Świadczy o tym wiele znalezionych w źródłach płytek kultowych z wizerunkami nimf, bóstw trackich, jakie składali w darze chorzy w dowód wdzięczności za odzyskane zdrowie.

Nowe sanatorium w Strełczy posiada 150 łóżek, dalsze 150 znajduje się w pobliskich kwaterach „Bałkantouristu". W uzdrowisku leczy się, m. in. schorzenia narządów ruchu oraz zapalenia korzonków nerwowych i zapalenie wielonerwowe.

Natomiast w nowo powstałym uzdrowisku „Stefan Karadżawo", we wsi o tej samej nazwie, leczy się choroby układu krążenia oraz schorzenia przewodów pokarmowego i moczowego. W sanatorium przebywać może jednocześnie 320 kuracjuszy. „Wody życia" Bułgarii naprawdę przywracają zdrowie i siły. Coraz też więcej ludzi z nich korzysta.

ZZA MIEDZY

„Jablonex" w 110 krajach świata

Czechosłowacka firma „Jablonex" znana jest w 110 krajach świata. Biżuteria i wyroby galanteryjne tej firmy cieszą się dużym powodzeniem. Polska jest jednym z największych kontrahentów „Jablonexu"; wartość zakupów wynosi około 3 mln rubli rocznie. Wśród krajów socjalistycznych nasz kraj znajduje się na drugim miejscu po Związku Radzieckim, a w całym eksporcie „Jablonexu" — na piątym.

Dwa razy do roku polscy eksperci odwiedzają „Jablonex", wybierając wyroby z nowych kolekcji, które przygotowywane są zawsze na sezon wiosna-lato i jesień-zima. Obejmują one tysiące nowych wzorów. Równocześnie przedstawiane są własne propozycje w zakresie wzornictwa, dzięki czemu na naszym rynku znajdują się wyroby szczególnie interesujące polskiego klienta.

Rośnie Dunaújváros

W ciągu kilku minut podniesiono na wysokość 70 metrów trzy części wielkiej stalowej konstrukcji o łącznej wadze 320 ton. Operacja ta świadczy o rozmachu prac prowadzonych w Dunaújváros przy budowie obiektu metalurgicznego. Sylwetka zakładu coraz wyraźniej widoczna jest w krajobrazie przemysłowym młodego hutniczego miasta węgierskiego.

Przy budowie największego kombinatu metalurgicznego wspólnie z Węgrami pracują specjaliści radzieccy, montując urządzenia sprowadzone z ZSRR. Wspólna praca przybliża dzień oddania do eksploatacji konwertora o wydajności 130 ton stali. Po nim uruchomiony zostanie następny konwertor. Pozwoli one zwiększyć produkcję stali na Węgrzech o 60 proc. — do 1,8 mln ton rocznie.

Coś dla drukarń

15 tysięcy osób pracuje w kombinacie maszyn i urządzeń poligraficznych w Lipsku. Produkuje on wyposażenie dla drukarń w 60 krajach świata. Specjalizuje się on w tej branży w ramach RWPG.

Zakład projektowy kombinatu przygotowuje także projekty kompletnych obiektów przemysłu poligraficznego i papierniczego. Dotychczas ma na koncie 100 takich obiektów rozmieszczonych od Skandynawii po Afrykę, wschodnią Azję i Amerykę Południową. Pod kierunkiem NRD-owskich specjalistów powstała m. in. drukarnia wydawnictw krajów RWPG, kombinat poligraficzny na Kubie, drukarnia kartograficzna w Iraku, gazet w Libii i papierów wartościowych w Birmie.

W ROKU 1600, po siedmiu latach spędzonych w lochach papieskiego Zamku Świętego Anioła, zginął, spalony żywcem na stosie, wielki włoski myśliciel, twórca teorii nieskończonego wszechświata, Giordano Bruno, oskarżony o negowanie prawdziwości szeregu dogmatów Kościoła [1]).

„Roku 1688 dnia 31 października został Kazimierz Łyszczyński, podsędek brzeski, w Warszawie przez biskupa wileńskiego [2]) do więzienia wtrącony, jako o ateizm obwiniony, u którego nawet znaleziono niektóre pisma, prawdziwą istność Boską nadwerężające (...) Powstał przeciw takiemu uwięzieniu pisarz ziemski brzeski, mówiąc jako wbrew prawu i wolności jest szlachcica, który jeszcze prawem o zbrodnię nie został przekonany, więzić [3]); oskarżał nawet duchowieństwo, jakoby chcące hiszpańską inkwizycję wprowadzić (...)

Obwiniony Łyszczyński stawion nasamprzód przed sąd duchowny, pod przewodnictwem biskupa inflanckiego [4]), od którego gdy za winnego uznanym był, oddany pod sąd całego sejmu (...)

Na dniu 30 marca (1689 roku) spełniona została egzekucja (...) głowę mu ścięto i wkrótce z miasta wyprowadzone ciało na popiół spalono".

Czy Łyszczyński rzeczywiście był ateistą, do dzisiaj w tej sprawie rozbieżne panują opinie. W każdym razie, jak w komentarzu do tego wydarzenia pisał B. Baranowski [5]), ateizm uważany był natenczas za zbrodnię tak wielką, że ni jeden głos nie podniósł się w obronie oskarżonego.

MOŻNA się spierać, czy w dawnych epokach ateizm był zjawiskiem wyjątkowym zupełnie. Znawca odrodzenia, J. Burckhardt, pisał, że duch świecki, który przenikał całe życie umysłowe Włoch w okresie odrodzenia, nierzadko rodził sceptycyzm i religijną obojętność:

„Mnóstwo ludzi spędzało całe życie (...) w zupełnej niezależności od Kościoła. Oczywista, musiała się z tym łączyć ogólna niewiara, co zresztą w całej pełni stwierdzone zostało historycznie. O ludziach tych powiada Ariosto: nie wierzą w nic powyżej dachu. We Włoszech, zwłaszcza we Florencji, można było początkowo wieść żywot notorycznego ateisty, byle tylko nie występować bezpośrednio jako wróg Kościoła".

Początkowo — bo ofensywa podjęta po soborze trydenckim z każdym rokiem przybierała na gwałtowności i bezwzględności.

Ateizm pojawi się ponownie, jako cechą charakterystyczna epoki oświecenia. Także w Polsce. Pisał o tym W. Smoleński: „W ostatniej ćwierci wieku natężenie kierunku wolnomyślnego dochodzi do szczytu" [6]). Zyskawszy poparcie coraz burzliwiej rozwijającej się nauki, wejdzie ateizm w wiek XIX, a następnie — we współczesną epokę cywilizacji naukowo-technicznej i przemysłowej, kiedy to — obok ateizmu intelektualnego — pojawi się nurt znacznie bardziej niebezpieczny dla Kościoła: praktyczna obojętność milionów dla wartości religijnych, postawa podważająca większość jego dogmatów wiary i moralności.

WIESŁAW MERCIK

W JEDNYM ŻYJĄ ŚWIECIE...

Sytuację tę tak charakteryzuje soborowa Konstytucja „Gaudium et spes":

„Coraz liczniejsze rzesze praktycznie odchodzą od religii. W odróżnieniu od czasów dawniejszych nie jest już czymś niezwykłym i wyjątkowym negować Boga i religię lub sprawy te w ogóle pomijać (...) Występuje zaś to wszystko nie tylko w mniemaniach filozofów, lecz przenika także jak najszerzej do literatury, sztuki, kierunków nauk humanistycznych i historycznych oraz nawet ustaw państwowych..." W efekcie **„ateizm należy wymienić pośród najpoważniejszych spraw naszych czasów".**

Zasięg zjawiska sprawił, że Kościół nie mógł przejść obok niego obojętnie. Ale też dawne jego stanowisko okazało się bezużyteczne. Można było skazywać jednostki, można było potępiać tysiące, donikąd przecież prowadziłoby wyklinanie milionów. Szczególnie, gdy ateizm przestał być prostą negacją Boga, gdy złączył się z ideologią, stawiającą sobie za cel wszechstronne wyzwolenie człowieka.

Obszerniejsze fragmenty poświęca ateizmowi, jego formom i źródłom, a także nowemu, odmiennemu stosunkowi Kościoła do ateizmu i ateistów przede wszystkim encyklika Pawła VI „Ecclesiam suam" z 1964 r. i wspomniany dokument soborowy „Gaudium et spes". Jednakże pierwszym papieżem, który — w odróżnieniu od swych poprzedników — nie tylko zaniechał rzucania klątw na niewierzących, ale — przeciwnie — uznał dialog z nimi, więcej: współpracę za rzecz konieczną, był Jan XXIII.

W pamiętnej encyklice „Pacem in terris" pisał między innymi: *„zdarza się często, że katolicy współpracują w różny sposób (...) z ludźmi stojącymi z dala od wiary chrześcijańskiej, lecz kierującymi się rozumem i odznaczającymi się naturalną prawością postępowania".* W takich wypadkach, poucza papież, winni oni dbać, by postępować zgodnie z wiarą i sumieniem i nie uciekać się do kompromisów w sferze religii i moralności.

„Równocześnie jednak powinni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej natury, albo też do dobrego prowadzi".

JANA XXIII można uznać za pierwszego w dziejach papieża, który przestał oceniać wartość ludzi pod kątem ich przynależności do Kościoła i stosunku do wiary (należy „zawsze odróżniać błąd od osób wyznających błędne poglądy"). Który zrezygnował ze schematu traktującego ateizm jako synonim *siedmiu grzechów głównych*, a zamiast kryterium wyznaniowego wprowadził pojęcie „ludzi dobrej woli", do których należą ci wszyscy, bez względu na poglądy filozoficzne i światopogląd, którym na sercu leżą takie nadrzędne wartości, jak pokój, sprawiedliwość, którzy w swym działaniu kierują się troską o wspólne dobro.

On też otworzył drogę do uznania przez Kościół socjalistycznych rozwiązań ustrojowych. Poprzednicy Jana XXIII potępiali *en bloc* socjalizm we wszystkich jego aspektach — on wyraźnie rozgranicza poglądy filozoficzne marksizmu od „poczynań odnoszących się do spraw gospodarczych i społecznych, kulturalnych czy też ustrojowych".

Te, podstawowe dla polityki otwarcia Kościoła na świat, myśli zostały później rozwinięte przez Pawła VI i Sobór, który podjął próbę analizy zjawiska ateizmu w skali światowej, rozróżniając różne jego przejawy i źródła. Niezaprzeczalnym dorobkiem papieża Jana pozostanie przecież idea dialogu wierzących i niewierzących, wyrażająca się nie tyle dyskusją o charakterze doktrynalnym (na co późniejsze dokumenty kościelne zwrócą większą uwagę), ile przede wszystkim — jak to określi Sobór — „obowiązkiem współpracy („wyznawców Chrystusa") z wszystkimi ludźmi w budowaniu bardziej ludzkiego świata". Podkreślaniem nie tego, co ludzi dzieli, lecz tego co ich łączy.

Odbiciem tego stanowiska są sformułowania zawarte w „Gaudium et spes":

„Chociaż zaś Kościół całkowicie odrzuca ateizm, jednak szczerze przyznaje, że wszyscy ludzie, wierzący i niewierzący, powinni dokładać sił do budowania tego świata, w którym żyją, co oczywiście, jest niemożliwe bez szczerego i roztropnego dialogu". Odrzucając „z bólem lecz stanowczo", ateizm, **„Kościół stara się jednak odkryć ukryte w umysłach ateistów przyczyny negacji Boga, świadomy powagi zagadnień, które ateizm porusza".**

Charakteryzując zjawisko ateizmu Sobór dostrzega różne jego formy. Jedną z coraz powszechniejszych, występujących zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych jest tzw. materializm praktyczny, obojętność religijna charakteryzująca znaczny procent osób deklarujących się formalnie jako wierzący. (*„Inni nawet nie podejmują pytań o Boga, gdyż (...) nie doświadczają niepokoju religijnego"*). Szczególną rolę odgrywa tu cywilizacja współczesna, która „wskutek zbytniego uwikłania w sprawy ziemskie", a także w rezultacie rozwoju nauk i postępu technicznego utrudnia ludziom „dostęp do Boga".

Ale — *„ateizm prócz tego rodzi się nierzadko z gwałtownego protestu przeciw złu w świecie".*

Sobór przyznaje samokrytycznie, choć w sposób ogólnikowy, że również „sami wierzący ponoszą odpowiedzialność za ten stan (..) przez to, iż zaniedbując właściwe ukształtowanie swej wiary (..) lub też na skutek braków w swym życiu religijnym, moralnym i społecznym (...) zasłaniają raczej niż odsłaniają prawdziwe oblicze Boga i religii".

STOSUNKOWI współczesnego Kościoła do ateizmu naukowego, do marksizmu do humanizmu ateistycznego wypadnie poświęcić osobne miejsce, jako że — przyjmując ogólną zasadę dialogu i współpracy z niewierzącymi oraz formułując ich cele — w zasadzie tej odróżnia Kościół różne dialogu płaszczyzny. Tu, relacjonując raczej niż analizując, nowe stanowisko Kościoła wobec ateizmu, należałoby przede wszystkim zwrócić uwagę na to, co podkreślają jego oficjalne dokumenty. A mianowicie, że „od postawy walki, oporu, wrogiego i wręcz negatywnego nastawienia, Kościół przeszedł do postawy dialogu" [7]), nie wykluczając z niego „ani tych, którzy rozwijając wspaniałe przymioty umysłu ludzkiego, nie uznają jeszcze jego Twórcy, ani tych, którzy przeciwstawiają się Kościołowi..."

Na krótko przed Soborem austriacki pisarz katolicki Fr. Heer opublikował pracę pod wymownym tytułem: „Ateiści i chrześcijanie w jednym (żyją) świecie".

Ta myśl wyraża najgłębszy sens konieczności dialogu.

---

[1]). Historyk ateizmu A. Nowicki uważa, iż zarówno G. Bruno jak i K. Łyszczyński zostali skazani za ateizm, [2]). K. Brzostowski, [3]). W dobie reformacji sejm odebrał duchowieństwu prawo sądzenia świeckich „heretyków". [4]). M. Popławski, [5]). B. Baranowski i W. Lewandowski — „Nietolerancja i zabobon w Polsce w wieku XVII i XVIII", [6]). w pracy „Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII wieku, wyd. 1891, [7]). z artykułu kardynała F. Koeniga.

JERZY PIEKARCZYK

Gdzie duch oświaty?

Powszechna oświata to zdobycz, która przynosi zaszczyt każdemu społeczeństwu. Prawo do wiedzy jest nie mniej ważne, jak prawo do chleba.

Nauczyć ludzi rozumienia tajemniczych znaków alfabetu, to znaczy otworzyć przed nimi możliwość korzystania z wiedzy całych pokoleń. Pozostawić człowieka analfabetą, znaczy sprowadzić jego cele życiowe do biologicznej wegetacji, odciąć go od przeszłości i cywilizacji, w której wyrasta i którą winien współtworzyć; to utrzymać go w niewiedzy o sobie samym, o tym czym jest i jaką wartość może stanowić.

Społeczeństwo oświecone nigdy nie było marzeniem despotów, bowiem ciemnota mas gwarantowała trwałość tronów, społecznych struktur i niepodzielność przywilejów. Rewolucja w umysłach stanowiła zawsze większe zagrożenie, niż wszelki, spontanicznie uzewnętrzniony przejaw zbiorowego protestu, który można stłumić bagnetem. Społeczeństwu żyjącemu bez dostępu do wiedzy łatwo wmówić, że ciemnota i nędza jest jego szczęściem. Istniejące w świecie reżimy dyktatorskie budzą grozę nie tylko dlatego, że przemocą fizyczną wymuszają posłuch, ale że poprzez „pranie mózgów" chcą zaprowadzić ujednoliconą świadomość, gwałcąc ludzkie prawo dostępu do wiedzy i samodzielnego myślenia.

Każda nowa władza, która hasła postępu umieściła na swoich sztandarach dobrze wie, że rozwój kraju i narodu jest niemożliwy bez udziału oświeconego społeczeństwa. Ciemnota nigdy nie była stymulatorem postępu i kiedy 7 kwietnia 1949 r. polski Sejm uchwalał projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu w kraju, ten wzgląd miał również na uwadze.

W trzy lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 33 proc. jej obywateli nie umiało czytać ani pisać. W 1931 r. procent ten zmalał do 23, ale był to wciąż ogromny balast społecznego zacofania w odrodzonym po latach niewoli kraju. Planowano wtedy, że przy ówczesnym tempie likwidacji analfabetyzmu, w niektórych województwach II Rzeczypospolitej zostanie on zlikwidowany dopiero pod koniec lat 80-tych. Podawano również daty wybiegające jeszcze dalej w przyszłość.

Po wyzwoleniu spod hitlerowskiej okupacji, dla 18 proc. mieszkańców Polski litery wciąż nie miały żadnego znaczenia. Taki stan odnotowano w 1946 r., ale wcześniej był przecież „czas pogardy", w którym nierzadko wykształcenie równało się wyrokowi śmierci. Śmierć przychodziła, gdy zbyt jawnie buntował się umysł. Wyniszczanie narodu rozpoczęto od tępienia jego warstwy najbardziej oświeconej. Te straty trzeba było również przez długie lata odrabiać.

Trzy miliony obywateli wyzwolonej Polski, w tym prawie połowa w wieku 18—50 lat, nie umiało czytać i pisać. Dla tych ludzi gazeta była nic nie znaczącym kawałkiem zadrukowanego papieru. Swą tożsamość stwierdzali krzyżykiem na dokumentach, wydawanych im przez nową władzę, która wiedziała, że chcąc tym ludziom uświadomić ogrom przeobrażeń — trzeba im najpierw dać elementarz. Nie wiadomo dokładnie, ile osób objęto nauczaniem w latach 1946—48. Przyjmuje się szacunkowo, że około 56 tysięcy. To jednak było wciąż za wolne tempo wobec rozmiarów analfabetyzmu. Dopiero ustawa sejmowa naukę czytania i pisania uczyniła obowiązkiem społecznym. Kilkakrotnie przeprowadzana rejestracja analfabetów pozwoliła określić ich liczbę na półtora miliona osób w wieku powyżej 14 lat. Prawie 80 proc. stanowiła ludność wsi. Szczególnie ich mieszkanki. Od obowiązku uczenia zwolniono 717 tysięcy osób, z czego przeważającą większość ze względu na przekroczoną granicę wieku. Pozostałych postanowiono nauczyć czytania i pisania w ciągu trzech lat. W tej akcji o niespotykanym zasięgu, która kosztowała państwo 123,5 mln zł udział wzięło 52 tysiące nauczycieli zawodowych, wspomaganych przez 26 tysięcy społeczników. Nakład elementarzy sięgnął 1.270 tysięcy a opracowano je również po raz pierwszy dla głuchych i ociemniałych.

21 grudnia 1951 r. pełnomocnik rządu polskiego Stefan Matuszewski oświadczył przed Główną Komisją Społeczną, że analfabetyzm jako zjawisko masowe został w kraju zlikwidowany. W skali masowej nie znaczyło to wówczas, że w ogóle. Przez następne więc lata skupiono się nad dalszym zwalczaniem indywidualnych przypadków tego zjawiska, nadrabiając jednocześnie niedociągnięcia i naprawiając błędy, jakich nie dało się uniknąć podczas przeprowadzania tak gigantycznej akcji oświatowej. Wtedy również zwrócono uwagę na potrzebę ustawicznego kształcenia ludzi, którzy już raz wstąpili na ścieżkę wiedzy, aby nie popadli w analfabetyzm wtórny.

Kroniki filmowe i zdjęcia sprzed trzydziestu lat. Na nich twarze wpatrzone w nauczyciela, oczy utkwione w stronicach książek, które nagle stały się zrozumiałe. Dorośli chłonący wiedzę z dziecięcą niemal ciekawością. Ile w tamtych ludziach było pasji poznania! W społeczeństwie o plebejskim w większości rodowodzie, jak nasze, głód wiedzy rozbudziła ambicja awansu społecznego, oderwania się od dawnego środowiska, chęć zdobycia pozycji, stanowiska, tytułu.

Nie możemy jeszcze stwierdzić, w jakim stopniu ów pęd do wiedzy, który ustawia młodzież w kolejce do szkół wyższych wynika z rzeczywistego, bezinteresownego łaknienia wiedzy, na ile zaś ma charakter wyłącznie utylitarny. Czy rzesza 3600 „doktorów", produkowanych rocznie w wyższych uczelniach, wśród której wiele bubli jak w każdej produkcji masowej, nie dowodzi również, że z chęcią posiadania wiedzy konkuruje również snobistyczny apetyt na posiadanie tytułu? Potem się dziwimy, czytając że to nasze „społeczeństwo z cenzusem", przestaje odwiedzać teatry, jest głuche na muzykę, potrafi rozmawiać głównie tylko o sprawach swego biura lub zakładu, a dysputa o flizach w łazience potrafi rozbudzić emocje, jakich nie wyzwoliłaby wiadomość o obaleniu teorii Einsteina. Czy to jest właśnie poziom społecznego oświecenia, który osiągnąć chcieliśmy, rozstając się na zawsze z analfabetyzmem?

To prawda, że gazety znikają z kiosków, że niektóre tygodniki dostaje się po protekcji, a książkowe bestsellery spod lady. Skąpe jednak nakłady nie pozwalają wyrokować o stopniu umasowienia książki, horoskopy wciąż bardziej interesują czytelników niż głód w Biafrze, czy sukcesy Pendereckiego — a niejedną biblioteczkę domową skompletowano tylko po to, aby robiła dobre wrażenie na gościach.

Bombardowani telewizyjnym słowotokiem, odprężani przez rozrywkową muzę, pozbawioną skrzydeł, zbyt zmęczeni lub leniwi aby odwiedzić teatr lub filharmonię — czyż nie stajemy się zwolna społeczeństwem zagrożonym w swej masie recydywą kulturalnego analfabetyzmu? Cel oświaty to nie było nauczenie rozróżniania liter, ale takie kształtowanie osobowości człowieka, stworzenie mu zachęty do takiego rozwoju — aby nawet w masie potrafił zachować swą indywidualność. Tymczasem nasze życie zdominowała technologia — wskaźniki i normatywy. „Zabezpieczamy" i „zabudowujemy" w rozmowach prywatnych i służbowych. Język codzienny zachwaścił technokratyczny żargon. Im bardziej się dorabiamy, tym mniej w nas fantazji a więcej wyrachowania i pazerności. Wydaje się, jakby aspiracje intelektualne społeczeństwa, rozbudzone powszechną oświatą, zwiędły nieco, ustępując pola przemożnej chęci posiadania rzeczy trwałych, konkretnych. Wyzwoleni z jarzma niewiedzy, zarzucamy mądrość ksiąg, aby oddać się w niewolę... przedmiotom.

Daleko nam do społeczeństwa obfitości, a już zakiełkowało w nas konsumpcyjne myślenie. Staramy się na miarę możliwości realizować wyobrażenia o własnym komforcie materialnym, nie zastanawiając się — jak cenny jest komfort duchowy. Marzymy o dobrobycie utożsamiając go z wielkością mieszkania i marką samochodu, wciąż nie dość świadomi, że zasobność społeczeństwa określa nie tyle stan kont bankowych, co stan umysłów.

ODNOWA ZABYTKÓW

DOM MACIEJA

W ZACHODNIEJ pierzei ul. Kanoniczej, obok dwu pięknie odnowionych domów pod numerami 5 i 7, znajduje się dom nr 3, jeszcze nie wyremontowany, ze śladami badań, skutych tynków, wypreparowanych wątków murów. Jest to dom o wybitnej wartości układu przestrzennego, zasadniczo gotycko-renesansowego, z zachowanymi elementami kamieniarki gotycko-renesansowej, z renesansową dekoracją malarską fasady i uzupełnieniami detalu z fazy późnobarokowej (portal główny).

Budowę domu „a primis fundamentis" rozpoczął kanonik Maciej, syn Wawrzyńca, zmarły w 1382 r. Dom był wąskofrontowy, podpiwniczony, jego wysokość jest jednak nie do ustalenia. Rozbudowa domu nastąpiła w I połowie XV w. Powstał wtedy budynek szerokofrontowy, na całej szerokości działki, a rzut ówczesnej budowli odpowiada traktowi frontowemu obecnego domu. Była to budowla piętrowa, podpiwniczona.

W trzeciej fazie, gotycko-renesansowej, nastąpiła gruntowna przebudowa domu, z utrzymaniem jednak zasięgu rzutu ukształtowanego wcześniej. W osi środkowej budynku umieszczono wjazd, na wyższe piętra wchodziło się zewnętrzną klatką schodową od strony dziedzińca. Na pierwszym piętrze było piano nobile, czyli ciąg reprezentacyjnych pomieszczeń, wyjątkowo tu okazałych.

W okresie baroku nadbudowano drugie piętro nad traktem frontowym, przesunięto pion komunikacyjny w miejsce obecne, tj. do frontowego traktu osi południowej. Kolejnej, ostatniej już przebudowy dokonano w 1853 r. Przeniesiono tu wówczas m. in. elementy kamieniarskie z rozebranej Długoszowej psałterii na Wawelu, a drewniane schody wymieniono na obecne — kamienne. W 1910 r. nastąpił jeszcze gruntowny remont fasady.

Dom stoi na działce czworobocznej, w części frontowej o szerokości 9,3 m. Ma piwnice, składające się z dwu oddzielnych komór, z osobnymi wejściami. Sklepienia piwnic są kolebkowe, na parterze mamy sklepienia kolebkowe i krzyżowe.

CO PROPONUJĄ konserwatorzy? Należy, mówią, układ przestrzenny, wykształcony w fazie gotycko-renesansowej zachować bez istotnych zmian, akceptując przekształcenia w obrębie obecnego pionu komunikacyjnego, dokonane w XVIII i XIX w. Na piętrze trzeba będzie częściowo usunąć wtórne ścianki działowe. Bryłę budynku zachować bez zmian, dach pokryć karpiówką lub holenderką. Na parterze należy zrezygnować z eksponowania ceglanych, późnogotyckich wątków, z uwagi na ich niekompletny stan oraz dla zharmonizowania parteru z charakterem piętra. Musi się więc parter otynkować. Elewację od strony dziedzińca zachować bez zmian, po uzupełnieniu tynków. Arkadę bramną zamknąć kratą. Utrzymać mur graniczny północny, zgodnie z obecnym gabarytem.

Piękne podwórze konserwatorzy zalecają uporządkować. Postulują też ustalenie miejsca dawnej studni i przywrócenie jej, jako istotnego elementu kompozycyjnego. Podwórze należy potraktować jako wnętrze o charakterze ogrodowym, z roślinnością wysoką i niską. Samosiewki przyjdzie wyciąć, natomiast zostawi się pnącze na północnym murze granicznym. Poza tym usunąć trzeba będzie płyty chodnikowe, a na ich miejscu powinna powstać ścieżka o odpowiedniej nawierzchni.

PO ODNOWIE, budynek mógłby być przeznaczony na cele kulturalne, ze szczególną ekspozycją reprezentacyjnych pomieszczeń. I piętra. Nie wyklucza się też jego funkcji mieszkalnych.

KONRAD STRZELEWICZ

Fot. W. Klag

TEKA SZPERACZA

Niepokój króla Salomona...

W księgarniach paryskich ukazała się nowa powieść Emila Ajara pt. „Niepokój króla Salomona" (L'angoisse du roi Salomon), autora znanej również u nas książki „Życie przed sobą", nagrodzonej w 1975 r. Nagrodą Goncourtów. Nowy utwór Ajara jest pełną humoru i ironii opowieścią o starym krawcu Salomonie, „królu spodni", który wycofał się z interesów, by pomagać nieszczęśliwym. Akcja utworu toczy się we współczesnych realiach — mówi się tu o „Czerwonych Brygadach", modzie retro i skażonym środowisku.

„Addio, piccola mia"

Po dzieła Karla Georga Buechnera, jednego z najbardziej utalentowanych dramaturgów niemieckich XIX w. niemieccy filmowcy sięgali rzadko. W latach dwudziestych i na początku trzydziestych zekranizowali jego „Śmierć Dantona", a w 1947 r. „Wozzeka". Sam autor tych dramatów nie doczekał się dotychczas filmu o sobie.

„Addio, piccola mia" — film „Defy" o Buechnerze, w reż. Lothara Warneke, dokonał w tym przełomu, chociaż nie rości sobie pretensji, aby być dziełem historyczno-biograficznym. Pozwala jednak widzom poznać pisarza.

G. Buechner zmarł w 1837 r. w wieku 23 lat na tyfus. „Addio, piccola mia" — były to ostatnie słowa, jakie napisał do swej narzeczonej w Strassburgu. Uczony, dramaturg, publicysta reprezentuje Buechner kierunek rewolucyjno-demokratyczny w niemieckiej literaturze swoich czasów. Był organizatorem „Związku Praw Człowieka", opublikował buntowniczy manifest „Goniec Heski" skierowany do chłopstwa, którego udział w przewrocie społecznym uważał za niezbędny. Ścigany przez policję schronił się za granicą, żył i umarł w Zurychu.

„Czajka" jako balet

Balet „Czajka" oparty na sztuce Czechowa pod tym samym tytułem zamierza zrealizować Maja Plisiecka w moskiewskim Teatrze Wielkim. Autorem muzyki jest kompozytor Rodion Szczedrin. Miłośnicy choreografii będą mogli obejrzeć „Czajkę" nieco później niż przewidywano, bo dopiero w przyszłym sezonie. Zwłokę spowodowała kontuzja, której uległa artystka, uniemożliwiająca M. Plisieckiej w ciągu kilku miesięcy pracę artystyczną i kontynuację rozpoczętych prób. Jak wynika z dotychczasowych wypowiedzi Plisieckiej i Szczedrina, a także zgłaszanych projektów, ich „Czajka" będzie zdecydowanie różniła się od dotychczasowych interpretacji tej sztuki na scenach teatrów dramatycznych.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

LEKTURY

Nieznajomi z tamtych lat

STEFAN MACIEJEWSKI POWOLI I UPARCIE KROCZY DROGĄ PROZY. TO NIEPRAWDA, CO NAPISANO MU NA SKRZYDEŁKACH OBWOLUTY NOWEJ JEGO POWIEŚCI „CZTEREJ Z PIEKŁA", ŻE JEST TO DEBIUT. Debiutem prozatorskim był zbiór opowiadań, wydany przed laty i wiążący się tematycznie również z Ziemiami Zachodnimi. Do tego wszystkiego redaktor rzeczonej pozycji napisał, że jest to western powieściowy. Coś mi się to nie bardzo zgadza z atmosferą tej bardzo dobrej książki, gdzie wbrew poetyce westernu, nie idzie przecież o junacką, zawadiacką przygodę. Można oczywiście się pokłócić o to, czy ten rodzaj filmu, powieści zatrzymuje się tylko w tym jednym miejscu; samotność szeryfa CZŁOWIEKA SPRAWIEDLIWEGO — już od kilkunastu lat ma być dla znawców przedmiotu nową, filozoficzną falą westernu.

Bohater książki Maciejewskiego pt. „Czterej z piekła" (Czytelnik, Warszawa 1978) nie do końca jest sprawiedliwy i nie we wszystkim ma rację. Ben to człowiek dziwny. Szuka po wojnie tych, którzy go jako towarzysza frontowych walk właściwie zdradzili. Wyrównuje z nimi rachunki na własną rękę, nie czeka na działanie prawa. Majestat prawa sponiewierała bowiem wojna i trudne warunki bytowania na ziemiach, które wróciły do Macierzy.

Maciejewski odbrązawia ten wielki temat. Powrót nasz nie odbywa się przy dźwiękach fanfar. Panuje bezład moralny i materialny. Autor znakomicie odtwarza atmosferę wielkich miast, małych osad i wsi na zachodzie naszego kraju. Pamiętam ten okres z doznań własnych. Jednego dnia prezydentem miasta był siwy, szlachetny pan, na drugi dzień zamykano go do ciupy, po tygodniu był nowy burmistrz. Ludzie przyjeżdżali nie tylko po to, ażeby osiąść na stałe: kusił nawet szlachetne dusze szaber. Po obejściach gospodarskich, w bunkrach leśnych walała się broń i amunicja. Bohater powieści Maciejewskiego dążył konsekwentnie do zniszczenia tych ludzi, których uznał za zdrajców.

Jednoznaczność sądów Maciejewskiego chwieje się raz po raz. Knajpiarz — volksdeutsch (który podpisał volkslistę na polecenie organizacji podziemnej) pachnie mi tu nieprawdziwą opowiastką. Ale już sceny opisu osiedlenia ludzi ze wschodu, rozmowy z osiedleńcami, powiedzmy spod Krakowa czy z Podhala, mają w sobie walor autentyzmu, niemal reporterskiego.

Ciekawa, bardzo filmowa jest technika relacji z tzw. wydarzeń węzłowych, kiedy Ben, cudem niemal przywrócony życiu po ciężkich ranach, strzela do ludzi, którzy właściwie uciekli z posterunku. Ben-żołnierz, jak przeczuwamy, jest człowiekiem szlachetnym. Ben-poszukiwacz kolegów, którzy go zdradzili — staje się osobą podejrzaną. Jak gdyby przejmuje metody wroga. Do takiej konkluzji dochodzimy dopiero wtedy, kiedy autor wspomnianymi tu skrótami filmowymi rzecz całą opisuje.

Sprawa jest dość dziwna: bohater powieści śledzi przestępców, doraźnych złodziejaszków, świetnie strzela z pistoletu, rzuca granatami. Autor opisuje momenty strzelaniny krótkimi zdaniami, tekst jakby dziwnie warczy. I w tej chwili rodzi się w nas odruch niechęci wobec szukania sprawiedliwości na własną rękę.

Twórca „Czterech z piekła" pokazuje również, jak na zapleczu tych działań, różnych przygód — nie dzieje się nic takiego, co mogłoby skłonić Bena do szukania sprawiedliwości na drodze prawnej. Zaczątki władzy budowanej w niemałym trudzie, były bardzo jeszcze słabiutkie w kilka miesięcy po wojnie. Maciejewski zresztą pokazuje tę sytuację w bardzo szerokim wolumenie: od Śląska wrocławskiego aż po Szczecin. Małe garnizony wojsk polskich i radzieckich, jacyś ochotnicy organizujący milicję, oczywiście sklepikarze i handlarze. Dokąd Ben miał pójść ze swoją krzywdą? On sam zresztą czuje w sobie ogień winy. Gest samobójczy zamyka tutaj nie tylko akcję powieści, ale urasta do miary symbolu. Nie nazwałbym tej powieści dziełem przygodowym, westernem. Dziwny to western, w którym racje patriotyczne są podskórną, ale wyraźną motywacją postępowania bohaterów. Tak to po prostu wyszło — nie zawsze opis strzelaniny, cichego skradania się po schodach i trzasku wybijanych ciałem ludzkim szyb mają służyć jako barwne plamy opowieści awanturniczej. W środku Europy, w środku roku 1945 działy się rzeczy, o których się nie śniło wielu filozofom. Ich rolę przejmuje na siebie powieściopisarz współczesny. Dobrze się stało, że pamięć o tamtych mało znanych ludziach — nie zawsze sprawiedliwych, nie zawsze szlachetnych, ale prawdziwych — żyć będzie na kartach takiej powieści. Jest ona bezpretensjonalna, zwyczajna i przez to chyba wartość jej w odbiorze przeciętnego czytelnika rośnie niepomiernie.

JERZY BOBER

TEATR

LUSTRO ZWYCZAJNOŚCI

JAN PAWEŁ GAWLIK nie ujawniał się jako autor w Teatrze Starym równe dziewięć lat. Skromność to, zważywszy na fakt obecności innych jego sztuk w kilku teatrach, czy zbytek ostrożności oraz samokrytycyzm byłego krytyka kształtującego oblicze jednej z czołowych scen polskich, a także Teatru Telewizji?

Nie sądzę, żeby Gawlika dręczyły obsesje skromności aż w takim wymiarze. Pewnie, że łatwiej by mu było, jako ewentualnemu reżyserowi lub aktorowi, czyli w skórze większości dyrektorów naszych scen, zaznaczyć swą zawodową działalność artystyczną w teatrze, aniżeli jako dramaturgowi. W środowisku teatralnym bowiem „przepchnięcie" przez dyrektora własnego utworu dramatycznego na scenę może wywoływać podejrzenia o wykorzystanie stanowiska dla celów osobistych. No i bądź tu mądry, sprawiedliwy, obiektywny!

W każdym razie — decydując się na wystawienie „EGZAMINU" w TEATRZE KAMERALNYM im. H. Modrzejewskiej — dyrektor Gawlik sięgnął po sztukę Jana Pawła Gawlika w jakiś sposób sprawdzoną w wielu teatrach, życzliwie przyjętą przez krytykę i publiczność. A przede wszystkim „użyteczną" pod względem tematyki współczesnej, stawiania pytań moralnych i wychowawczych na nieobojętnym gruncie społecznym, gdzie kształtują się postawy wzajemnie na siebie oddziałujące: szkoły oraz rodziny. A także klimat sprzyjający konformizmowi i postępowaniu bezkompromisowemu — czyli walki „na charaktery".

Jest więc premiera krakowska „Egzaminu" Gawlika nie tyle ryzykownym wzięciem na warsztat teatru utworu autorstwa dyrektora, utworu dotąd dziewiczego scenicznie, lecz po prostu prezentacją dramatu, którego rezonans społeczno-moralny zasługuje na miejsce w repertuarze współczesnej twórczości polskiej. Jak wiadomo, niezbyt obfitej. Także na obu scenach Starego Teatru. Czy mamy tu do czynienia z tzw. wielką dramaturgią? Stawianie takich pytań wydaje się przesadne. A nawet krzywdzące każdego autora, który nie mieści się w pojęciu „wieszcza narodowego". Bo u nas, jeśli dramaturg nie wieszczy, to znaczy, że schodzi poniżej poziomu, godnego miana literatury. A Gawlik po prostu napisał z dużym wyczuciem sceny gorzką komedię na tematy zwyczajne, ale potrzebne nam w codziennej praktyce życiowej. Nie ma zatem w „Egzaminie" żadnych rewelacji intelektualno-artystycznych, jakie zdarzają się — i to na przestrzeni całych epok — raz lub kilka razy. Jest w tej sztuce natomiast problem skłaniający do zadumy (choćby poprzez wyjaskrawione formy komediowo-farsowe) nad ułomnościami natury człowieczej, które w pewnym stężeniu i skrajnościach stylu bycia, czy myślenia, ujawniają rzeczywiste niebezpieczeństwa dla procesów wychowawczych oraz demokratycznych w społeczności, poddanej terrorowi specyficznej demagogii. Gdy grono nauczycieli przestaje występować w imię równych praw edukacyjnych wobec każdego ucznia, a zaczyna oceniać — nie postępy w nauce swoich wychowanków — lecz... pozycję społeczną i polityczną ich rodziców.

AKCJA SZTUKI toczy się wprawdzie w małym miasteczku na prowincji, ale nieważne jest tu miejsce wydarzeń, lecz prowincjonalny model mentalności — niezależny od lokalizacji zjawisk. I afera małomiasteczkowa wokół sprawy niedopuszczenia córki sekretarza partii do matury przez młodą lecz bezkompromisową polonistkę — staje się sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich, którzy są w to zamieszani. Dla sekretarza, człowieka uczciwego i zapracowanego — jest refleksją nad osobistą rolą rodziców wobec dziecka. Dla rozmaitych kacyków-demagogów — ośmieszeniem oraz (już poza scenicznymi układami) ostro sformułowanym wnioskiem potępiającym antydemokratyczne presje na podwładnych w imię fałszywego prestiżu władzy. Dla pedagogów zaś — uświadomieniem sobie, że nie ma wychowania tam, gdzie ponad zasadami wychowawczymi dominuje zakłamanie moralne, czy tylko uległość i strach przed narażeniem się wszelkim zwierzchnikom. Dla bohaterki tej gorzkiej komedii, nauczycielki z charakterem (choć to przecież powinno być regułą postępowania każdego człowieka!) — autor zgotował równie gorzką, co niespodziewaną w odbiorze na widowni — pointę. Może i życiową, ale nie bardzo optymistyczną. Po walce o swobodę decyzji, zgodną z jej sumieniem, rezygnuje ona z nieugiętej postawy, „zmuszona" do tego ingerencją jeszcze wyższego czynnika urzędowego. Tyle tylko, że z własnej woli odejdzie z miasta, zamiast otrzymać służbowe zwolnienie. Czad moralny zatem pozostaje, mimo — spodziewanego — oczyszczenia atmosfery w szkole. W ten sposób autor chciał zapewne uniknąć smaku cukierkowej wykładni „Egzaminu" — dając do poznania, że jedna bitwa o przywrócenie norm moralnych nie wygrywa całej wojny. Bić się jednak trzeba, nawet doznając osobistych porażek. A te nie złamią ludzi wierzących w słuszną sprawę.

Komedio-dramat Gawlika, wbrew pewnej karykaturalności i oczywistościom fabularnym na scenie, ma sensowny, potrzebny społecznie — a zawieszony w ostatecznej wymowie — morał. Dialogi sztuki zdradzają obycie autora z „kuchnią teatralną", a ich język zachowuje właściwy dystans pomiędzy literackością i brzmieniem potocznym. Pewne przerysowania sytuacji czy sylwetek scenicznych osób służą wyostrzeniu konfliktów i spotęgowaniu spięcia postaw. Niemal wszystkie postacie, niewolne przecież od życiowego schematyzmu, są dobrze zróżnicowane temperamentem i stopniem zawodowego rutyniarstwa, boć to w końcu swoista gra stereotypów. Ale i wdzięczne pole do obrysowania solidnym warsztatem aktorskim.

NAJLEPIEJ tedy prezentowali się aktorzy odtwarzający środowisko pedagogiczne. Przy czym specjalne słowa uznania należą się ELŻBIECIE KARKOSZCE, która roli „łamanej" przez otoczenie wewnątrz szkoły i na zewnątrz (władze oświatowe i działacze pożal się Boże) polonistki Chlebowskiej — potrafiła nadać cechy niepomnikowej bohaterki, po dziewczęcemu naiwnej i prostolinijnej, nauczycielki z powołania, która nie chce być konformistką. Karkoszka dała prawdziwy popis sprawności warsztatowej w każdej sytuacji scenicznej, jaką dyktowała ta skomplikowana i jakby zaskakująca w epilogu rola kobiety zwycięskiej, choć chwilowo przegranej. Poszczególne gesty, ruch, mimika zostały podporządkowane owej, bogatej w wyrazie artystycznym, dynamicznej a utrzymanej w całej gamie ściszeń, kreacji aktorskiej. Na przeciwstawnych tonach i gradacji środków ekspresji ustawił postać dyrektora-mięczaka, JERZY TRELA. Od układności dość dwuznacznego zwierzchnika i kobieciarza — po działającego w paroksyzmie lęku przed utratą pozycji, urzędasa szkolnego. Portret żałosny małego człowieczka, który — choć wie, że traci swą godność, brnie dalej, aby podpierać gmach demagogii, budowany przez klikę spryciarzy pasożytujących na moralności oraz ideologii. Trela ukazał w tym portrecie, co ważne, schorzałą duszę człowieka, który pójdzie na każdy kompromis, byle sobie zapewnić „bezpieczne" osiągnięcie kariery. Resztki godności połączonej z rezygnacją przedstawiła BARBARA DOSAK w pełnej dramatycznego umiaru roli prof. Ekermanowej, zaś ZOFIA WIĘCŁAWÓWNA odsłoniła z bezlitosnym sarkazmem (ale ciepło) oblicze pogodzonej już z emeryturą prof. Zemankowej. W innym wymiarze podstarzałej, lecz wciąż aktywnej sojuszniczki metod dyrektora, prof. Berdyszak — wykazała swe walory komediowe HALINA KWIATKOWSKA. Jej niejako uzupełnieniem w stylu półfarsowego staropanieństwa była MARIA ZAJĄCÓWNA-RADWAN (prof. Lewandowska). EWA CIEPIELA zagrała dyskretnie przyjaciółkę dyrektora w godzinach nadliczbowych, a WANDA KRUSZEWSKA uzupełniała galerię nauczycielek swą wewnętrzną nijakością, z której zawsze rodzi się „tumiwisizm".

Męskie role ciała pedagogicznego — poza dyrektorem — przypadły: ROMANOWI STANKIEWICZOWI (rutynowany zwolennik spokoju za wszelką cenę, prof. Chmura), JULIUSZOWI GRABOWSKIEMU (prof. Lawenda, przygłuchy maniak szachowy i typowe „ciepłe piwo" smakujące każdemu, kto nie chce się przeziębić) oraz ALEKSANDROWI FABISIAKOWI (prof. Zwarycz), przedstawicielowi młodego, o giętkim kręgosłupie, pokolenia wychowawców, którzy miłą powierzchownością i zadziornym usposobieniem maskują przyszłe, bardziej jeszcze niebezpieczne od rutyniarzy — cwaniactwo opowiadania się po stronie (zawsze) większości...

Niestety, jedyna pozytywna postać sekretarza partii Malawskiego — nie „wyszła" ani autorowi, ani obsadzonemu w tej roli ZBIGNIEWOWI SZPECHTOWI. Na skutek dość ubogiej w środki interpretacji aktorskiej, kluczowa dla sztuki rozmowa Malawskiego z polonistką przebiegała sztucznie, a więc mało przekonywająco. I był to bodaj jedyny minus (ale ważny!) od strony wykonawczej całego spektaklu, bo np. HENRYK MAJCHEREK stworzył „jak żywą" postać lekko skarykaturowanego Naczelnika-działacza, a LESZEK ŚWIGOŃ kilkoma rysami zaznaczył szary (!) demonizm Wizytatora. Woźnym był FERDYNAND WÓJCIK, zaś Uczennicą (córką Malawskiego) ANNA CHUDZIKIEWICZ, może nazbyt farsowo pojmująca zadania reprezentantki „złotej młodzieży".

MYŚLĘ, że to ostatnie, aktorskie przejaskrawienie trochę obciąża reżysera EDWARDA LUBASZENKĘ, który przecież poprowadził resztę obsady w sposób oszczędny, bez akcentów groteskowości. W rytmie komediowym, dobrze na ogół punktując wcale niezabawne podteksty ponurej zabawy w prawdę i fałsz moralności pod presją szermierzy demagogii oraz konformistów różnej maści.

Oprawę scenograficzną, odpowiednio do nastroju — brudną w naturalistycznym wnętrzu szkoły, jak i z czystym pejzażem miasta za oknami, dobrze współgrającą z tekstem — zaprojektowali LIDIA MINTICZ i JERZY SKARŻYŃSKI.

W sumie, sztuka Gawlika — choć nie stanowi wydarzenia artystycznego — jest pożytecznym składnikiem dialogu współczesnej sceny z widownią. Dodaje bowiem do wielkiej literatury dramatycznej te zwyczajne zdarzenia, którymi żyjemy prawie na co dzień. I bez takiej zwyczajnej dramaturgii, teatr również nie byłby pełnym zwierciadłem rzeczywistości.

WŁADYSŁAW KNYCPEL — ZSRR

TYSIĄC IWANOWYCH...

NA PYTANIE, gdzie mieszka Aleksander Siergiejewicz Puszkin, w stołecznym biurze adresowym można uzyskać 15 adresów moskwiczan, którzy mają imię własne, imię ojca i nazwisko wielkiego poety rosyjskiego, nie będąc... jego potomkami. Ogółem w Moskwie zamieszkuje około 3 tys. osób, noszących nazwisko Puszkin.

TEGO rodzaju zbieżności w nazwiskach rosyjskich zdarzają się dość często. W Moskwie mieszka np. tysiąc Iwanów Iwanowiczów Iwanowych, zaś nazwisko Iwanow nosi 90 tys. mieszkańców stolicy Kraju Rad.

Są również nazwiska spotykane rzadko. Jest ich około pół miliona. Tak np. w rejonie jeziora Onega mieszka rodzina Odnostoronnich (Jednostronnych). Zdaniem naukowców, nazwisko to nie jest notowane w żadnej części Związku Radzieckiego. W moskiewskim biurze adresowym można spotkać nazwisko składające się zaledwie z jednej litery — E. Najprawdopodobniej jeden z przodków tej rodziny był pochodzenia francuskiego.

Pierwsze rosyjskie nazwiska spotykane są w dokumentach z XV wieku. Zapewne istniały one również wcześniej. Wielu naukowców traktuje jako nazwiska przydomki książąt i innych możnych ludzi XIV wieku, takich np. jak znany bojar na Rusi Szujski (od nazwy rzeki Szuja), książę Wiaziemski (od rzeki Wiaźma), książę Kurbski (od rzeki Kurba).

Samo słowo „nazwisko" wprowadził do języka rosyjskiego Piotr I, w okresie jego panowania prowadzono mniej lub bardziej regularne spisy ludności miast.

„Stany niższe" pozostawały jeszcze bez nazwisk. Ich przedstawicieli rejestrowano dla przykładu w następujący sposób: Waśka Sapożnik (szewc), czy Iwaszko syn Makara. Informacje na ten temat zawarte są w kronikach z Jarosławla z 1671 roku.

Jednym z wybitnych naukowców radzieckich, zajmujących się badaniem historii nazwisk rosyjskich, jest Władimir Nikonow. W jego kartotekach znajduje się ponad 150 tys. nazwisk. Kieruje on grupą onomastyki Instytutu Etnografii Akademii Nauk ZSRR, jest honorowym członkiem Międzynarodowego Komitetu Nauk Onomastycznych przy UNESCO. Obecnie Nikonow pracuje nad wydaniem pierwszego 4-tomowego słownika nazwisk rosyjskich, w którym znajdzie się 70 tys. haseł.

ZDANIEM Władimira Nikonowa, większość rosyjskich nazwisk pochodzi od imion ojców. Kiedyś mawiano „Iwan syn Piotra", a nie „Iwan Pietrowicz". W ten sposób część nazwisk kształtowała się od imion chrześcijańskich i staroruskich, inne zaś od przezwisk. Od popularnego rosyjskiego imienia Wasilij utworzono ponad 50 różnych nazwisk, w jednym przypadku z odcieniem zdrobniało-pieszczotliwym, w innym przypadku na odwrót — z akcentem pogardliwym lub też zmienionych po prostu dla wydźwięku. Rdzeń słowa był jednak wszędzie ten sam: Wasin, Waśkin, Wasiutin, Wasilewskij, Wasiliczikow itd. Natomiast od imienia Iwan utworzono ponad sto różnorodnych form nazwisk.

Wiele nazwisk bierze swój początek od przezwisk, które dawano ludziom w związku z ich wyglądem zewnętrznym, bądź sposobem zachowania się. Niegdyś blondyna nazywano Bielakowym. Obecnie nazwisko takie nosić może również kruczy brunet. I na odwrót, Czernow bądź Czernyszew może być... blondynem. Jest również nazwisko Mołczanow — od słowa milczeć, zaś nazwisko znanego rosyjskiego malarza Wieriesszczagina zapewne wzięło się od przezwiska, które powstało ze skłonności jego przodków do... gadulstwa.

Pod nazwiskiem Winogradow często rejestrowano przyszłych duchownych w seminariach. Wielu z nich nigdy w życiu nie oglądało winnic. Jednakże winnice często wspominane są w Biblii i innych księgach kościelnych. Zaś takie nazwiska jak Kiparisow (od drzewa cyprys), Kiedrow (od drzewa cedr), Palmin (od palmy) brzmiały egzotycznie i dostojnicy kościelni z satysfakcją je przyjmowali.

Interesujące prawidłowości można zaobserwować wśród nazwisk pochodzących np. od nazw zwierząt. Samych tylko Jeżowych w Moskwie jest 4 tysiące, zaś Użowych (wężowych) — zaledwie 30 osób.

Bardzo częste są nazwiska rosyjskie pochodzące od nazw ptaków. Tłumaczy się to ogromną ich rolą, jaką spełniały zarówno w gospodarstwie domowym, podczas polowań, jak również w wierzeniach ludowych. W ten sposób pojawiły się nazwiska Kurycynych, Pietuchowych, Utkinych, Woronowych, Żurawlewych itd.

Całej różnorodności pochodzenia nazwisk rosyjskich nie sposób wymienić. Są nazwiska pochodzące od określeń różnych dań lub czegokolwiek nadającego się do konsumpcji: Kaszyn, Masłow, Karawajew, Kapustin, Ogurcow. W tworzeniu nazwisk znalazły również odbicie... obuwie i odzież (Łaptiew, Szubin), sprzęty gospodarstwa domowego (Tielegin, Kowszow, Ogniwcew), czy też stanowiska prawosławnej cerkwi: Popow, Diakonow, Monachow, Zwonariew...

WŚRÓD Rosjan spotykane są również podwójne nazwiska. Tak np. bogaty, jednakże nie posiadający rodowodu człowiek, który łączył się z wybitną arystokratyczną rodziną, przybierał podwójne nazwisko.

W XVIII wieku dodatkowe nazwiska uzyskiwali dowódcy wojskowi, którzy zasłynęli zwycięstwami w różnych bitwach. W ten właśnie sposób powstały nazwiska Dołgorukij-Krymskij, Potiomkin-Tawriczeskij. Również wielu podróżników XIX wieku także zaczęło przybierać podwójne nazwiska, związane z miejscami, w których przebywali oni, np. Siemionow-Tieńszański.

Ponadto wielu pisarzy rosyjskich przybierało sobie pseudonimy, które następnie używali wraz z właściwym nazwiskiem. Tak np. znany satyryk Sałtykow przybrał sobie pseudonim Szczedrin (od słowa „szczodryj" — szczodry) i później podpisywał się wyłącznie jako Sałtykow-Szczedrin. Podobna sytuacja zdarzyła się z nazwiskiem popularnego radzieckiego poety, autora piosenek — Lebiediewa, który przybrał sobie pseudonim Kumacz. Obecnie znany jest on wszystkim jako Lebiediew-Kumacz.

MAREK BIERUT

EWOLUCJA

JORDANIA

JEDNYM Z PAŃSTW BEZPOŚREDNIO ZAANGAŻOWANYCH W KONFLIKT BLISKOWSCHODNI JEST JORDANIA. POLITYKA TEGO KRAJU, KTÓREJ WYRAZICIELEM NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ JEST KRÓL HASZYMIDZKIEJ MONARCHII — HUSAJN — ULEGŁA OD CZASU AGRESJI IZRAELA NA KRAJE ARABSKIE W 1967 ROKU ZNACZNEJ EWOLUCJI.

Przypomnijmy, że w wyniku agresji izraelskiej z 1967 r. Jordania straciła Cisjordanię, znajdującą się na zachód od rzeki Jordan wraz z Jerozolimą. Jest to wprawdzie niewielka część terytorium Jordanii, ale najgęściej zaludniona (48 proc. ludności). Do wybuchu wojny pochodziła stąd znaczna część produkcji, w tym 60 proc. produkcji rolnej.

Podstawowym środkiem nacisku izraelskiego agresora na Jordanię był plan wysiedlenia z jej ziem ludności arabskiej — w celu uzyskania powierzchni dla ludności żydowskiej. Agresorom przede wszystkim zaś chodziło o poróżnienie Husajna z ruchem partyzantów palestyńskich, stacjonujących w Jordanii. Husajn dał się wciągnąć w tę intrygę i w 1970 roku doszło w Jordanii do wojny domowej. W wyniku akcji armii jordańskiej zginęło wówczas ok. 20 tys. Palestyńczyków.

Krwawa rozprawa z Palestyńczykami wyizolowała Jordanię z arabskiej wspólnoty, a uczestnicy „szczytu" państw arabskich w Trypolisie w 1971 r. zdecydowanie potępili króla Husajna. Sytuacja ta była korzystna dla Izraela, gdyż poważnie osłabiła front walki nad Jordanem.

Wiele wówczas mówiono o tajnych porozumieniach na linii Tel Awiw — Amman, mających zabezpieczyć Amman przed kolejnym atakiem Izraela. Chociaż nie znalazły one oficjalnego potwierdzenia — podwójna gra Husajna, który będąc rzecznikiem polityki proamerykańskiej chciał jednocześnie pozostać w zgodzie ze światem arabskim — nie przysparzała Jordanii przyjaciół.

Monarcha jordański podejmował w tym czasie wiele inicjatyw, zmierzających do uregulowania skomplikowanej sytuacji w jego częściowo okupowanym kraju. Największy rozgłos uzyskał projekt pod nazwą „Plan Husajna", zakładający stworzenie państwa federalnego z Cisjordanii Transjordanii — jako półautonomicznych prowincji. Ponieważ projekt ten nie próbował nawet rozwiązać kwestii palestyńskiej, został przez państwa arabskie odrzucony.

W następnych latach następowała stopniowo pewna reorientacja w polityce Husajna, a w jej efekcie otworzyła się droga do pojednania z arabskimi partnerami, czego dowodem był udział doborowych jednostek jordańskich w październikowej wojnie 1973 r. Husajn zaczął od tej pory częściej gościć w Damaszku, Kairze, Bagdadzie, Trypolisie. Przywódcy arabscy przestali zaś pomijać w swych politycznych podróżach Amman.

Wypowiadając się publicznie na temat rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, Husajn przyłącza się obecnie do tej grupy polityków, którzy jedyną drogę do osiągnięcia pokoju widzą w rokowaniach na forum ONZ lub Konferencji Genewskiej.

Zmianie uległy również stosunki Jordanii z Organizacją Wyzwolenia Palestyny. Toczący się od kilku miesięcy dialog między obu stronami, poświęcony poprawie tych stosunków, przyniósł już rezultaty. Uchwalony niedawno i zaakceptowany przez Jordanię program ruchu palestyńskiego przewiduje m. in. umożliwienie OWP prowadzenie walk przeciw Izraelowi z terenu Jordanii.

MICHAŁ WIŚLICKI — BANGLADESZ

„PRAKTYCZNY NACJONALIZM"

ELEMENTEM, który może po wyborach, w wi wcielanie w życie zasad tzw. praktycznego wność rządzenia ma zastąpić radykalne reformy obecnie zdobyła 40 miejsc w 300-osobowym Bangladeszu utrudnić generałowi Rahmanowi nacjonalizmu, polegającego na tym, że spra strukturalne, jest duży nadal prestiż Ligi Awami, która znajdowała się u steru władzy przed przewrotem sierpniowym 1975 r., a parlamencie.

TA NAJSILNIEJSZA PARTIA opozycyjna podtrzymuje w swych założeniach programowych tezę o demokratycznym, socjalistycznym i świeckim charakterze państwa. Tymczasem Ziaur Rahman postanowił wprowadzić na stałe system prezydencki, w którym szef państwa stoi formalnie i praktycznie ponad parlamentem. Ponadto przywódca Bangladeszu wprowadził w dotychczas obowiązującej konstytucji pewne uzupełnienia i poprawki, m. in. sekularyzm zastąpiono „absolutną wiernością wobec islamu", mimo iż ponad 18 proc. ludności kraju stanowi mniejszość hinduska; inny artykuł konstytucji gwarantuje prawo państwa do wypłacania odszkodowań za znacjonalizowane poprzednio majątki.

Prezydent twierdzi, że proponowany przez jego Nacjonalistyczną Partię 19-punktowy program budowy silnego i samodzielnego państwa jest jedyną w obecnej sytuacji szansą, jeśli nie całkowitego przezwyciężenia, to chociażby złagodzenia tych wszystkich trudności, jakie gnębią ten jeden z najbiedniejszych krajów świata; przeciętny dochód na głowę ludności Bangladeszu wynosi mniej niż 100 dol. rocznie, a przy zachowaniu dotychczasowej stopy przyrostu naturalnego liczba mieszkańców kraju osiągnie w następnym ćwierćwieczu 180 mln. W studium przekazanym Bankowi Światowemu rząd Bangladeszu wskazywał na konsekwencje tego stanu: cztery piąte Bangljiczyków wegetuje poniżej tzw. granicy ubóstwa, niemożliwa jest także — jego zdaniem — redukcja biedy i zacofania przez inny podział dochodów wewnątrz społeczeństwa.

W POLITYCE gospodarczo-społecznej Rahmana priorytetową pozycję zajmuje rolnictwo, które powinno zapewnić samowystarczalność w produkcji środków żywnościowych. Droga do tego celu wiedzie przede wszystkim przez realizację kompleksowego planu ulepszenia systemu wodnego. Chłopom udzielane są relatywnie duże kredyty na podnoszenie poziomu uprawy ziemi; zespół bodźców ekonomicznych zachęcić ma do intensywniejszej produkcji ryżu oraz do zakładania ferm hodowlanych. Dwuletni plan gospodarczy na lata 1978—80, oparty zresztą na wspomnianym 19-punktowym programie wyborczym prezydenta, przewiduje ponadto dokończenie wielu obiektów inwestycyjnych w przemyśle, zakłada też konieczność zwiększenia produkcji autyimportowej.

Charakterystyczną cechą ożywienia gospodarczego kraju jest umacnianie się sektora prywatnego — proces reprywatyzacji objął liczne gałęzie: prawie w całości przekazano ponownie w ręce prywatnych przedsiębiorców zakłady garbarskie, jutowe, rozpoczęto ponadto akcję odsprzedawania dotychczas państwowych ogrodów herbacianych. Jednocześnie pełna liberalizacja przepisów finansowych przyciągać ma do Bangladeszu nowych inwestorów zagranicznych.

Proponowane przez rząd Rahmana posunięcia gospodarcze oparte są w poważnej mierze na pożyczkach zagranicznych. W ciągu ostatnich sześciu lat Bangladesz pożyczył trzy razy więcej, niż uzyskał w tym samym czasie tytułem wpływów z eksportu. Pomoc zagraniczna — mówią o tym oficjalne statystyki — jest źródłem przeszło 80 proc. nakładów kraju na rozwój rolnictwa, przemysłu i infrastruktury.

O NEGATYWNYCH zjawiskach związanych z kredytami państw zachodnich dla Dhaki pisał niedawno indyjski periodyk „Economic and Political Weekly", podkreślając, że największym antybodźcem w przedsięwzięciach rozwojowych Bangladeszu jest bierność, wynikająca z ogromnej zależności od zagranicy. Zależność ta nie ogranicza się tylko do pieniędzy, lecz obejmuje również sferę podejmowania decyzji. Utrudnia i opóźnia niezbędne reformy społeczno-gospodarcze, również te najbardziej umiarkowane.

Co w trawie piszczy?

TELEWIZJA MĘCZY...

W Stanach Zjednoczonych naukowcy przeprowadzili szerokie badania wśród telewidzów. Okazało się, że te osoby, które zaraz po przyjściu z pracy mają zwyczaj zasiadać przed telewizorem, są o dwie lub trzy godziny wcześniej zmęczone od tych, które w tym samym czasie słuchały muzyki lub prowadziły rozmowy.

Psychologdzy wyjaśnili, że praca zmysłu wzroku obciąża mózg znacznie więcej niż praca słuchu.

NIE WHISKY, LECZ SPIRYTUS...

Szwajcarskie władze celne konfiskują rocznie na swych granicach około 10 tys. flaszek różnych koniaków, whisky i szlachetnych wódek.

Był projekt aby skonfiskowany alkohol wystawiać na licytację, jednak parlament szwajcarski stanowczo się temu sprzeciwił, odrzucając wniosek jako „nieetyczny". Postanowił natomiast, aby szlachetne trunki w całości przerabiać na spirytus do celów leczniczych i laboratoryjnych.

Niejednemu Szwajcarowi zakręciła się przy tej okazji łezka w oku. „Whisky przerabiać na spirytus"...

O PRAWA DLA MĘŻCZYZN

Profesor uniwersytetu w Sztokholmie, Goesta Tibblin, zażądał równouprawnienia... dla mężczyzn. Jego zdaniem mężczyźni pracują ciężej od kobiet, żyją od nich przeciętnie krócej i wcześniej się starzeją. Zdaniem profesora te upośledzenia powinno się zrekompensować mężczyznom przyznaniem im dodatkowych praw.

W obecnej sytuacji prawnej i biologicznej kobiety są wyraźnie uprzywilejowane ponad miarę — twierdzi Tibblin.

CIĘŻKI ŁUP

Niezidentyfikowani złodzieje ukradli ważący 100 kg dzwon z jednej z kaplic koło Lyonu we Francji. Sprawa ta wywołała oburzenie miejscowej pobożnej ludności.

Policja nie natrafiła na trop złodziei i tylko się zastanawia, komu mógł być potrzebny dzwon kościelny i do jakiego celu będzie służył złodziejom.

KOMPUTER W... SALONIE PIĘKNOŚCI

Komputery są dzisiaj niemal wszędzie. Można je znaleźć nawet w jednym z amsterdamskich „salonów piękności". W pamięć maszyny cyfrowej wprowadza się dane klienta — wzrost, kolor włosów oraz skóry i po upływie kilku sekund, komputer rekomenduje jaki krem, lakier, puder lub pomadka do warg są najbardziej odpowiednie dla klienta.

ŚLADY STAROŻYTNEGO HUTNICTWA W AFRYCE

Badania archeologiczne prowadzone w ostatnich latach w różnych rejonach północnej i wschodniej Afryki ujawniły liczne ślady starożytnego hutnictwa. Stwierdzono, że znajomość wytopu i obróbki żelaza pojawiła się w Afryce dużo wcześniej niż przypuszczano. Ok. 2 tys. lat temu istniały duże centra metalurgii żelaza w Afryce Wschodniej — na terenie dzisiejszego Sudanu oraz Kenii, Tanzanii, Zambii.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA
przy Przedsiębiorstwie Robót Wykończeniowych „BUDOSTAL-7" w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE
ogłasza WPISY
na rok 1979/80 — dla młodzieży w wieku 15—17 lat
w zawodach:
▲ TECHNOLOG robót wykończeniowych — nauka trzy lata
▲ MALARZ BUDOWLANY — nauka dwa lata
▲ MURARZ-TYNKARZ — nauka dwa lata
▲ POSADZKARZ — nauka dwa lata
▲ BLACHARZ-DEKARZ — nauka dwa lata.

Przyjmowanie uczniów do ZSB odbywa się bez egzaminu wstępnego, wg kolejności zgłoszeń, po złożeniu w sekretariacie szkoły następujących dokumentów:
podanie ◆ życiorys ◆ świadectwo VIII klasy szkoły podstawowej ◆ karta informacyjna ◆ zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu ◆ dowód osobisty rodziców lub wyciąg aktu urodzenia do wglądu ◆ trzy zdjęcia.

Uczniowie ZSB odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy 3 dni w tygodniu i otrzymują wynagrodzenie:
◇ w klasach: **malarz budowlany, murarz-tynkarz, posadzkarz, blacharz dekarz** ◆ w I roku nauki — 375 zł, a po ukończeniu 16 lat — 520 zł ◆ w II roku nauki — około 1.200 zł miesięcznie
◇ w klasie **technolog robót wykończeniowych**, w wysokości: ◆ w I roku nauki — 520 zł miesięcznie ◆ w II roku nauki — 1.000 zł miesięcznie ◆ w III roku nauki, 1.600 zł miesięcznie.

Wszystkim uczniom wykazującym dobre postępy w nauce i praktycznym przyswajaniu zawodu, zapewnia się wyjazd w okresie letnim za granicę, w celu odbycia praktyk wakacyjnych.
W czasie nauki uczniowie otrzymują bezpłatnie ubranie robocze, sprzęt, narzędzia pracy, codziennie posiłki regeneracyjne oraz ubranie wyjściowe o wartości 2.400 złotych. — **Szkoła zapewnia dla zamiejscowych miejsca w internacie.**

Przedsiębiorstwo zapewnia po ukończeniu szkoły pracę na budowach krajowych i zagranicznych.

Szczegółowych informacji udziela:
— **Dział Zatrudnienia i Płac Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych „BUDOSTAL-7" Kraków-Nowa Huta, os. Złota Jesień, bl 6, III piętro, pokój nr 86, telefon 818-91 oraz Sekretariat Szkoły — 31-964 Kraków-Nowa Huta os. Krakowiaków 47.**

◆ OGŁOSZENIA DROBNE ◆

Sprzedaż

SAMOCHÓD ciężarowy — Tatra 111 S, w dobrym stanie — sprzedam. Stanisław Smoła, 38-210 Brzostek 311, woj. tarnowskie. P-88

Zguby

GORDZIEJOWSKA Felicja, Tarnów, Powroźnicza 3/3, zgubiła legitymację nr 28789, wydaną przez Polski Czerwony Krzyż w Tarnowie. T-78163

MARKOWICZ Małgorzata, Zbylitowska Góra 5, p-ta Zgłobice, zgubiła legitymację studencką — nr ESp 280/77, wydaną przez Studium Nauczycielskie w Tarnowie. T-78162

WÓJCIK Mirosław, zam. Krzeszowice, ul. Targowa 36/2 — zgubił legitymację szkolną nr 377/76/77, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową im. L. Waryńskiego. g-81248

BYLICA Józef, zamieszkały Kraków, Lilli Wenedy 9/16, zgubił legitymację szkolną nr 166, wydaną przez Państwową Szkołę Muzyczną — Kraków. g-80541

STAWIARSKI Mariusz — Brzesko, Kościuszki 64a/7, zgubił legitymację szkolną nr 27/T/77/8, wydaną przez Zespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Brzesku. T-78165

POMIESZCZENIE BIUROWE
o powierzchni 180 m² w CENTRUM KRAKOWA
zamieni
przedsiębiorstwo spółdzielcze na podobne lub mniejsze w NOWEJ HUCIE.
Oferty z opisem kierować: „Prasa" — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-2255.

UWAGA! UWAGA!
Absolwenci szkół podstawowych!
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w KRAKOWIE, ul. WAWRZYŃCA 13
ogłasza WPISY
na rok szkolny 1979/80 — do pierwszej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej przy MPK
w zawodach:
◆ TOKARZ ◆ ŚLUSARZ-MECHANIK
◆ ELEKTROMECHANIK
◆ ELEKTROMECHANIK pojazdów samochodowych
◆ MECHANIK KIEROWCA pojazdów samochodowych

Warunki przyjęcia:
▲ ukończone 15 lat, a nie przekroczony 17 rok życia
▲ ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
▲ dobry stan zdrowia.

Wymagane dokumenty przy przyjęciu:
▲ podanie
▲ świadectwo z klasy VII i VIII szkoły podstawowej (z klasy VIII do 12 czerwca)
▲ karta informacyjna ze szkoły podstawowej
▲ dowód osobisty rodzica lub odpis skrócony aktu urodzenia
▲ świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza szkolnego ▲ cztery fotografie.

Podania należy składać osobiście w okresie od 21 IV do 31 V 1979 r. w ZSZ przy MPK, **ul. Wąska 7, w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, w godz. 9—14, w sali nr 21, III piętro.**

Szczegółowych informacji udzielają:
— **Kierownictwo warsztatów szkolnych, ul. Brożka 2, telefon 616-30 wewn. 55, w godzinach 8—14**
— **sekretariat szkolny ul. Wąska 7, telefon 661-55, w godzinach 8—14.**

Uczniowie w okresie nauki w ZSZ MPK otrzymują wynagrodzenie miesięczne od 300 zł w klasie pierwszej, do 1.300 zł w klasie trzeciej, świadczenia socjalne jak cała załoga oraz bilet wolnej jazdy wszystkim środkami komunikacji miejskiej.

Uczniowie mogą brać udział w organizowanych przez przedsiębiorstwo obozach młodzieżowych i wczasach, w kraju i za granicą, rozwijać działalność w organizacjach ZSMP i ZHP oraz sekcjach klubu sportowego.

Absolwenci szkół podstawowych!
KRAKOWSKIE ZAKŁADY ELEKTRONICZNE „UNITRA-TELPOD" — ul. Lipowa 4
przyjmą ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH — (dziewczęta i chłopców) z terenu województwa m. krakowskiego
do praktycznej nauki zawodów:
◆ MONTERA podzespołów elektronicznych
◆ ŚLUSARZA narzędziowego
◆ ŚLUSARZA maszynowego
◆ TOKARZA ◆ FREZERA.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 września 1979 roku.
Nauka trwa trzy lata. — Uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu w zakładzie pracy oraz uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Dokształcającej.

W okresie nauki otrzymują wynagrodzenie miesięczne i korzystają z wszelkich świadczeń socjalnych.
Wyróżniający się w nauce kierowani są do technikum. — Po zakończeniu nauki absolwenci zostaną zatrudnieni w przedsiębiorstwie w charakterze wysoko kwalifikowanych pracowników.

Zgłoszenia przyjmuje:
— **Sekcja Szkolenia Zawodowego KZE „UNITRA-TELPOD", telefon 616-60, wewn. 10-17 — od dnia 23 kwietnia 1979 roku.**

Wymagane dokumenty:
▲ podanie ▲ życiorys
▲ dowód osobisty ojca lub matki (do wglądu)
▲ karta informacyjna ze szkoły podstawowej
▲ trzy fotografie
▲ świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza szkolnego
▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej — (po zakończeniu roku szkolnego).

K-1835

CO·GDZIE·KIEDY?

6, 7, 8 KWIETNIA 1979 R. CELESTYNA, DONATA, JANUAREGO

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): A. Czechow: Wujaszek Wania — 19.15 (abonam. nieważne), STARY (Jagiellońska 1): F. Dostojewski: Biesy — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): J. Olczak-Ronikier: Wystawa ku czci G. Zapolskiej — 19.15 (abonam. nieważne), sob. — 19.15. LUDOWY (os. Teatralne 34): I. Omąkowska: Bajki mówią o nas — 11 (abonam. nieważne), MUZYCZNY (Lubicz 48): J. Strauss: Król walca — 19.15, niedz. — niecz., GROTESKA (Skarbowa 2): J. Brzechwa: Przygody Pietruszki — 10, sob. — 10 niedz. — 11, SCENA SZKOLNA PWST (Warszawska 5): Byron: Don Juan — 19.15 SCENA FORMAT (Rynek Gł. 25): Zabiłem — 18.30, sob., niedz. — niecz., KAWIARNIA „RATUSZOWA": Kabaret „Kurierek" — „Nie widzę trudności" — 22. niedz. — niecz.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: J. Słowacki: Mazepa —19.15, STARY: S. Wyspiański: Noc listopadowa — 19.15, BAGATELA (Karmelicka 6): Molier: Szkoła żon — 19.30, LUDOWY: H. Cyganik: Stan wyjątkowy w Okrajnej — 19.15. KOLEJARZA (Bocheńska 5): Królowa przedmieścia — 19 (premiera), KAWIARNIA „LITERACKA" (Pijarska): Kabaret „Albośmy to jacy tacy" — 21.30, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry jak w piątek

NIEDZIELA

KAMERALNY: S. Mrożek: Garbus — 19.15, BAGATELA: J. Krasowski: Radość z odzyskanego śmietnika — 19.30. SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): C. M. Weber: Wolny strzelec — 14, KOLEJARZA: Królowa przedmieścia — 15, 19, SCENA SZKOLNA PWST: Byron: Don Juan — 10.30, T. Różewicz: Kartoteka — 20.30.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę.

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● KDK „Pałac pod Baranami" (Rynek Gł. 27): Uniwersytet Młodych Racjonalistów. Wykład i dyskusję nt. form i metod pracy prow. Tadeusz Starzec — 18 (sala marmurowa): Spotkanie z Bruno OYA — 18 wst. wol.

● Klub Muzyka (Mikołajska 14): Wieczór renesansowy: w progr. pieśni, wiersze i muz. instrum. XVI i XVII w. — 19.30.

● Klub ZLP (Krupnicza 22): Spotkanie z Adamem Włodkiem — 19.

● Klub Tramwajarz (pl. Serkowskiego 7): Mój świat w pastelowych kolorach — Wystawa Marii Wójcik — 16 otwarcie.

● MDK (Grunwaldzka 5): Rozgrywki w warcaby dla uczniów szkół podstawowych — 16.

● SCK UJ „Rotuda" (Oleandry 1): Koncert grupy Laboratorium — 21.

SOBOTA

● Klub „Starówka" (Szczepańska 5): Płytowa muzykorama: wybitne zespoły estradowe, wokalno-instrumentalne i słynni śpiewacy — 17.

● Klub Muzyka (Mikołajska 14): Koncert w wyk. Danuty Mroczek-Szlezer — fortepian i Mieczysława Szlezera — skrzypce — 18.

NIEDZIELA

● SCK UJ „Rotunda" (Oleandry 1): Dyskoteka — 19.

● Klub „Starówka" (Szczepańska 5): W krainie bajek — praca z dziećmi — 16.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): Konfrontacje 78: Jak to w domu (węg.) — 15.30, 18, 20.30. KULTURA (Rynek Gł. 27): Rollercoaster (USA 15 lat) **/ºººº — 8, 10, 12, 14, 16, 20.15, Dzień oczyszczenia (pol. 15 lat) */ººº — 18. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55): Zasady domina (USA 15 lat) ***/ººº — 11, 13, 15.30, 17.30, 19.30. MŁODA GWARDIA (Lubicz 15): Wyspa skazańców (meksyk. 18 lat) */ºº — 15, 17, 19. MIKRO (Dzierżyńskiego 50): Mandingo (wł. 18 lat) */ººº — 15.45, 18, 20.15. PASAŻ BIELAKA: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17, sob. jak w piąt., niedz. — 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Dziewczyna z reklamy (wł. 18 lat) **/ººº — 12, 18, 20, sob. jak w piąt., niedz. — 18, 20. SFINKS (os. Górali): Barroco (fr. 18 lat) **/ººº — 15, 17, sob. — 15 i 18 seanse zamkn., 20, niedz. — 16, 18, 20. SZTUKA (Jana 4): Dzień Iluzjonu (filmy z cyklu: Gwiazda miesiąca — Paul Newman) — 10.15, 20.30, 15.45, 18, 20.15. ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIT MAŁA SALA: Królewskie marzenie (USA 15 lat) */ºº — 15, 17, Erotica (pol. 15 lat) — 19. ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): New York, New York (USA 15 lat) **/ººº — 16, 19. ŚWIATOWID MAŁA SALA: Pocałunki z Hongkongu (fr. 12 lat) */ººº — 15, 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu): Śmiertelny pościg (fr. 15 lat) */ººº — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK (os. Ugorek): Ebirah, potwór z głębin (jap. 12 lat) */ºº — 15, 17, Odrażający, brudni, źli... (wł. 18 lat) ***/ººº — 19. WANDA (Waryńskiego 5): Powrót człowieka zwanego koniem (USA 15 lat) **/ººº — 10, 12.30, Rocky (USA 15 lat) ***/ºººº — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA (Stradom 15): Konfrontacje 78: Jak to w domu (węg.) — 11, 13.30, 16.30, 19, 21.30. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Mroczny przedmiot pożądania (fr. 18 lat) ****/ººº — 10, 12.15, 15.45, 18, 20. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Bajki, Czterej pancerni i pies — 16, 17. WRZOS (Zamojskiego 50): Krzyżacy (pol. b.o.) ***/ºººº — 15.45, 19. WISŁA (Gazowa 25): Mężczyzna z białym goździkiem (szwedz. 15 lat) */ºº — 11, 18, 20, Cenny depozyt (fr. 12 lat) */ºº — 13, 16. ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): Czterej muszkieterowie (ang. 12 lat) — 15.45, Sędzia Fayard zwany szeryfem (fr. 15 lat) ***/ººº — 18, 20.15.

DOBCZYCE — Raba: ABBA (szwedz. b.o.) **/ºººº, GDÓW — Promyk: Każdy ma swoje piekło (fr. 18 lat) **/ººº, sob. — niecz., niedz. jak w piąt., KRZESZOWICE — Nowości: O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/ººº, MYŚLENICE — Wisła: Koziorożec-1 (USA 15 lat) ***/ºººº, NIEPOŁOMICE — Bajka: O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/ººº, PROSZOWICE — Syrenka: Bez znieczulenia (pol. 18 lat) ****/ººº, SŁOMNIKI — Czar: Intryga rodzinna (USA 15 lat), SKAWINA — Hutnik: Strachy (pol. 15 lat) **/ºº, WIELICZKA — Górnik: Inny mężczyzna, inna szansa (fr. 15 lat) ***/ººº.

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Kobra (jap. 18 lat) */ººº — 15.45, niedz. — niecz. KIJÓW: Konfrontacje 78: Leniuchy z żyznej doliny (grec.) — 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15, 22.30. KULTURA: Rollercoaster — 8, 10, 12, 14, 16, 20, Wyspa srebrnych czapli (CSRS 12 lat) ***/º — 18. MŁODA GWARDIA: Dziewczyna do dziecka (wł. 18 lat) ***/ººº — 14.45, 17, 19.15. ŚWIT MAŁA SALA: Królewskie marzenie — 15, 17, 19. TĘCZA (Praska 27): Ebirah, potwór z głębin (jap. 12 lat) */ºº — 17, niedz. — 15, 17, Człowiek klanu (USA 18 lat) **/ººº — 19. UCIECHA: Bitwa o Midway (USA 12 lat) **/ºººº — 10, 12.45, 16, 19. WARSZAWA: Konfrontacje 78: Leniuchy z żyznej doliny (grec.) — 11, 13.30, 16.45, 19, 21.15, 23.30, niedz. — 9, 11, 13.30, 16.45, 19, 21.15.

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

KULTURA: Rollercoaster — 10, 12, 14, 16, 20. Akcja „Brutus" (pol. 15 lat) */ºº — 18. MASKOTKA: Szczęście na smyczy **/ºº — 10.30, 12, Zasady domina — 15.30, 17.30, 19.30. MŁODA GWARDIA: Powrót tajemniczego blondyna (fr. 15 lat) */ºº — 12, popołudn. jak w sob. MIKRO: Coralgol zdobywca kosmosu — 11, popołud. jak w sob. ROTUNDA (Oleandry 1): DKF: Szczęśliwy człowiek (ang.), Uśmiech (USA) — 17. SZTUKA: Mały Iluzion — 10.15, 12.30, popołudn. jak w sob. ŚWIT DUŻA SALA: 40 karatów (USA 15 lat) */ºº — 13, popołudn. jak w sob. ŚWIATOWID DUŻA SALA: Konik garbusek (radz. b.o.) */ºº — 13, popołudn. jak w sob. UGOREK: Bajki — 12, 13, popołudn. jak w sob. WOLNOŚĆ: Podróż Sindbada do złotej krainy (ang. b.o.) */ººº — 10, 12, 14, popołudn. jak w sob. WRZOS: Bajki — 11, 12, Chłopiec z burzy (austral. b.o.) **/ººº — 13.15, popołudn. jak w sob. WISŁA: Bajki — 11, 12, Cenny depozyt — 13, 16, Mężczyzna z białym goździkiem — 18, 20. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12.15, popołudn. jak w sob.

SKAWINA — Hutnik: Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) **/ºº. WIELICZKA — Górnik: Gęsiarek Maciek (węg. b.o.), Ostatni pociąg z Gun Hill (USA 15 lat) ***/ººº.

Pozostałe kina jak w piątek i sobotę.

WYSTAWY

PIĄTEK SOBOTA. NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: piąt., sob., niedz. (10—15, 16—18), SKARB. KORONNY I ZBROJOWNIA: piąt., sob., niedz (10—15.30), Wyst.: WAWEL ZAGINIONY: piąt., sob., niedz. (nieczynne). GROBY KRÓLEWSKIE DZWON ZYGMUNTA piąt., sob., niedz (9—15.30) GALERIA MALARSTWA — SUKIENNICE: piąt. sobota, niedziela (10—16), DOM J. MATEJKI (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz „Szkice kompozycyjne" do obrazów histor. J. Matejki 1877—79, piątek (12—18, wst. wol.), sobota (10 — 16), niedziela (9 — 15), KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1785 r.: piątek, sobota, niedziela (10—16). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Galeria Malarstwa i Rzeźby XX w. (II p.) oraz „Ubiory w Polsce — rysunki i akcesoria" piątek, sobota, niedziela (10—16). MUZEUM CZARTORYSKICH (Pijarska 8): piąt. sob. (10—16). niedz. (9—15). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Polska kult. ludowa piąt., sob., niedz. (10—15). MUZEUM HISTORYCZNE (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów: piąt. (10—17) sob., (10—16). niedz. (9—14). FRANCISZKAŃSKA 4: Wystawa „W 35. rocznicę wyzwolenia Majdanka piąt. (10—18), sob., niedz. (10—16). GALERIA ODDZIAŁU TEATRALNEGO (Szpitalna 21): piąt. (9—15), sob. (10—16), niedz. (9—14). ODDZ. TEATRALNY (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.). MUZ. ARCHEOLOGICZNE (Poselska 3): piąt., niedz. (10—14), sob. (14—18). MUZEUM LENINA (Topolowa 9): Wystawa stała LENIN W POLSCE: piąt. (9—18), sob. (10—19), niedziela (10—13, wstęp wolny). MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA" (Tetmajera 28) Folklor wsi podkrakowskiej piątek, sobota, niedziela (11—14). MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców) piąt., sob, niedz. (10—16). MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej — zwierzęta egzotyczne, ptaki i owady: piąt., sob., niedz. (9—13, wst. wol.), MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH W WIELICZCE: piąt., sob., niedz. (9—19) KOPALNIA SOLI: piąt., sob., niedz. (8—16). GALERIA KTF (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Wojenne losy dzieci" — piąt. (19 otwarcie), sob., niedz. (9—21), GALERIA BWA (pl. Szczepański 3a): Wystawa „Rzeźba roku 78" piąt.: (13—20), sob. (niecz.), niedz. (11—18), GALERIA ARKADY: Wystawa malarstwa H. Kozłowskiego piątek (13—20), sobota (niecz.), niedziela (11—18), PAŁAC SZTUKI (pl Szczepański 4): Wystawa retrospektywna dzieł Stefanii Dretler-Flinowej piąt., sob., niedz. (10—17) SALON TPSP (Nowa Huta, al Róż 3): Wystawa malarstwa Zigi Kucharskiego (Kanada) „Kosmiczne pejzaże" — (13—20), sob. niedz. (11 — 18). GALERIA „B" DESA (Jana 16): piąt. (11—19), sob., niedz. (niecz.). GALERIA DESA (Jana 3): Wystawa szkła artyst. J. Kizińskiego — piątek (11—19), sob., niedz. (niecz.). GALERIA DESA (N. Huta, os. Kościuszkowskie): piąt. (11—19), sob., niedz. (niecz.). GALERIA ZPAP (Floriańska 34): Wystawa malarstwa Cecylii Wodnickiej-Ząbkowskiej piąt. (10—18), sob. niedz. (niecz.). GALERIA ZFAF (Anny 3): Wystawa M. Wiśniewskiego „Barwy mojej ziemi" piąt., sob., niedz. (10—14). GALERIA PRYZMAT (Łobzowska 3): Wystawa: Grand Prix Plakatu 1978/79 piątek (10—18), sobota, niedziela (nieczynne). GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE (Stolarska 8—10): Wystawa „Suknie — biżuteria" — piątek, sobota, niedziela (11—19). KLUB MPiK (Mały Rynek 4): CZYTELNIA: piąt. (10—21), sob., niedz. (11—15). GALERIA: Wystawa: Grafika i rysunek R. Otręby piątek (14—20), sob., niedz. (11—15), KLUB MPiK (Nowa Huta pl. Centralny). CZYTELNIA: Wystawa malarstwa marynistycznego Brygidy Mrozek piąt. (10—20), sob., niedz. (11—15). GALERIA: piąt. (10—20), sob. niedz. (11—15).

DWOREK J. MATEJKI W KRZESŁAWICACH (Kruczkowskiego 15): piąt., sob., niedz. (9—14.30 wst. wol.). GALERIA EMCEKA (Rynek Gł. 25): Wystawa malarstwa A. Tajbera — piąt., sob. (11—19), niedz. (niecz.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa: Plakat o tematyce dziecięcej KAW piąt., sob., niedz. (9—14). D. GRECKI (Sobieskiego 3): Wystawa: Kobieta w malarstwie H. Cieślińskiej-Brzeskiej — piąt. (10—15), sob., niedz. (10—13), MDK: Wystawa malarstwa A. Łuczyńskiej i pokonk. wyst. tradycyjnych zabawek ludowych piąt., sob. (8—15), niedz. (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Prądnicka 80, sob. — Na Skarpie 65, niedz. — Trynitarska 11, CHIRURGII DZIECIĘCEJ: piąt., niedz. — Prokocim, sob. — Na Skarpie 65. LARYNGOLOGICZNY: piąt. Kopernika 23a, sob., niedz. — Na Skarpie 65, OKULISTYCZNY: piąt. Kopernika 38, sob. — Na Skarpie 65, niedz. — Witkowice, UROLOGICZNY: piąt. — Grzegórzecka 18, sob., niedz. — Prądnicka 35.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna. pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy piąt. (18—21), sob. niedz. (8—14), zgłoszenia wizyt domowych piąt. (18—20), sob., niedz (8—13), Porady stomatolog. (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza piąt. (20—7), sob., niedz. (14—7).

Dla: ŚRÓDMIEŚCIA (al. Pokoju 4) — tel. 161-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11, Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 8, 233-54.

APTEKI

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen), Waryńskiego 24 (tlen), pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), Długa 88, Rynek Podgórski 9, Nowa Huta, Centrum A bl. 3 (tlen), Centrum C, bl. 6.

PIĄTEK

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276.

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430.

SOBOTA — NIEDZIELA

MYŚLENICE (Żeromskiego 19) tel. 214-28.

WIELICZKA (os. Sienkiewicza 24) — tel. 664.

SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

INNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZ. PUNKT KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych, tel. 225-66 i 295-78 piąt., sob. (16—23.30), niedz. (nieczynne).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY (zamawianie wizyt domowych) tel. 225-66 i 295-78: piąt., sob., niedz. od 16 do 23.30.

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—18), sob. (8—14), niedz. — niecz.

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA (Klub ZDK HiL, os. Młodości 1): piąt. (17—20), sob., niedz. (niecz.).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA USC (pl Wiosny Ludów 3): piąt. (16—19), sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INF. DLA INWALIDÓW I TEL. ZAUFANIA PTWK (1 Maja 5): tel. 228-11 piąt. (16—18), sob., niedz. (niecz.).

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 — piąt., sob., niedz. (16—22).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41, piąt., sob., niedz (niecz.).

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27, pok. 144) — tel. 244-02 (11—18), niedz. (niecz.).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST, ul. Pawia 8 tel. 260-91 204-71 — piąt. sob. (8—18), niedz. (8—14).

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 — piąt. (7—18), sob., niedz. (nieczynny), N. Huta (os. Zgody 7) tel. 447-31 — piąt. (8—18), sob., niedz. (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. 29 Listopada 90): tel. 800-84 czynne całą dobę.

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I

na fali 219 m czyli 1368 KHz

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 NURT — pedagogika. 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Mozaika polskich mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Mel. świata. 13.20 Jazz nad Odrą 79. 13.40 Kącik melomana. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Korespond. z zagran. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.15 Warsz. Ork. PR i TV. 19.40 Solo i w kapeli. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Wirtuozi różnych instrum. 20.30 Mel. do których chętnie wracamy. 21.05 Kron. sport. 21.15 Kom. Tot. Sport. 21.18 Muz. K. Szymanowskiego. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Rzeszów na muz. ant. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

na fali 219 m oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradnik dom. 5.00 Muz. dzień dobry z Rzeszowa. 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycin. 6.00 W kilku takt. w kilku słów. 6.10 Kalend. radiowy. 6.15 Mel. przyj. — Berlin. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrz. miniat. instrum. 7.05 Śpiewa Z. Sośnicka. 7.10 Inf. o pr. PR i TV. 7.15 Grają Marek i Wacek. 7.35 Małe muzykow. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — aud. St. Młodych. 9.40 Dla przedszkoli: Kwietniowe zabawy. 10.00 Czytamy klasyków. 10.30 Raqtimy na fortep. 10.40 Sprawy codz. 11.00 Konc. z nagr. wiolonez. N. Gutman. 11.35 Postęp w gospod. dom. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Muz. dawnej Warszawy. 12.25 F. Lessel — Konc. fortep. C-dur. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 G. Verdi — fr. opery „Aida". 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Gra K. A. Kulka. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.25 Tu Radio Moskwa. 14.45 Muz. Mozarta. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Przeb. film. 16.10 Konc. życzeń miłośn. muz. 16.40 Spotk. z twórcz. E. Johnsona. 17.00 Ciekawostki Polskich Nagrań. 17.20 Rośliśmy razem z Nią — wiersze T. Karpowicza. 17.40 Pozostawić dobre wspomnienia — rep. liter. K. Dymla. 18.00 Recital organ. 18.30 Echa dnia. 18.40 Ludzie wśród których żyjemy. 19.05 Poezja i muz. 19.30 Hist. nagr. B. Bartoka i J. Szigetiego. 19.55 Areopag — dysk. szefów czasop. społ.-kult. 20.15 Odtworz. XXV Radiowego Wiecz. Muz. 21.30 Inf. sport. 21.40 Chorał gregoriański. 22.00 Teatr PR — Przeciw sobie samym. 23.00 Granice jazzu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pogody i wiad. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Królewska ryba" — pow. 9.10 Było saksofonistów wielu. 9.30 Nasz rok 79. 9.45 Konc. fagotowe A. Vivaldiego. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Penton. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Spotk. na szczycie: Chick Corea i Gary Burton. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Stopa trzeciej Gracji" -- pow. 14.00 Konc. instrument. Haydna. 15.05 Piosenki J. Loranca. 15.40 Gitara, kastaniety i piosenka. 16.00 Czy są samotni — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie pow. w wyd. dźwięk. — „Przedwiośnie". 19.35 Opera tyg.: R. Strauss — „Salome". 19.50 „Królewska ryba" — pow. 20.00 Interradio — magazyn. 20.40 Działalność niesalonowa. 21.00 Złote przeboje zesp. The Platters. 21.20 T. Susato — holenderski mistrz XVI w. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — zespół Fonograf. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Poeci węgierscy. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

6.00 Radiowy almanach sport. 6.10 NURT — pedagogika. 6.30 Rytm i pios. 6.45 Pogoda. 6.46 Co słychać. 6.58 Pr. dnia. 7.00 Plecak inf. turyst. 7.20 Muz. dzień dobry 7.39 Pogoda. 740 Radio dedykuje. 8.00 Konc. Zesp. „Arp Life". 8.10 RTV szk. śr. dla prac. — Metodyka. 8.25 Antol. sceny fortep. 9.00 Na góralską nutę — aud. dla klas 4. 9.20 Podróże muz. po kraju. 9.40 Kwietniowe zabawy — aud. dla przedszk. 10.00 Dla przyszłości — aud. dla klas 8. 10.30 Estrada przyj. 11.00 Bawmy się, bo nie wiadomo, czy świat potrwa jeszcze dwa tygodnie — aud. dla szk. śr. 11.30 S. Barber — II akt opery „Vanessa". 12.05 Duże sprawy małych ludzi. 12.25 Giełda płyt. 13.00 47 lek. j. rosyjskiego. 13.25 Nie tylko dla słuch. w mund. 13.50 Tu St. Stereo. 14.00 Nauk. roln. 14.15 Tu St.. Stereo. 14.45 Gra i śpiewa zesp. węg. 15.05 Promenda — przegl. wyd. kult. za granica. 15.40 Osoba — frag. pow. T. Hołuja. 16.05 26 lek. łaciny. 16.25 Miasteczko w Dolinie Białej — Grybów. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Polacy z dalekich stron. 17.05 Gwiazdy i gwiazdki estrady. 17.35 Konsternacje z przydźwiękiem. 17.50 Muz. rozr. 18.00 W rytmie sport. 18.15 Muz. rozr. 18.24 Pogoda. 18.25 Mistrzowie pióra — Jalu Kurek. 19.00 SOS dla biosfery. 19.15 52 lek. j. angielsk. 19.30 Laureaci chopinowscy na płytach. 20.00 Kraje i wydarz. 20.15 RTV szk. śr. dla prac. — Historia. 20.59 Transm. konc. symf. z Kopenhagi.

SOBOTA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Mozaika polskich mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Przeb. z małych płyt. 13.20 Jazz nad Odrą 79. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagran. 13.10 Teatr PR — Ten dobry człowiek z torbą na ramieniu. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 St. Młodych — III Młodz. Fest. Pios. w Toruniu. 19.20 Z poznańsk. studia. 19.30 Podwiecz. przy mikrofonie. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.50 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Gdańsk na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska — magazyn słowno-muzyczny.

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz oraz na UKF 67,67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

4.35 Poradnik dom. 5.00 Muz. dzień dobry ze Szczecina. 5.36 Obserw. i propoz. 5.46 Muz. wycin. 6.00 W kilku takt. w kilku słów. 6.10 Kalend. radiowy. 6.15 Moskwa z mel. i pios. 6.35 Gimnast. 6.45 Mistrz. miniat. instrument. 7.10 Inf. o pr. PR i TV. 7.15 Minirecital Z. Sośnickiej. 7.35 Małe muzyków. 8.00 Gra Zesp. Kameralistów Filh. Narod. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR: Chory z urojenia. 10.40 Groch z kapustą. 11.00 Konc. chopinowski z nagrań T. Żmudzińskiego. 11.35 Radioproblemy. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Od poloneza do mazura. 12.25 B. Bartok — muz. na instrum. strun., perkusje, celestę. 13.00 Mag. wędkarski. 13.15 Muz. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotk. z folkl. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.28 Dla dzieci — Nawiedzony dom — odc. 9. 14.30 Czata — magazyn wojsk. St. Młod. 15.05 Muz. Mozarta. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewają G. Łobaszewska i P. Schulz. 16.10 Przekrój muz. tyg. 16.40 Czy znasz tę książkę? 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Literatura na świecie. 17.40 Moje marzenia — rep. liter. 18.00 Muz. archiwum PR. 18.40 Czas i ludzie — aud. kombat. 19.00 Matysiakowie. 19.30 Probl. teatru oper. 20.00 Wiersze J. Stycznia. 20.15 Recital C Kissa. 21.40 Utw. W. Kilara. 22.00 Radiokabaret. 23.00 Mistrz. interpret. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

6.00 Melodie-przebudzanki. 7.00 Stan pogody i wiad. 7.05 Za kierownicą. 8.30, 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Królewska ryba" — pow. 9.10 Było skrzypków wielu. 9.30 Audycja publicyst. — Ekonomia z bliska. 9.45 Gra M. Mazur. 10.00 W tonacji Trójki. 11.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk. — „Przedwiośnie". 11.30 Hubert Laws gra klasyków. 12.00 Jasna wspaniała dziewczyna — aud. dok. 12.30 Wariacje na temat C. Portera. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Stopa trzeciej Gracji". 14.05 Koncerty instrumentalne Haydna. 15.05 Pios. z polskich filmów. 15.30 Studio 202 — wrocławski mag. rozr. 16.30 Dawnych wspomnień czar. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Poranne łzy — śpiewa K. Prońko. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Jeśli znałeś Suzi — z nowych nagrań S. Quarto. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert, jakich nie było. 19.35 Opera tyg.: R. Strauss — „Salome". 19.50 „Królewska ryba" — pow. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — zespół Fonograf. 22.15 „Otwieracz" — słuch. 22.32 Ballady Bułata Okudżawy 23.00 Poeci węgierscy. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

6.00 52 lekcja j. niemieck. 6.15 Dla nauczyc. — Radio-szkole. 6.30 Pleb. St. Gama. 6.45 Pogoda. 6.46 Co słychać. 6.58 Omów. pr. dnia. 7.00 Muz. budzik. 7.29 Podróże, egzotyka, wspomnienia. 7.39 Pogoda. 7.40 Radio dedyk. 8.00 Śpiewa B. Mec. 8.10 RTV szk. śr. dla prac. — Historia. 8.25 Haendel — Sonata G-dur. 8.35 Sport, nauka, techn. 9.00 Mam 6 lat — Głoska do głoski. 9.25 Por. pieśni. 10.00 Dla klas 7 i 8 — wych. muz. — Dwaj wielcy klasycy jazzu. 10.30 Estrada przyj. 11.00 Dla szk. śr.: geografia — Turystyka, moda czy potrzeba? 11.30 I. Strawiński — cz. II „Króla Edypa". 12.05 Aud. dla wsi. 12.15 Agrochem inf. — Radio-reklama. 12.25 Giełda płyt. 13.00 52 lek. j. angielsk. 13.15 Muz. 13.20 Mam 6 lat — Głoska do głoski. 13.45 Muz. 13.50 Tu St. Stereo. 14.45 Gra i śpiewa zesp. Bartusia Obrochty z Zakopanego. 15.05 Teatr PR: Zawisza Czarny. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.30 Rozm. o wychow. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca. 16.50 Na radiowej antenie wasze troski nasze wnioski. 17.05 Sob. mag. rozr. 17.45 Studio Dwóch — mag. 18.24 Pogoda. 18.25 Zapomniane kultury. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 26 lek. j. franc. 19.30 Studio Dwóch — cz. II. 21.15 Pr. stereof. — muz. poważna. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 RTV szk. śr. dla prac. — Język polski.

NIEDZIELA

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 20.00, 21.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 Kierm. pod Kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.20 Moja aud. muz. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.05 Z albumu polsk. pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — Czy ktoś nie widział mojego psa? 11.00 Różne barwy pios. 12.05 W samo południe. 12.45 Polska muz. popul. 12.58 Inf. dla kierowców. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR — Hej, przeleciały te siwe łabędzie. 16.50 Przeb. z westernów. 17.15 St. Młodych. 18.00 Komunik. Tot. Sport. 18.03 Inf. dla kierowców. 18.05 Pios. faktu. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.05 Wróżby z gwiazd, czyli szlachetne zdrowie — mag. 22.00 Lekka muza na płytach. 23.00 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Fredonia Jazz Ensamble.

PROGRAM II

na fali 219 m czyli 1368 KHz oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30.

5.36 Zapras. do Warszawy. 6.10 Kalend. Radiowy. 6.15 Mozaika polsk. mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malow. skrzyni. 6.55 Inf. o progr. PR i TV. 7.00 Mel. niedz. poranka. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00—11.57 NIEDZ. SPOTKANIA — PR. LITER.-MUZ. 12.05 Poranek symf. w nagr. artystów węg. 13.00 Teatr PR - Świadkowie i dokumenty — „Moje będzie za grobem zwycięstwo" — słuch. dok. 14.35 Graj gracyku — wybieramy najlepsze kapele lud. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodz.: Niezwykły kapelusz. 16.00 Konc. chopinowski z nagr. V. Horowitza. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Nowości Polsk. Nagrań. 18.35 Fel. publicyst. kraj. 18.45 A. Corelli — Conc. grosso C-dur. 19.00 Zesp. Brotherhood of Men 19.20 St. Młodych. 20.00 Wielcy art. estrady i kabar. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Pios. żołn. 21.30 Konc. wiecz. 22.30 Romantyczne drogi szaleństwa: Ciemne drogi szaleństwa. 23.00 Rozm. o muz. staropolsk. 23.35 Publicyst. międzynarod. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

7.00 Stan pog. i wiad. 7.05 Za kierownicą. 7.30 Komu piosenkę. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki. 8.00 Nasze typy — przegl. aud. tyg. 8.30, 14, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Królewska ryba" — 13 odc. pow. (powt.). 9.10 Na góralską nutę: Posiady F. Jankowskiego (Kr.). 9.30 Gdy się mówi rolnicza wiosna. 9.50 Solo na akordeonie. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Scott Joplin na skrzypce i fortep. 11.15 Niedz. szkółka muz. 12.00 „Zapiski z pracy MO — Feralny strzał". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop — przegl. wyd. tyg. 14.30 Z muzycznego archiwum Pr. III. 15.00 „Pan byś nie uwierzył" — rep. 15.20 „Szczęśliwe miasto" — nowa płyta zespołu „Illes". 16.00 „Rocznica" — słuch. K. Brożewskiej. 16.40 Baśnie muz. Chicka Corei „O duszku Leprekonie". 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Baśnie muz. Chicka Corei „Alicja w krainie czarów". 19.35 Opera tyg.: R. Strauss: „Salome" (powt.). 19.50 „Królewska ryba" — 15 odc. pow. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 „Poetycki wizerunek szczęścia". 21.00 Sztuka L. Stokowskiego. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów — zespół Fonograf. 22.15 Matoi Calinescu „Życie i poglądy Zachariasza Lichtera" — 2 odc. 22.30 Głosy prawie zapomniane. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Z. Małynicz. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych — rep. muz. 23.45 Między dniem a snem. 0.30 Wiad.

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz

DZIENNIKI: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55.

7.05 Kantaty Bacha. 8.05 Co słychać (Kr). 8.29 Komunik. o pog. (Kr). 8.30 Tylko dla dorosłych — fel. Z. Kwiatkowskiego (Kr). 8.40 Z twórczości J. Strawińskiego — w 8 roczn. śmierci (STEREO — KR). 9.00 Por. liter.-muz. (Kr). 9.40 Amat. zesp. naszego regionu (Kr). 10.00 Klub Młodych Miłośników Muz. 11.00 26 lek. j. łacińskiego. 11.20 Chór męski Politechniki Pozn. 11.35 Czy znasz mapę świata? 12.05 Teatr Klas. dla Młodzieży — Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.30 Konc. z gwiazdą. 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje. 14.40 Muz. z jeednej płyty (STEREO — KR). 15.00 Teatr PR — st. stereof.: Baw się ze mną (STEREO — KR) 15.40 Muz. 16.05 St. Wawel (STEREO — KR). 17.08 Wyniki Lajkonika (Kr). 17.10 Wiersze J. Tarczałowicza (Kr). 17.20 Konc. życzeń (Kr). 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fant. a nauką. 19.00 W. A. Mozart — Wesele Figara opera w 4 aktach (STEREO — KR). 22.15 Krak. aktualn. sport. (Kr). 22.25 Panor. muz. eksperyment.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

TV PROGRAM TELEWIZJI

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — jęz. pol. sem. 4 — Problematyka narodowa w twórczości St. Żeromskiego

6.30 TTR, RTSŚ — fizyka, sem. 4 — Promieniotwórczość

8.10 Dla szk.: geografia, kl. 7 — Wielkie porty Azji

9.00 Dla szk.: geografia, kl. 5 — Największe miasta świata

11.05 Dla szk.: wych. tech. kl. 1—3 lic. — Ekonomika organiz. produkcji

12.45 TTR, RTSŚ — Dziady — cz. 3 — Sceny realistyczne

13.25 TTR, RTSŚ — matematyka, sem. 2 — Rachunek zdań

15.15 Redakcja Szkolna zapowiada

15.25 Program dnia

15.30 NURT — pedagogika — Awans oświatowy Polaka

16.00 Obiektyw

16.20 Dziennik (kol.)

16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym (kol.)

16.55 Co trzy lata w Bydgoszczy — rep. muz. (kol.)

17.20 Magazyn Motoryzacyjny

17.50 Ewa Szelburg-Zarembina — film. portret pisarki (kol.)

18.30 Profesor i panna odc. 8 pt. Weekend — film fab. TV Jugosł.

19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka (kol.)

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.15 Magazyn Studia Gama (kol.)

22.05 Dziennik (kol.)

22.20 Studio Gama — cz. 2 (kol.)

PROGRAM II

16.25 Program dnia

16.30 Jęz. francuski — kurs podst., lek. 25 (kol.)

17.00 Dla zainteresowanych techniką — Mam pomysł (kol.)

17.30 Poradnik turysty — turystyka i wypoczynek (kol.)

18.00 Poradnictwo wędkarskie — Taaka ryba (kol.)

18.30 Ludzie z pierwszych stron gazet

18.50 Kraków leży nad Wisłą

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.15 Teatr Wspomnień: W. Zalewski — Ranny las, reż. L. Rene

21.20 24 godziny (kol.)

21.30 Premiera w Dwójce — Kochana Maron — film fab. prod. norw. (kol.)

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — jęz. pol., sem. 2 — Dziady cz. 3 — Sceny realistyczne

6.30 TTR, RTSŚ: matematyka, sem. 2 — Rachunek zdań

7.00 TTR: hod. zwierząt, sem. 4 — Mutacje i ich znaczenie dla roln.

7.30 TTR: uprawa roślin, sem. 4 — Nawożenie i zabiegi pielęgnac. na użytkach ziel.

8.55 Program dnia

9.00 Wojskowy film dok. (kol.)

9.30 Góry, dżungla, pustynie... (kol.)

10.00 Poranek z kulturą (kol.)

11.30 Rytm czasu — progr. publicyst. (kol.)

11.50 Człowiek, ziemia, kosmos — progr. oświat. (kol.)

12.20 Urwis — film fab. prod. radz. (kol.)

13.50 Radzimy rolnikom (kol.)

14.00 STUDIO-2 rozpocz. progr. oraz rozm. z B. Janiszewskim

14.05 Gra i śpiewa zespół „10 cc"

14.25 Rady Sobiesława Zasady

14.35 Wiadomości dziennika

14.40 Gość Studia 2 — dyr. Polleny — Barbara Polańska

14.45 „M-15 — startować zezwalam" — rep. M. Gronowskiego

W obiektywie korespondentów

15.00 Karnawał — rep. z Włoch — J. Ambroziewicza

15.10 Francja i jej dziedzictwo — film B. Janiszewskiego

15.45 Sabat w Rzymie

15.55 Gość Studia 2 — M. Potocka

Godzina w kosmosie

16.00 Cosmos 1999 — odc. pt. Podróż w czasie — film prod. ang.

16.50 Gość Studia 2 — podróżnik — Jurij Sienkiewicz

Trzy kwadranse dla kibica

17.00 Mecz piłkarski Ruch Chorzów — Zagłębie Sosnowiec — transm. 2 poł. meczu

17.45 Dwa zdania dla Studia 2 — rel. A. Dmochowskiej z pobytu Drupiego w Polsce

Chwila wspomnień w Studio 2

17.55 Urodzeni w 1900 — L. Marschak — fel. film. B. Walter

18.05 Fono-foto — Ryszard Wójcik przedstawia

18.20 Co miałem robić? — progr. D. Baliszewskiego

18.50 Plebiscyt na piosenkę 35 lat — gość Studia 2 — J. Gniatkowski

19.00 Dobranoc i Siódemka

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.15 Życie na gorąco — odc. pt. Tupanaca film TVP

21.50 Program na niedzielę

21.55 Red. Tadeusz Kopel o największych orkiestrach świata

22.00 Gra Bostońska Ork. Symfoniczna

22.10 B. Kaczyński opowiada o menu primadonny

22.20 Najlepsze miejsce na ziemi — film J. Jaskelajnena

23.00 O czym marzy dziewczyna — program A. Wasylewskiego

23.35 Wiadomości dziennika

23.40 Studio Sport w Studio 2; meld. z przygotowań do rajdu Safari i rozm. z W. Fibakiem

23.50 Kino Nocne: Goście — film prod. USA

PROGRAM II

12.15 Program dnia

12.20 Kino Wersji Oryginalnej Ozornik (urwis) film fab. prod. radz. (kol.)

13.50 Amatorska twórczość artyst.: twórcy ludowi (kol.)

14.20 Interstudio przedstawia: Opowieści B. Polewoja, Śpiewana lekcja — po węgiersku (kol.)

15.00 Kino TDC: Sekrety kina oraz film TV USA z ser. Lessie, odc. pt.: Barney (kol.)

16.00 Dla młodych widzów: Latający Holender

16.30 Estrada Folkloru — Zakopane 78 (kol.)

17.00 Co nowego w kosmosie — przed kamerami prof. A. Wróblewski i prof. J. Smak

17.10 Przyszłość telekomunikacji — światłowody

17.25 Obrazki z życia przyrody — film

17.40 Tajemnice Atlantydy — przed kamerami doc. L. Zajdler i red. S. Szwarc-Bronikowski

18.00 Znaki szczególne — film fab. TP odc. - pt. „Podejrzany" (kol.)

19.10 Program lokalny

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.15 Leo Fall: Wesoły wieśniak (filmowa wersja operetki) reż. A. von Ambesser progr. TV austr. (kol.)

21.40 24 godziny (kol.)

21.50 Rodowód mafii — cz. 2 film fab. TV ang. (kol.)

22.40 Studio Sport

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.25 TTR, RTSŚ — hod. zwierząt, sem. 4 — Mutacje i ich znacz. dla roln.

6.55 TTR, RTSŚ — uprawa roślin, sem. 4 — Nawożenie i zabiegi pielęgnac. na użytkach ziel.

7.25 TTR, RTSŚ — Nasze spotkania

7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie

8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kol.)

8.20 Telewizjada (kol.)

8.55 Program dnia

9.00 Teleranek TDC (kol.)

10.20 Antena — inf. o progr. TP (kol.)

10.45 Od Westerplatte do Norymbergi: Wolne miasto film fab. prod. polskiej

12.25 Dziennik (kol.)

12.40 Rolnicze rozmowy (kol.)

13.10 Z życzeniami dla polskich telewidzów — Z okazji 60-lecia niepodległości Polski — konc. TV rumuńskiej (kol.)

13.35 Drogi chłopiec — film fab. prod. radz. (kol.)

14.55 Losowanie Dużego Lotka (kol.)

15.05 Zgadnij kim jestem — progr. publicyst. kult. (kol.)

15.50 Teatr Telewizji: M. Regnier — Oko za oko, ząb za ząb — reż. J. Sopoćko (kol.)

17.05 Studio Sport

18.15 Konc. inaugurac. Dni Kultury Polskiej w Moskwie „Kantata polska" (kol.)

19.00 Wieczorynka (kol.)

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.15 Rodzina Połanieckich — odc. 6 pt. Zdrada — film fab. TP, reż. J. Rybkowski (kol.)

21.45 Studio Sport (kol.)

22.00 Muzyka małego ekranu (kol.)

22.35 Maria Luiza — progr. muz. (kol.)

PROGRAM II

8.55 Program dnia

9.00 Laureaci plebiscytu na najlepszy spektakl r. 1978 S. Wyspiański — Noc listopadowa — reż. A. Wajda

11.00 Afryka jaką widziałem — film dok. TV włosk. (kol.)

12.00 Studio Sport — Wokół stadionów (kol.)

12.30 Program wojskowy (kol.)

13.00 Dla dzieci: Kino Zwierzyńca (kol.)

14.00 Studio Sport

15.55 Baszta siedmiu płaszczy — wid. muz.-rozr. reż. J. Bukowski (kol.)

16.45 Prawda czasu, prawda ekranu — Koledzy — film fab. prod. czechosł. (kol.)

17.55 Laureaci plebiscytu na najlepszy spektakl r. 1978 A. Fredro — Mąż i żona — reż. J. Świderski (kol.)

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.15 Laureaci plebiscytu na najlepszy spektakl roku 1978 S. Wyspiański — Warszawianka — reż. A. Łapicki (kol.)

21.10 Gala Studia Gama — progr. rozr. (kol.)

21.55 Klub Filmowy: Ucieczka w pejzaże — film fab. prod. węg. (kol.)

GAZETA POŁUDNIOWA — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Nr indeksu 35.015. Wyd. A

SZLACHETNE

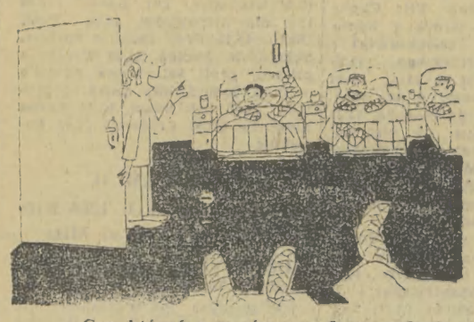

— Czy któryś z panów ma do sprzedania wóz po wypadku?

— Mam nadzieję, że tu nabawię się kataru, bo przydałoby mi się L-4 na pracę w domu.

ZDROWIE...

— Pamiętasz, w szkole siedziałeś za mną i kłułeś mnie szpilkami.

— Czy pani boi się zarazić grypą?

— Najtrudniejsze przed nami: Musimy mu powiedzieć, że większość to jego dzieci.

— Czy sztuczne rzęsy mam także zdjąć?

Rysunki: „Krokodyl", „Dikobraz", „Bunte"

Nie bój się mody!

NIBY styl „militarny" już nie jest awangardą, ale ciągle trwa, bo okazał się praktyczny w naszym klimacie. Kolor khaki po prostu mało się brudzi i jest na ogół twarzowy. Furażerek na głowach widać jeszcze niewiele, ale kto wie, może się przyjmą, w każdym razie modniarki — te prywatne — już masowo je robią. Styl militarny, to nazwa może zbyt serio — chodzi o ten wojskowy materiał, choć już np. warszawianki noszą w formie ozdoby — zamiast tradycyjnych broszek czy wisiorów — hecne „ordery", lub grube sznury, przewiązywane od patki na ramieniu do kieszeni na piersi. Jest to zabawne i nie razi.

Ostatnio jednak z materiału khaki szyje się też stroje szalenie kobiece — na zasadzie kontrastu: sportowy materiał — kobiecy krój. Modne są spódnice z falbanami khaki, suknie letnie na cienkich szeleczkach, bardzo szerokie u dołu itp.

Wiosenno-jesienny płaszcz khaki — z wojskowego materiału, uszyty nie na sportowo, ale o bufiastych rękawach i rozkloszowanym dole — też jest fajny i znakomicie kojarzy się z furażerką, włożoną na bakier, głęboko na „oko".

Podejrzewam, że podobnie jak było z dżinsem indygo — dżins khaki zajmie równie uprzywilejowane miejsce w produkcji spodni, kurtek i utrzyma się długo, jako wyjątkowo praktyczny. Szkoda tylko, że nasz przemysł — jak zawsze — nie nadążył i króluje tylko materiał khaki farbowany przez prywatnych przedsiębiorców w ten sposób, że po praniu staje się przybrudzonym białym...

BOGDAN BRZEZIŃSKI

DWA LISTY

ŻONA sopranem,
Małżonek basem,
Zgodnie wołają:
„Święta za pasem!"

I cóż ma począć
Biedna niewiasta?
Pewnie wyruszy
Zaraz do miasta

I wszystkie sklepy
Żwawo obleci,
Nim dla rodziny
Święcone skleci,

Bo się nie zdarza,
By smaczne jadło
Samo na stoły
Z nieba nam spadło!

Lecz piękna pani
Ma olej w głowi
Wie, że wypadnie
Taniej i zdrowiej,

Jeśli się wprosi
Do miłych krewnych,
Gdzie stół obfity
I tapczan pewny.

Pisze więc czuły
Liścik do Gdyni:
„Jedziemy do Was,
Drodzy kuzyni!"

A krewni z Gdyni
Ślą do Krakowa
W tej samej chwili —
Te same słowa!...

ŻARTY • ŻARTY

— **PANIE** doktorze, co mam robić? Ostatnio bardzo przybyłem na wadze.
— Proszę spróbować porannej gimnastyki.
— Ja przecież codziennie rano idę do pracy pieszo.
— Za mały wysiłek fizyczny. Proszę jeździć autobusami w godzinach szczytu.

✶

— **PANIE** doktorze, mój mąż cierpi na zanik pamięci.

✶

— Czym to się objawia?
— W czasie służbowych podróży absolutnie zapomina o tym, że jest żonaty...

✶

DYREKTOR banku w sekrecie zwierza się przyjacielowi, że doktor zalecił mu jak najszybszy wyjazd za granicę.
— Powiedz mi, czy to był doktor medycyny, czy doktor praw?

ZNACZKI

● **Pod koniec ubiegłego roku poczta ZSRR wprowadziła do obiegu drugą z kolei emisję, popularyzującą turystykę a konkretnie zabytki starych grodów, okalających Moskwę — z tzw. Złotego Pierścienia. Na 8 znaczkach zaprezentowano m. in. obiekty zabytkowe Zagorska i Rostowa. Na wszystkich widnieje emblemat przyszłorocznej Olimpiady. W analogicznym czasie ukazała się druga emisja (4 znaczki), ukazująca mistrzowskie dzieła starorusskiej kultury. Jednym znaczkiem upamiętniona została 75. rocznica utworzenia onkologicznego instytutu doświadczalnego „P. A. Herzen". 5 znaczków liczy seria, której tematem jest radziecka flota lodołamaczy. Dwa z nich przedstawiają lodołamacze atomowe „Lenin" i „Arktika".**

● **Poczta Hiszpanii uhonorowała królów z dynastii Burbonów wydaniem 10 znaczków z ich podobiznami.**

● **Aż 18 wartości obejmuje seria obiegowa Tuvalu, ukazująca ryby.**

● **Na kwiecień br. poczta Czechosłowacji zapowiedziała wprowadzenie do obiegu 6 znaczków, poświęconych rocznicom i jubileuszom — Ruchu Pokoju, Organizacji Pionierskiej, Politechniki w Bratysławie, orkiestry symfonicznej radia Bratysława, Szkoły Sztuk Pięknych w Bratysławie, Instytutu Badawczego Łączności. (ZG)**

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. zieleniec, 8. fiakier, 9. szachowy koń, 10. Zielony Balonik, 12. łuk wspierający się na kolumnach, 14. z kartofli smażonych na tłuszczu, 15. pomocnik lekarza, 20. znaczy czoło, 21 zamykany powóz, 22. kąsek dla archeologa, 24. rozkaz, 26. w angielskim śniadaniu, 27. państwo w Ameryce Południowej.

PIONOWO: 1. pracownik drukarni, 2. dobry — nie pożyczaj, 3. jeden ze sławniejszych pomników warszawskich, 4. dzień i noc, 5. indiańskie obuwie, 6. z kompletu uczniowskich przyborów, 11. może być pszczele, 13. do spacerów, 14. ścienne malowidło, 16. wykrywa fuszerki, 17. potrzebny w łodzi, 18. najważniejsza ulica w mieście, 19. w przysłowiu — najgorsze miejsce dla psa, 23. lanca, włócznia, 25. rola nie dla gwiazdora.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 13.IV.1979 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 14".** Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci **10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

POZIOMO: 7. autobus, 8. decybel, 9. wypieki, 10. majonez, 12. Otwock, 14. Sajgon, 15. smoczek, 20 burłak, 21. zaloty, 22. okowita, 24. stanica, 26. Leniwka, 27. portret.

PIONOWO: 1. purysta, 2. monitor, 3. Munk, 4. beza, 5. synonim, 6. peleton, 11. Pieczka, 13. komik, 14. smecz, 16. junkier, 17. słownik, 18. planeta, 19. styczeń, 23. takt, 25. tłok.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 12 z dnia 24/25. III. 1979 r. **KSIĄŻKI** otrzymują: **T. Długosz, J. Bartke, I. Więcek, K. Grzybowska, K. Bednarz** — Kraków, **M. Kawecki** — Skawina, **B. Kamysz** — Jagodniki, **J. K. Lotzowie** — Rabka, **J. Musiał** — Słomniki, **T. Juza** — Pawęzów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

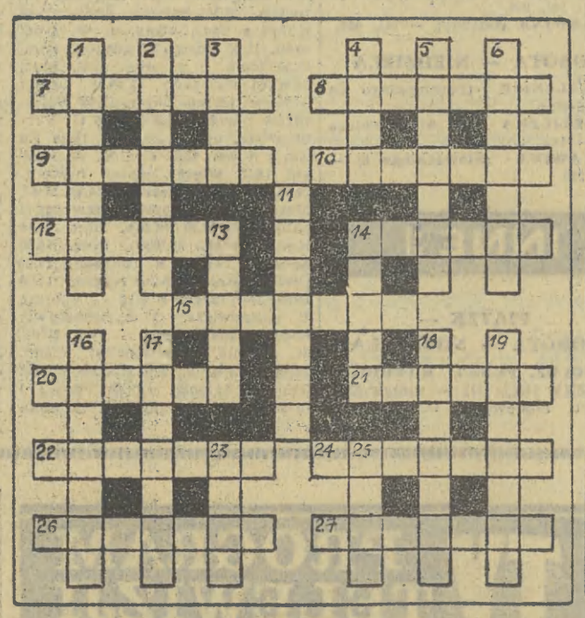

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TTR — hodowla zwierząt sem. 2 — wychowanie cieląt
13.25 TTR — mechanizacja rolnictwa sem. 2 — obsługa techniczna ciągników
15.25 Program dnia
15.30 NURT — matematyka — różne systemy liczbowe
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik **(kolor)**
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec **(kolor)**
17.00 Przyroda polska **(kolor)** „W krainie łosi" — film dok.
17.35 „Od Westerplatte do Norymbergi" — film prod. polskiej **(kolor)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych **(kolor)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Teatr Telewizji: Henryk Ibsen — „Upiory"
21.55 Śledztwo zostało wznowione — pr. publ. **(kolor)**
22.25 Dziennik **(kolor)**
22.40 Samopoznanie — pr. publ. **(kolor)**

PROGRAM II

16.20 Program dnia
16.25 Język niemiecki, kurs podst. lekcja 24
16.50 Teatr Telewizji: Antoni Czechow — „Płatonow"
18.30 „Pieśni dedykowane światu" — **(kol.)**
18.50 Meksyk w pigułce **(kolor)**
19.10 Kronika **(Kr.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem
20.15 Spotkanie z Meksykiem (cd.) „Strażnicy ciszy" — rep. film. **(kolor)**
20.35 Dwie rozmowy o Meksyku
20.55 Meksyk wczoraj i dziś
21.20 „Orzeł nad Meksykiem" — film dok. **(kolor)**
21.40 Rozmowa z Krzysztofem Zanussim
21.50 Rufino Tamayo — reportaż **(kolor)**
22.15 „Gaudalajara" — film folklorystyczny **(kolor)**

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR — hodowla zwierząt
8.30 TTR — mechanizacja rolnictwa
9.00 Dla szkół: pr. dla klas IV — „Na wyspie Wolin" **(kolor)**
10.00 Dla szkół: język polski, kl. II lic. — A. Fredro — „Śluby panieńskie"
11.05 Dla szkół: pr. dla najmłodszych, kl. I — matematyka
13.25 TTR, RTSŚ — matematyka
14.00 TTR, RTSŚ — mechanizacja rolnictwa
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik **(kolor)**
16.30 Dawne dzieje placu Zamkowego — film dokument montażowy
16.55 Studio telewizji młodych **(kolor)**
17.25 Interstudio — pr. o krajach socjalistycznych **(kolor)**
17.55 Sonda
18.20 W starym kinie
18.50 Radzimy rolnikom **(kolor)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych **(kolor)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kolor)**
20.15 „Ja Klaudiusz" — odc 1 pt. „Powiew śmierci" — film historyczny tv angielskiej **(kolor)**
21.10 Wszystko za wszystko — widowisko publicystyczne **(kolor)**
22.15 Dziennik **(kolor)**
22.30 Camerata — magazyn muzyczny **(kolor)**

PROGRAM II

16.30 Program dnia
16.35 Język angielski, kurs podst.
17.05 Język niemiecki, kurs podst.
17.30 Kino Telewizji Najmłodszych **(kolor)**
18.00 „Prawo dla wszystkich" — magazyn porad prawnych **(kol.)**
18.30 Poradnia „zaufanie"
19.10 Kronika **(Kr.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kolor)**
20.15 Wtorek melomana **(kolor)**
21.15 24 godziny **(kolor)**
21.25 Wieczór filmowy

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — matematyka
6.30 TTR, RTSŚ — mechanizacja rolnictwa
9.00 Dla szkół: chemia, kl VII — Zasady **(kolor)**
10.00 Dla szkół: fizyka, kl. VII — Silniki pracują za nas
11.05 Dla szkół: historia, kl. VII — O polskość
12.45 TTR, RTSŚ — Blaski i cienie baroku
13.25 TTR, RTSŚ — chemia, sem. 2 — Aldechydy i ketony
14.30 W drodze do nowego
15.25 Program dnia
15.30 NURT — nauczanie początkowe
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik **(kolor)**
16.30 Dla dzieci: „Kameleon" **(kolor)**
17.00 Dom i my **(kolor)**
17.15 Losowanie Małego Lotka **(kolor)**
18.20 Reportaż wojsk. **(kol.)**
18.50 Radzimy rolnikom **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 „Kojak" odc. pt. „Zdrada" film fab. prod. TV USA **(kol.)**
21.10 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna **(kol.)**
21.55 Potyczki ze sportem **(kol.)**
22.25 Dziennik **(kol.)**
22.40 „Nigdy więcej" — pr. publ. **(kol.)**

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski kurs podst. **(kol.)**
17.00 Język rosyjski kurs podst. **(kol.)**
17.30 Przewodnik kinomana — „Klaps" **(kol.)**
17.55 „Tak czy inaczej" — pr. publ. **(kol.)**
18.25 Studio Sport — Na stadionach świata **(kol.)**
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 NURT — pedagogika — Awans oświatowy Polaka
20.45 NURT — matematyka — Różne systemy liczbowe
21.15 NURT — nauczanie początkowe — odtwarzanie muzyki, metody, środki i formy
21.45 24 godziny **(kol.)**

tygodniowy program telewizji

OD 9. IV. — 13. IV. 1979 R.

17.25 Klinika zdrowego człowieka **(kolor)**
17.50 Wojskowy program historyczny
18.20 10 minut — teleturniej **(kolor)**
18.30 Śródziemnomorskie przygody — film dok prod .TV włoskiej **(kolor)**
19.00 Dobranoc dla najmłodszych **(kolor)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kolor)**
20.15 Kino interesujących filmów — „Wesele" — film fab. prod. polskiej, adaptacja dramatu Stanisława Wyspiańskiego **(kolor)**
22.10 XYZ — cz. 1 **(kolor)**
22.40 Dziennik **(kolor)**
22.55 XYZ — cz. 2 **(kolor)**

PROGRAM II

15.55 Program dnia
16.00 Język rosyjski, kurs podst. **(kolor)**
16.30 Język angielski, kurs podst.
17.00 Sprawy młodych — „Czysta rzeka" — film fab. prod. CSRS **(kolor)**
18.30 Dla zainteresowanych historią — Antyczny świat prof Krawczuka
19.10 Kronika **(Kr.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kolor)**
20.15 Ekran reporterów **(kolor)**
21.15 Galeria 35 milionów
21.45 24 godziny **(kolor)**
21.55 Wszystko już było — pr. publ. kult. **(kolor)**
22.35 Bez recept

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ historia — Blaski i cienie baroku
6.30 TTR, RTSŚ chemia
15.25 Program dnia
15.30 Dla młodych widzów: Co dalej maturzysto **(kol.)**
16.00 OBIEKTYW
16.20 Dziennik **(kol.)**
16.30 Czwartek telewizji dziewcząt i chłopców **(kol.)**
17.30 „Szuflada" — program publ. **(kol.)**
17.55 „Skarbiec" — tygodnik historyczny **(kol.)**
21.55 Widowisko teatr.: Stanisław Grochowiak — „Polnische Wirtschaft" — reż. Wojciech Siemion
22.25 Z dziejów kabaretów krakowskich — Zielony Balonik **(kol.)**

PIĄTEK

PROGRAM I

15.25 Program dnia
15.30 NURT — psychologia
16.00 OBIEKTYW
16.20 Dziennik **(kol.)**
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym **(kol.)**
16.55 „Nadole" — rep. film. **(kol.)**
17.20 Magazyn motoryzacyjny **(kol.)**
17.50 Z cyklu „Przyroda polska" **(kol.)**
18.30 „Profesor i panna" odc. pt. „Dyskoteka" film fab. prod. TV jugosł.
19.00 Dobranoc dla najmłodszych **(kol.)**
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 „Epoka braci Lumiere" film dok. fr.
21.50 Koncert WOSPRiT **(kol.)**
22.50 Dziennik **(kol.)**
23.05 Świat, ludzie, idee — pr. publ. międzynarod. **(kol.)**

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski kurs podst. **(kol.)**
17.00 Dla zainteresowanych techniką — „Lidar" — mł. mag. techniki **(kol.)**
17.30 Poradnik turystyczny **(kol.)**
18.00 Poradnictwo — „Moda i uroda" **(kol.)**
18.30 Klub jazzowy Studia Gama **(kol.)**
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 Teatr Wspomnień: Jean Anouilh — „Eurydyka"
21.55 24 godziny **(kol.)**
22.05 Premiera w Dwójce — „Spadkobierca" — film fab. radz.

Nr 15 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: *«Zaniósł Głupstwo do majstra: „Czy da się przerobić na Mądrość?" Rzekł mistrz: „Jeszcze reszta zostanie"».* (Stanisław Jerzy Lec 1909—1966), poeta, satyryk, tłumacz.

DZIAŁ KORESPONDENCJI

Warszawa, dnia 28 marca 1979 r.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE BRUNONIE RAJCA

W odpowiedzi na Pańskie „Na linii A—B" (zamiast felietonu) zamieszczone w numerze 13 Tygodnika Nadzwyczajnego KURIERKA z dnia 24—25 marca 1979 roku — pragnę Jego powiadomić, że ja, mgr Ryszard Tarasewicz, artysta śpiewak, swego czasu, jako pierwszy spośród innych przekazałem całe swoje honorarium drugiego, przeze mnie nagranego longpleju na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Czyniąc to oświadczam uroczyście, że nie miałem na celu czerpania z tego „datku" żadnych korzyści ubocznych. Tak samo, podejmując inicjatywę pracowników Zakładu Widowisk Estradowych — zbierania pieniędzy na Fundusz Odnowy Zabytków Krakowa przez działalność estradową — nie czerpię ja, jak i oni, żadnego dodatkowego zysku.

W związku z tym najmocniej przepraszam Pana Redaktora BRUNONA RAJCĘ bez spółki, iż ośmieliłem się wystąpić w imieniu własnym i moich współpracowników z propozycją zarabiania pieniędzy na odbudowę drugiej stolicy Polski od czasu panowania króla Kazimierza Odnowiciela.

Przepraszam Go także za to, że jako urodzony w Wilnie „ośmieliłem się być miłośnikiem Krakowa" i jako „spontaniczny miłośnik Krakowa" przejąłem do eksploatacji Krakowską Kapelę Folkloru Miejskiego „KRAKUSY", celem realizowania tej inicjatywy nawet za cenę tego „żeby ludzie klaskali obowiązkowo".

Z poważaniem dyrektor i kierownik artystyczny
mgr Ryszard Tarasewicz

P.S. Tym, którzy pozwolili udostępnić Panu moją korespondencję — proszę ode mnie podziękować.

OD KURIERKA:

Mam wrażenie, że ob. Ryszard Tarasewicz po napisaniu tego listu — biografii odetchnął z satysfakcją. Tymczasem mnie — człowieka kochającego sztukę — wprawił w głęboki smutek. Trochę żal — pomyślałem — że tak zasłużony artysta śpiewak się marnuje. Traci siły i energię na administracyjne zajęcia: jest dyrektorem Zakładu Widowisk Estradowych Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie, a więc i cyrków. Naprawdę, szkoda talentu. Tym bardziej, że każda nowa płyta magistra R. Tarasewicza pomnażałaby dobra materialne kultury, wszak on — jak wynika z kryptogramu — jest filantropem. Tam w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Rozrywkowych sami filantropi!

Nie doceniłem dobroczyńców. List ob. R. Tarasewicza tak mnie jednak wzruszył, że wołam teraz głośno: wszyscy wojewodowie, prezydenci i naczelnicy p o w i n n i wydać nakazy i zarządzenia o b o w i ą z k o w e g o oglądania nie tylko kapeli „Krakusy", ale również ob. Ryszarda Tarasewicza. To jest jedyna i godna forma spopularyzowania produkcji Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Myślę, że ten apel spotka się ze zrozumieniem, gdyż daleko posunięta demokratyzacja w wyborze gatunków zabawy prowadzi do ogłupienia społeczeństwa. Niniejszym zobowiązuję się, że polecenie Naczelnika Dzielnicy Śródmieście w Krakowie Wojciecha Hydzika oklaskiwania ob. R. Tarasewicza — jeśli takie wyda — będę respektował! Ta przemyślana zmiana poglądów — w porównaniu z felietonem z 24—25 marca 1979 r. — niech będzie odczytana jako dowód podziwu dla wielkiej, wspaniałej sztuki, którą ofiarują nam Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe.

Moc serdeczności BRUNON RAJCA

P.S. Korzystając z okazji pragnę zauważyć, że jak dotąd wszystkie nazwiska w języku polskim odmienia się. Należałoby więc pisać: „redaktorze Brunonie Rajco" a nie „redaktorze Brunonie Rajca". Notuję poza tym wyraźną poprawę w stylistyce ob. R. Tarasewicza w porównaniu z poprzednimi pismami. To też cieszy.

P.S. Boy Marian Szulc — bo ja jestem Old — zjadł ciasteczka w kawiarni „Feniks" i polukrował w „GP" — szolbissnes. Dzięki za reklamę!

Powieść w odcinkach!

OŻEŃ SIĘ, A ZOBACZYSZ!

Na łamach pisma „itd" ukazał się artykuł pod tym tytułem Janusza Cieslińskiego, który ze względów zarówno poznawczych jak i pisarskich pragniemy przedstawić w całości. Odcinek pierwszy:

„Mostem różowym nazwała prasa argentyńska przylot do Buenos Aires urodziwych dam — w tym również żon — piłkarzy austriackich. Ich rodak, profesor, którego nazwiska nie pamiętam, przeprowadził badania, z których wynikało, iż mężczyźni prowadzący dość systematyczne życie seksualne, tracą sportową formę jeśli to życie (seksualne rzecz jasna) ociupinę systematyczne być przestaje. W Argentynie być przestało, doszło do stresów i „różowego mostu". (c.d.n.)

Nie do śmiechu!

Ob. Leszek Wykus, lat 35, ze wsi Latoszyn wynalazca — samotnik skonstruował aparat do skubania gęsi na bateryjkę kieszonkową. Nie może jednak pomysłu rozpowszechnić gdyż brakuje bateryjek w sklepie GS-u.

KABARET „KURIEREK":

Ob. Stanisław Kluskal z Myślenic, ul. M. Reja nr d. 5 pisze: „Nie wiem czy to prawda, ale to ciekawe, niektórych ludzi zachęca się tam pójść i oglądać to dziwo. Pobrzękują ludzie, że w Krakowie w Kawiarni „Ratuszowa" tańczą striptiserki całkiem z nagiemi męskiemi samcami, że coś o tym już pisano w „Gazecie Południowej". Niektórzy krytykują, a niektórzy mówią — co za odwaga, większa od nagiej wystawy „Venus" Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego, bo nie tylko żeńska, ale i męska nagość i to jeszcze żywa".